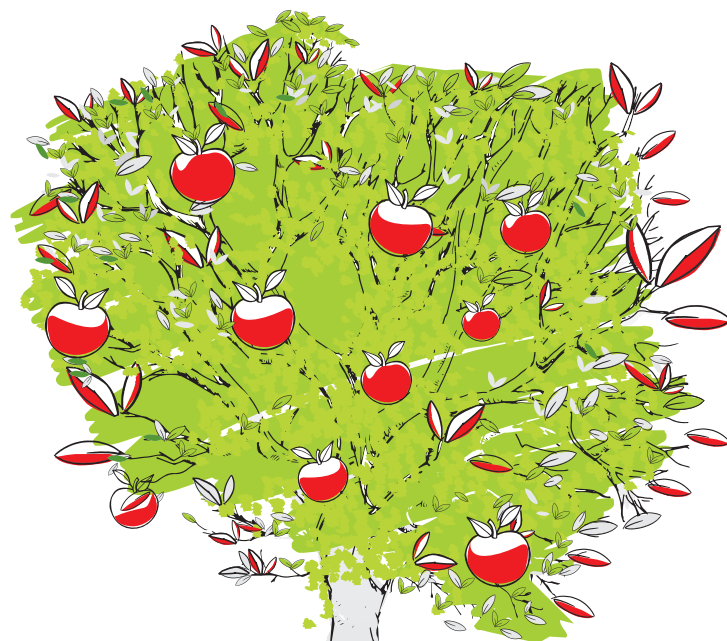




EDUKACJA DO DOJRZAŁOŚCI

Po XI Kongresie Obywatelskim

Wolność i Solidarność nr 73



dr Jan Szomburg

Do najważniejszej dziedziny urasta dziś szeroko rozumiana EDUKACJA. Nie jako towar, który można zestandaryzować i sprzedawać jak usługę, ale jako proces wzrostu do dojrzałości – zarówno tej indywidualnej, jak i zbiorowej.



dr Joanna Stocka

Tylko dojrzały dorosły może wychować dojrzałego młodego człowieka. A wychowywać to w sposób odpowiedzialny towarzyszyć w rozwoju. Pozwolić doświadczać, dać przyzwolenie na popełnianie błędów, słuchać z uwagą, co dziecko ma nam do powiedzenia.



Maria Mach

Warto inaczej spojrzeć na to, czym jest dojrzałość. Może zamiast definiować ją jako stan, w którym posiadamy wystarczający zasób wiedzy i umiejętności, spójrzmy na nią jako na zdolność rozumienia tego, co nas dotyka, czego doświadczamy.



dr Tomasz Czub

Wraz z dojrzewaniem osobowości rośnie nasza zdolność do rozpoznawania i zarządzania emocjami i wewnętrznymi impulsami.



prof. Monika
Wiśniewska-Kin

Do edukowania do dojrzałości konieczna jest edukacja aksjologiczna, skupiona wokół fundamentalnych wartości.



prof. Rafał Matyja

„Dojrzała Rzeczpospolita to państwo nie szamoczące się między sprzecznymi koncepcjami własnej roli międzynarodowej, lecz posiadające względnie stabilną wizję własnej racji stanu. To państwo nie szczyjące się nadmiernie swoimi osiągnięciami, lecz zauważające również swoje słabości”.



Piotr Głowacki

„Wspólnota – to możliwość powiedzenia *my*. Ale żeby *my* było autentyczne, musi być przeżyte przez wszystkich, których dotyczy. Tylko wtedy jest *my*, kiedy nasze świadomości są w jednym miejscu, w jednym czasie i są połączone jedną wspólną akcją”.



Katarzyna Zawodna

„Dojrzałość biznesu to konieczność odpowiadania na potrzeby obecnych, ale i przyszłych pokoleń. To też umiejętność budowania na tym, co jest w ludziach najlepsze. To samoświadomość, pokora i szacunek dla inności, umiejętność korzystania z tej inności i czerpania z niej tego, co najlepsze”.



Edukacja do dojrzałości

Po XI Kongresie Obywatelskim



GDAŃSK 2017

WOLNOŚĆ I SOLIDARNOŚĆ NR 73

© Copyright by
Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową
ul. Do Studzienki 63
80-227 Gdańsk
tel. 58 524 49 00
faks 58 524 49 08
www.ibngr.pl
e-mail: ibngr@ibngr.pl

Redakcja merytoryczna: ADAM LEŚNIEWICZ

Redakcja serii: JAN SZOMBURG
Redakcja językowa: ALICJA DĄBROWSKA-NOWACKA
Korekta: ANNA ROMAN
Projekt okładki: BEATA PODWOJSKA

ISBN 978-83-7615-136-6

CIP – Biblioteka Narodowa

Edukacja do dojrzałości : po XI Kongresie
Obywatelskim / [redakcja merytoryczna Adam
Leśniewicz ; Kongres Obywatelski]. - Gdańsk
: Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, [2017].
- (Wolność i Solidarność ; nr 73)

Spis treści

CO TO JEST EDUKACJA DO DOJRZAŁOŚCI?

- 7 Jan Szomburg
Edukacja do dojrzałości
- 13 Maria Mach
Doświadczać i rozumieć
- 19 Magdalena Czub
Jaka szkoła rozwinie nasze skrzydła?
- 23 Zofia Dzik
Ekosystem dojrzewania człowieka

NOWE CELE EDUKACJI

- 35 Monika Wiśniewska-Kin
Edukacja zorientowana na wartości
- 43 Aleksandra Musielak-Dobrowolska, Iwona van Buuren
Nauczajmy, czym jest szczęście
- 49 Tomasz Czub
Edukacja do dojrzałej osobowości
- 53 Witold Potęga
Edukujmy do funkcjonowania w realnym świecie
- 61 Aleksander Piskorz
Edukacja do zaangażowanego życia
- 67 Rozmowa z Dariuszem Jemielniakiem
Edukacja do dojrzałości w cyberświecie
- 73 Anna Kalinowska
Edukacja do poszanowania przyrody

JAKA SZKOŁA DLA DOJRZAŁEGO KSZTAŁCENIA?

- 83 Jacek Strzemieczny
Szkoła podmiotowej relacji
- 87 Joanna Alicja Stocka
Edukacja do wyzwań dzisiejszego świata
- 93 Rozmowa z Beatą Szulc
Jak kształcić do dojrzałości?

**Co to jest edukacja
do dojrzałości?**



JAN SZOMBURG

prezes Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową. Doktor nauk ekonomicznych z doświadczeniem akademickim (w latach 1974–1990 pracował na Uniwersytecie Gdańskim). Od 1980 działacz gdańskiej „Solidarności”, w stanie wojennym współpracował z podziemiem. W 1988 wspólnie z Januszem Lewandowskim opracował pierwszy w Europie Wschodniej program powszechnej prywatyzacji oparty na kuponach prywatyzacyjnych (wykorzystywany w reformach własnościowych niemal w całym tym regionie). Założyciel Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową (1989). Inicjator i organizator nowych, innowacyjnych platform debat publicznych służących dialogowi międzyśrodowiskowemu i międzypokoleniowemu: Polskiego Forum Strategii Lizbońskiej (2003–2007), Polskiego Forum Wartości i Rozwoju (2004–2005) i Kongresu Obywatelskiego (od 2005). Promotor publicznej refleksji i debaty nad tożsamością i wspólnotowością Polaków.

Pytanie „do czego edukować”, które stawiamy na Kongresie Obywatelskim od lat, staje się dziś dramatycznie ważne. Widzimy, że cała zachodnia cywilizacja przeżywa kryzys, że to, czego doświadczamy w Polsce, jest częścią większej całości zagrożeń i wyzwań, chociaż ma też swoją lokalną specyfikę (wynikającą z innego etapu rozwoju i pewnej odmienności kulturowej). Remedium może być przejście z edukacji opartej na posłuszeństwie i testach (standardach) do edukacji opartej na ciekawości i etosie.

W poszukiwaniu utraconych wartości

Globalizacja rynkowa zmienia ludzi w hedonistycznych konsumentów, co paradoksalnie podcina jednocześnie jej siły rozwojowe, bo tacy konsumenci tracą autoteliczne siły twórcze i etos pracy. Obniża się ogólny poziom „systemu wartości” takich jak zaufanie, lojalność, rzetelność, moralność podatkowa... A to właśnie na nim opierał się dotychczasowy rozwój gospodarki rynkowej, który umożliwiał jej dobre funkcjonowanie.

Korporacje próbują zaradzić temu deficytowi, wprowadzając coraz częściej – choć raczej bezskutecznie – własne kodeksy wartości. Z drugiej strony te same korporacje wykazują ogromną siłę i zdolności do manipulowania myśleniem, potrzebami i stylami życia ludzi – konsumentów. Eli-

Chwieją się dziś demokracje liberalne, niepotrafiące zapobiec nadmiernemu zróżnicowaniu szans oraz procesom wykluczenia ekonomicznego i społecznego.

W efekcie tych procesów stopniowo zatamuje się dotychczasowa niepisana umowa społeczna, a rośnie w siłę radykalny populizm stwarzający ryzyko autorytaryzmu, dysponującego potencjalnie ogromną siłą sterowania ludzkimi umysłami.

ty zawodzą w swej roli wspierania racjonalnej, a jednocześnie inkluzywnej debaty publicznej i pokazywania wzorców życia. Chwieją się demokracje liberalne, niepotrafiące zapobiec nadmiernemu różnicowaniu szans oraz procesom wykluczenia ekonomicznego i społecznego. W efekcie tych procesów stopniowo załamuje się dotychczasowa niepisana umowa społeczna, a rośnie w siłę radykalny populizm stwarzający ryzyko autorytaryzmu, dysponującego potencjalnie ogromną siłą sterowania ludzkimi umysłami.

Inna praca – inne życie

Gołym okiem widać, że nasza planeta ma ograniczone zasoby, że istnieją granice wzrostu, materialnej konsumpcji i dotychczasowych stylów życia. Tym bardziej że świat jest już zadłużony po uszy, a materialna przyszłość nowych pokoleń została w dużej części dawno „przejezdzona”.

Radykalne zmiany czekają nas na rynku pracy. Dzięki automatyzacji, internetowi i sztucznej inteligencji **zniknie wiele zawodów i ról**, które polegają na rutynie i wykonawstwie. W efekcie znaczna część społeczeństwa nie będzie czynna zawodowo w tradycyjnym rozumieniu. Będzie się utrzymywała z pensji obywatelskiej. Co zrobią ze swoim życiem te grupy społeczne? Czy ich członkowie będą całe dni siedzieli przed ekranem, czy też będzie to okazja, żeby realizować wyższe potrzeby w hierarchii Masłowa? By rozwijać swoje autoteliczne zainteresowania i pasje? Szukać sensu życia w czynieniu świata lepszym?

Równoległe do wspomnianych zjawisk obserwujemy **wzrost zapotrzebowania na działania kreatywne i te oparte na empatii** – czyli związane z bezpośrednim nieprogramowalnym kontaktem z człowiekiem – rozumieniem i zdolnością oddzia-

Dzięki automatyzacji, internetowi i sztucznej inteligencji zniknie wiele zawodów i ról, które polegają na rutynie i wykonawstwie. Korporacje będą potrzebowały pracowników bardziej samodzielnych, kreatywnych, rozumiejących otaczający świat i zdolnych do współpracy, a jednocześnie odpowiedzialnych.

ływania w relacji człowiek–człowiek. Korporacje będą potrzebowały pracowników bardziej samodzielnych, kreatywnych, rozumiejących otaczający świat i zdolnych do współpracy, a jednocześnie odpowiedzialnych. Posłuszne wykonawstwo, konfor-

mizm i wysokie specjalizacje (które można zastąpić oprogramowaniem) stracą na znaczeniu. Będą się zmieniały również formy zatrudnienia – znacznie **mniej będzie stałych miejsc pracy** (etatów) i tradycyjnych pracowników – więcej zaś zleceń, umów na godziny i tzw. wolnych strzelców (freelancerów). Pojawi się nawet nowy typ freelancera, od którego będzie się oczekiwało umiejętności zorganizowania

zespołu ludzi (jego podwykonawców) i kompetencji koniecznych do wykonania określonego zadania (projektu).

Kompas przyszłości

Na tle tych wyzwań zasadnicze pytanie brzmi – czy przygotowujemy młode pokolenia do życia w świecie, który nadchodzi, i do aktywnego jego współkształtowania – tak, by był to świat lepszy od istniejącego, bardziej sprzyjający życiu.

Widać wyraźnie, że by sprostać wyzwaniom przyszłości, nie wystarczą same siły rynku, nawet jeśli będzie on lepiej regulowany i nadzorowany. Do najważniejszej dziedziny urasta dziś szeroko rozumiana EDUKACJA. Nie jako towar, który można zestandaryzować i sprzedawać jak usługę, ale jako proces wzrostu do dojrzałości – zarówno tej indywidualnej, jak i zbiorowej. Samoświadomość, podmiotowość, zrównoważony system wartości, rozumienie swoich silnych i słabych stron, otwartość na relacje i współpracę z innymi, zainteresowanie światem, jego rozumienie, poczucie odpowiedzialności, zdolność do ciągłego uczenia się – to cechy dojrzałości, których będą potrzebowali młodzi ludzie, by dobrze poruszać się w warunkach ciągłej zmienności, niepewności i przemocy informacyjno-symbolicznej, zarówno ze strony rynku, jak i sił politycznych. To one będą stanowiły kompas, który poprowadzi młodych ludzi przez wyzwania przyszłości.

Do najważniejszej dziedziny urasta dziś szeroko rozumiana EDUKACJA. Nie jako towar, który można zestandaryzować i sprzedawać jak usługę, ale jako proces wzrostu do dojrzałości – zarówno tej indywidualnej, jak i zbiorowej.

Pytania, które ułatwiają wybór

To kształt i jakość systemu edukacji zdecydują o tym, czy młodzi Polacy będą gotowi na wyzwania przyszłości. Dlatego potrzebne są namysł i próba odpowiedzi na **fundamentalne pytania**:

- Czy szkoła oparta na posłuszeństwie będzie dobrze przygotowywała młodych Polaków do – podlegającej szybkim przemianom i trudniejszej niż kiedykolwiek do przewidzenia – przyszłości? A, jednocześnie, czy taka szkoła może dobrze przygotować do zmieniania naszego kraju na lepsze poprzez zaangażowanie obywatelskie i społeczne?
- Czy szkoła oparta na standardach, testach i ciągłych ewaluacjach będzie dobrze przygotowywała do dojrzałości w wymiarze intelektualnym (poznawczość, krytyczność i kreatywność), duchowym, emocjonalnym, społecznym i obywatelskim?

- Czy zamiana edukacji na zestandaryzowany towar (usługę) nie okazała się pułapką?
- Jak wykorzystać w edukacji specyficzną strukturę motywacyjną milenialsów? Czy do zaangażowania poznawczo-edukacyjnego może zachęcać nowe pokolenie szkoła oparta na nauczycielu „podającym” wiedzę i biernie odbierających ją uczniach, tak zwane „nalewanie wiedzy”?
- Czy zamiast edukacji „zimnej” nie potrzebujemy edukacji „cieplej” opartej na kluczowej roli nauczyciela, motywacji autotelicznej ucznia (ciekawości świata) i transmisji kulturowej pozytywnych etosów?
- Czy nieczujący bezpieczeństwa, autonomii i zaufania nauczyciel może wzbudzać zaufanie i dawać bezpieczeństwo twórcze (rozwojowe) dzieciom?
- Czy oparta na autonomii i samorozwoju etosowa edukacja nie jest warunkiem kształtowania etosowych, a jednocześnie podmiotowych obywateli, twórców, pracowników, rodziców itp.?
- Jakie konsekwencje organizacyjne wynikają z ideału edukacji etosowej opartej na ciekawości uczniów i autonomii nauczycieli?



MARIA MACH

absolwentka Instytutu Filozofii UJ, zainteresowana głównie filozofią analityczną i epistemologią. Od 26 lat związana z Krajowym Funduszem na rzecz Dzieci, najpierw jako jego stypendystka, potem wolontariusz i pracownik, od 2009 roku dyrektor Biura. Od wielu lat zaangażowana w program reformy polskiej edukacji, prowadzi warsztaty dla uczniów i nauczycieli, popularyzuje ideę środowiskowego wsparcia zdolnych i nieodpłatnego dzielenia się wiedzą. Współautorka poradnika dla rodziców i nauczycieli *Zdolne dziecko. Pierwsza pomoc*. Współorganizatorka Festiwalu Młodych Badaczy „Odkrycia”.

Czy można wykształcić w kimś dojrzałość? To w zasadzie wariant sokratycznego pytania: czy można nauczyć ludzi mądrości. Odpowiedź Sokratesa jest niejednoznaczna. Mądrości można się nauczyć, ale nie można nauczyć jej kogoś. Człowiek może stać się mądry, jeśli dołoży odpowiednich starań, ale nigdy sam, w samotności. To trochę tak – sięgając do sokratycznej metafory położniczej – jak z rodzeniem. Kobieta rodzi dziecko sama, ale poród w zupełnej samotności jest trudny i niebezpieczny. Jeśli mamy się spodziewać szczęśliwego rozwiązania, potrzebna jest dobra, doświadczona położna.

Czy edukacja, jaką znamy, sprzyja dojrzewaniu? Dużo oczywiście zależy od tego, jak rozumiemy dojrzałość. Wydaje się, że w powszechnym odczuciu jest to przede wszystkim gotowość do dorosłego, samodzielnego życia. Kontrowersje pojawiają się wtedy, gdy zaczynamy się zastanawiać, jak tę gotowość zdefiniować. Z perspektywy współczesnej szkoły wygląda to tak, jakby miarą gotowości był odpowiedni zasób umiejętności i wiedzy. Spór toczy się właściwie jedynie o to, jaka to ma być wiedza. Czy młody człowiek potrzebuje raczej znajomości historii i własnego języka, czy matematyki, fizyki i biologii. W zasadzie potrzebowałby pewnie wiedzy ze wszystkich tych dziedzin, ale czas, który może poświęcić na naukę, i zdolności przyswajania informacji są przecież ograniczone. A wiedzy przybywa i coraz trudniej nam się zgodzić co do tego, jak wyznaczyć niezbędne dla wszystkich minimum, jak określić kanon.

Chcemy, żeby szkoła przygotowywała do skutecznego znajdowania zatrudnienia, do samodzielności rozumianej jako niezależność ekonomiczna (zdolność do utrzymania siebie i rodziny). Samodzielność rozumiana trochę szerzej – jako umiejętność funkcjonowania w życiu publicznym, politycznym, społecznym – sytuuje się raczej na marginesie naszych zainteresowań i uczymy jej niejako przy okazji.

Żeby rozwiązać ten problem, próbujemy stosować kryterium przydatności. Pytanie więc, do czego wiedza miałaby się przydać. Praktyka współczesnych sys-

Może trzeba inaczej spojrzeć na to, czym jest dojrzałość. Może zamiast definiować ją jako stan, w którym posiadamy wystarczający zasób wiedzy i umiejętności, spójrzmy na nią jako na zdolność rozumienia tego, co nas dotyka, czego doświadczamy.

temów edukacyjnych wskazuje na to, że w gruncie rzeczy najczęściej myślimy tu o rynku pracy. Chcemy, żeby szkoła przygotowywała do skutecznego znajdowania zatrudnienia, do samodzielności rozumianej jako

niezależność ekonomiczna (zdolność do utrzymania siebie i rodziny). Samodzielność rozumiana trochę szerzej – jako umiejętność funkcjonowania w życiu publicznym, politycznym, społecznym – sytuuje się raczej na marginesie naszych zainteresowań i uczymy jej niejako przy okazji.

Samodzielność w obu tych znaczeniach rysuje się jednak zawsze w szkolnej rzeczywistości jako plan na przyszłość, jako rodzaj doświadczenia, które młody człowiek ma dopiero przed sobą i do którego musi się przygotować. Jak pływak ćwiczący ruchy rąk na brzegu, zanim wskoczy do wody.

Stąd bierze się być może powszechne wśród uczniów przekonanie, że istnieje jakaś (czasem trudna do przeskoczenia) przepaść między szkołą a życiem. Często słyszymy skargi, że wiedza przekazywana przez nauczycieli jest nieprzydatna, niepraktyczna, „nieżyciowa”. Zapewnienia, że jeszcze na pewno się przyda, spotykają się ze – słuszną często – obawą, że wszystko, czego dziś się uczymy, zanim zdąży się przydać, pójdzie w zapomnienie. Wszystko to sprawia, że spora część młodych ludzi uczy się niechętnie i nieefektywnie, a najciekawsze z punktu widzenia ich rozwoju wiadomości zdobywa poza szkołą.

Może więc trzeba inaczej spojrzeć na to, czym jest dojrzałość. Może zamiast definiować ją jako stan, w którym posiadamy wystarczający zasób wiedzy i umiejętności, spójrzmy na nią jako na zdolność rozumienia tego, co nas dotyka, czego doświadczamy. Co to jednak znaczy „rozumieć własne doświadczenie”?

Punktem wyjścia dla rozumienia powinna być umiejętność nazwania. Oznacza to, że musimy wyposażać młodego człowieka w odpowiednio bogaty zasób pojęć,

Wiedza ma być narzędziem, dzięki któremu młody człowiek jest w stanie nazwać swoje osobiste doświadczenia, a tym samym uczynić je przedmiotem namysłu i rozmowy.

a co za tym idzie – wiedzy, która pozwala te pojęcia definiować. Kluczowe jest jednak to, że nie powinniśmy tych pojęć wprowadzać „na zapas”, zgodnie z planem opisanym w pod-

stawie programowej i odtwarzającym logiczną strukturę poszczególnych dziedzin wiedzy. Tym, na czym nam zależy, nie jest bowiem znajomość danej dziedziny.

Nie chodzi o to, żeby uczeń był po trosze biologiem, historykiem i matematykiem. Chodzi o to, żeby coraz lepiej rozumiał świat, którego doświadcza. Wiedza ma być narzędziem, dzięki któremu młody człowiek jest w stanie nazwać swoje osobiste doświadczenia, a tym samym uczynić je przedmiotem namysłu i rozmowy. Jak to wygląda w praktyce? To np. lekcja przyrody, która zaczyna się w lesie. Zaczyna się od oglądania, wąchania, dotykania, czyli swobodnego doświadczenia przez dzieci otaczającego je świata. Te doświadczenia powinny stanowić punkt wyjścia do rozmowy o systematyce roślin, o życiu zwierząt, o całym szeregu spraw, które umieszczamy normalnie w programach nauczania i po kolei „przerabiamy”. Chodzi o to, żeby uczniowie byli w stanie powiązać zdobywane informacje z tym, czego doświadcniają. Trzeba jednak pamiętać, że doświadczenia – wycieczka do lasu czy obserwacja nieba – nie powinny być ilustracją do nabytych wcześniej wiadomości. Doświadczenie powinno rodzić pytania, a wiedza powinna przychodzić z pomocą w ich rozwiązywaniu. Tylko wtedy będzie przez uczniów traktowana jako przydatna i ważna.

Tym, na czym nauczyciel powinien się skoncentrować, zanim jeszcze zacznie dostarczać wiedzę, jest kształcenie umiejętności zadawania pytań.

Widziana z tej perspektywy nauka przestaje być zbiorem abstrakcyjnych twierdzeń, które być może kiedyś będzie można do czegoś zastosować. Każda z teorii staje się zrozumiała, kiedy spojrzymy na nią jako na próbę odpowiedzi na pytanie, próbę rozwiązania problemu, podobnego jakoś (z zachowaniem proporcji) do problemów, które stawiają sobie młodzi ludzie w kontakcie ze światem. Oznacza to, że tym, na czym nauczyciel powinien się skoncentrować, zanim jeszcze zacznie dostarczać wiedzę (która jest dziś zresztą dostępna także z wielu innych źródeł), jest kształcenie umiejętności zadawania pytań. Każdy z nas dysponuje nią w jakimś stopniu, bo jej źródłem jest naturalna ludzka postawa, jaką jest ciekawość. Ciekawość, podobnie jak zdolność widzenia i słyszenia, można i trzeba rozwijać. Takie postawy jak uważność, cierpliwość, wytrwałość sprawiają, że przelotne zainteresowanie może się przerodzić w głębokie zainteresowanie, a czasem też pasję. Taka postawa, o czym świetnie wiedzą nauczyciele, wyjątkowo sprzyja efektywnemu przyswajaniu wiedzy i rozwijaniu umiejętności.

Fakt, że nauczyciel ma wiedzę, nie ma budować jego przewagi nad uczniem, ale raczej stawiać go w sytuacji osoby, która może służyć młodemu człowiekowi pomocą w jego osobistych zmaganiach ze światem.

Z tej perspektywy zasadniczym zadaniem edukacji powinno być wspieranie młodych ludzi w radzeniu sobie z osobistym doświadczeniem. Oznacza to także umiejętność konfrontowania i uzgadniania własnych doświadczeń z doświadczeniami in-

nych. Tu bardzo dobrym przykładem jest sytuacja wspólnego oglądania lub słuchania czegoś – spektaklu teatralnego, koncertu. Jeśli nawet zdarza się w szkolnej rzeczywistości wspólne wyjście do teatru czy filharmonii, to bardzo rzadko następuje po nim to, co powinno być esencją działań wychowawczych – rozmowa, w czasie której uczniowie opowiadają sobie nawzajem o osobistych reakcjach na to, czego doświadczyli wspólnie. Taka dyskusja, odpowiednio moderowana, pozwala uczestnikom odkryć mnogość punktów widzenia, ale też nauczyć się opisywać własne stanowisko i starać się zrozumieć, na czym polega odmienność doświadczenia drugiej osoby.

Opisany powyżej sposób rozumienia edukacji nie jest propozycją rewolucji, a jedynie innego rozłożenia akcentów. Niewątpliwie wiąże się z nowym spojrzeniem na rolę nauczyciela. W tej perspektywie jest on w mniejszym stopniu źródłem wiedzy i osobą odpowiedzialną za jej przyswojenie. Jego zadanie polega raczej na wspieraniu osobistych wysiłków ucznia. Fakt, że nauczyciel ma wiedzę,

Oczekujemy, że każdy, kto skończy szkołę, będzie dysponował mniej więcej tym samym zasobem informacji. Jest to nadzieja coraz bardziej zawodna – „niezbędne minimum” coraz trudniej określić i wyegzekwować. Zamiast wspólnoty wiedzy budujemy więc wspólnotę postaw.

nie ma budować jego przewagi nad uczniem, ale raczej stawiać go w sytuacji osoby, która może służyć młodemu człowiekowi pomocą w jego osobistych zmaganiach ze światem.

Na drugi plan schodzi też inne ważne

zadanie szkoły, jakim jest budowanie wspólnoty opartej na wiedzy. Oczekujemy przecież, że każdy, kto skończy szkołę, będzie dysponował mniej więcej tym samym zasobem informacji. Wydaje nam się, że ten – choćby minimalny – wspólny mianownik stanowi niezbędne spoiwo życia społecznego. Jest to jednak nadzieja coraz bardziej zawodna. W narastającym gąszczu informacji coraz trudniej nam ustalić, jaki powinien być zakres tego „niezbędnego minimum”, i coraz trudniej je nam wyegzekwować. Opisany tu sposób kształcenia, w którym punkt wyjścia stanowią osobiste doświadczenie uczącego się i jego potrzeby poznawcze, oddala nas od ideału wspólnego minimum. Proponuje jednak coś w zamian. Zamiast wspólnoty wiedzy – mniej lub bardziej iluzorycznej, bo ilu absolwentów szkoły w rok po jej ukończeniu pamięta jeszcze wszystko, czego ich nauczono? – wspólnotę postaw. Zdolność rozumienia własnych doświadczeń i otwartość na doświadczenia innych, uważność, ciekawość, która prowadzi do wnikliwości, odwaga w prezentowaniu własnego stanowiska i zdolność argumentowania rozumiana jako dzielenie się wiedzą, wszystko to sprzyja tworzeniu wspólnoty nawet wśród ludzi o różnych zainteresowaniach i różnym poziomie wykształcenia. Sprzyja też odpowiedzialnemu i samodzielnemu działaniu w sferze publicznej i w polityce. Nie jest to więc rewolucja, ale propozycja powrotu do sokratycznych źródeł edukacji.



MAGDALENA CZUB

doktor psychologii; prowadzi prywatny gabinet psychologiczny. Wcześniej adiunkt w Instytucie Badań Edukacyjnych w Warszawie, lider projektów dotyczących wczesnej opieki i edukacji, psycholog Terenowego Komitetu Ochrony Praw Dziecka w Poznaniu. Prowadzi szkolenia i warsztaty dla rodziców i specjalistów m.in. z zakresu rozwoju społeczno-emocjonalnego dziecka. Autorka książek i artykułów na temat wspierania wczesnego rozwoju społeczno-emocjonalnego oraz problematyki krzywdzenia dzieci.

Jaka szkoła rozwinię nasze skrzydła?

Współczesna nauka już dawno odkryła sposób na szkołę, która uskrzydla. Czas, byśmy teorię wprowadzili w życie.

Szkoła to miejsce, w którym przekazuje się wiedzę i kształci umiejętności. Choć trudno nie zgodzić się z tym poglądem, to jednak nie sposób nie zauważyć, że to tylko część prawdy. Człowiek w ciągu pierwszych osiemnastu, najbardziej rozwojowych, lat życia spędza w szkole blisko 15 tysięcy godzin, czyli niemal jedną czwartą aktywnie spędzanego czasu. To na tyle dużo, by poza nabywaniem wiedzy, nawiązywać kontakty czy kształtować swoje przekonania o świecie i innych ludziach. Dlatego warto spojrzeć na szkołę jako na środowisko, którego zadaniem jest wspomaganie rozwoju dojrzałej osobowości i przygotowywanie uczniów do tego, by stali się samodzielnymi, twórczymi i odpowiedzialnymi członkami społeczeństwa, zdolnymi do czerpania satysfakcji z życia.

Szkoła naszych marzeń spełnia trzy podstawowe zadania. Kształtuje wiedzę, czyli pomaga dziecku poznawać i rozumieć świat oraz rozwijać umiejętności w oparciu o naturalną ciekawość i radość ze zdobywania umiejętności. Uczestniczy w procesie socjalizacji, czyli przygotowuje do pracy, odgrywania ról społecznych, współpracy i zachowania zgodnego z akceptowanymi społecznie wartościami w taki sposób, aby człowiek nie traktował ich jako zewnętrznej presji, tylko znajdował w nich własny sens i autonomiczną potrzebę. Wreszcie, wspomaga rozwój zdolności do świadomego kierowania swoim zachowa-

Warto spojrzeć na szkołę jako na środowisko, którego zadaniem jest wspomaganie rozwoju dojrzałej osobowości i przygotowywanie uczniów do tego, by stali się samodzielnymi, twórczymi i odpowiedzialnymi członkami społeczeństwa, zdolnymi do czerpania satysfakcji z życia.

niem, czyli radzenia sobie z emocjami i naturalnymi impulsami, które nieokreślone, mogą znacząco utrudnić przystosowanie i satysfakcjonujące realizowanie celów.

Czy taka szkoła istnieje? – zapytają sceptycy. Na pewno są realne szanse na to, by ją stworzyć – o ile tylko wcielimy w życie postulaty sformułowane przez współczesną naukę i poparte przez praktykę edukacyjną, a dotyczące wspierania rozwoju w środowisku szkolnym.

Zgodnie z nimi szkoła powinna więc przede wszystkim podążać za naturalną, wrodzoną ciekawością dziecka – pozwolić mu pytać, realizować swoje pomysły, wybierać spośród różnych możliwych sposobów badania i drążenia tematu. Szko-

Szkoła powinna przede wszystkim podążać za naturalną, wrodzoną ciekawością dziecka.

ła, która rozwija skrzydła, to także miejsce, gdzie dba się o to, by uczeń czuł i zdobywał przekonanie, że po-

trafi rozwiązywać problemy oraz pokonywać trudności. W praktyce oznacza to nie tylko konieczność częstego chwalenia za to, co dziecko zrobiło z własnej inicjatywy, na podstawie swojego pomysłu, a nie na czyjeś polecenie, ale również brak krytyki. Ta bowiem zmniejsza chęć do jakiegokolwiek działania i wzbudza bezradność. W szkole, która uskrzydla, dba się też o to, by uczeń rozumiał, po co robi to, co robi, i do czego mu się to w życiu przyda. Chodzi o to, by pokazać dziecku sens, a tym samym zachęcić do podejmowania zadań, mimo że w tej chwili wcale nie ma na to ochoty. Wreszcie szkoła, jaką chcemy stworzyć, wspiera regulowanie własnych emocji. Innymi słowy – pozwala i uczy wyrażać uczucia, słucha i okazuje zrozumienie.

Warto przy tym pamiętać, że szkoła to również środowisko życia nauczyciela, który potrzebuje podobnych warunków, aby wspomagać rozwój uczniów i być dla nich dobrym wzorcem.



ZOFIA DZIK

menedżer z wieloletnim doświadczeniem w branży finansowej i consultingowej; pionier rynku usług finansowych direct w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej (m.in. CEO TU Link4 S.A., CEO Intouch Insurance na CEE). Mentor, certyfikowany członek John Maxwell Team, specjalizującego się w obszarze przywództwa. Założyciel i prezes Fundacji Humanites, autor modelu Spójnego Przywództwa®; dyrektor Akademii Przywództwa Liderów Oświaty, organizator konferencji dla liderów biznesu „Brakujący element Przywództwa, Sukces w pracy = Sukces w Rodzinie”. Przewodnicząca i członek szeregu rad nadzorczych spółek w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej. Prywatnie żona, matka trzech synów, lubiąca wędrówki przez pustkowia.

Ekosystem dojrzewania człowieka

O człowieku nie można powiedzieć, że jest, albowiem człowiek jest w stadium ciągłego stawania się. Sens tego stawania się leży w tym, aby człowiek z osoby, jaką jest przez swoją naturę, przekształcił się w osobowość, to znaczy, by doszedł do pełnego rozkwitu w swych władzach duchowych i cielesnych. Im bardziej człowiek jest osobowością, tym bardziej jest człowiekiem.

ks. prof. Józef Tischner

Jakie kompetencje będą kluczowe dla społeczeństwa za 20–30 lat, jeśli ziszczą się wizje, że praca będzie luksusem? Rządy kilku państw na świecie zaczęły już testować system „wynagrodzenia bez pracy”. Czwarta rewolucja przemysłowa się rozkręca i wydłuża się lista stanowisk, które znikną już w najbliższych latach, a ich miejsce zajmie sztuczna inteligencja. Świat wydaje się przyspieszać z każdym dniem, zalewając człowieka ogromem danych. Codziennie doświadczamy rosnącej liczby opcji i poszerzanej przestrzeni do samodzielnego decydowania w każdej sferze naszego życia.

Proces transformacji doprowadził do wytrącenia z równowagi pewnego, funkcjonującego dziesiątki, a w niektórych środowiskach być może nawet setki lat ekosystemu, w którym dojrzewał młody człowiek.

Jak w tym wszystkim się nie zgubić? Rodzą się pytania: czy i jak współczesny człowiek jest przygotowany do radzenia sobie z taką rzeczywistością oraz jak przygotować na szybko zmieniające się NIEZNANE młode pokolenie? Jakie kompetencje będą kluczowe? Co w tym kontekście będzie miarą dojrzałości człowieka i – oby tak było – również bazą do udanego życia? Pytania te w różnych odmianach towarzyszą mi bardziej świadomie od ponad 10 lat jako pracodawcy, menedżerowi, matce trzech synów, członkowi społeczeństwa, zwyczajnie – człowiekowi.

W dzisiejszym świecie pracy i systemie edukacji dużo ważniejszym wyzwaniem jest nie to, jak rozwijać kreatywność, ale jak jej nie zabijać poprzez stres i ciągłą presję.

Rok 1989 przyniósł nam wolność. Zanegowaliśmy wiele dotychczas promowanych wartości. Nasz kraj wszedł w fazę intensywnej transfor-

macji ekonomicznej i społecznej. W sferze społecznej zderzyliśmy się z falą megatrendów, takich jak: migracja zarobkowa; rozpad rodziny wielopokoleniowej; zwiększenie tempa życia (*life on the go*); konsumpcjonizm; zalew informacji; relatywizm; rozwój internetu.

Środowisko wychowawcze utraciło swego rodzaju homogeniczność, która polegała na tym, że żyliśmy w pewnych enklawach, oglądaliśmy te same serie telewizyjne i bawiliśmy się na trzepakach. To homogeniczne i wielopokoleniowe środowisko kształtowało i „dodefiniowywało” – i to często za nas, rodziców – wartości i postawy młodego pokolenia.

Proces transformacji doprowadził do wytrącenia z równowagi pewnego, funkcjonującego dziesiątki, a w niektórych środowiskach być może nawet setki lat ekosystemu, w którym dojrzewał młody człowiek. Powstaje jednak pytanie, czy i jak stworzymy nowy. Czy na wzór transformacji gospodarczej proces ten powinien być przedmiotem strategicznej „opieki”? Ciężar i konieczność refleksji niewątpliwie ciągle w dużej mierze spoczywają w tym zakresie na obecnym pokoleniu 40–50-latków, które było istotnym ogniwem tej ekonomicznej przemiany.

Kompetencje przyszłości

Pracując i rekrutując ludzi na wielu rynkach, uświadomiłam sobie, że w zasadzie nigdy nie rekrutowałam wyłącznie ze względu na kwalifikacje wynikające z ży-

Im bardziej świat przyspiesza, im bardziej nieprzewidywalna jest przyszłość, tym bardziej podstawą staje się rozwój osobowości i to, kim jesteśmy jako człowiek i jaki mamy wewnętrzny kompas.

ciorysu i dołączonych do niego dokumentów, ale zwracałam uwagę na to, co dana osoba reprezentuje sobą jako człowiek, jakie wartości jej przyświecają. Jak rozumie odpowiedzialność,

uczciwość i jak je prezentuje w codziennym działaniu. Czy jest ciekawa ludzi i świata? Jeśli jest ciekawa, to czy chce i umie się uczyć. Jeśli chce się uczyć, to znaczy, że jest bardziej otwarta na popełnianie błędów, bo nie sposób uczyć się nowych rzeczy i być od razu mistrzem.

Okazało się, że zwracając uwagę na tego typu kompetencje, nie musiałam już się martwić, czy ci ludzie będą się właściwie komunikować i współpracować, bo najczęściej było to wynikiem wcześniej rozpoznanych elementów osobowości da-

nej osoby. Okazywało się również, że cechą wynikową była tak bardzo dziś poszukiwana przedsiębiorczość – bo przedsiębiorczość to przede wszystkim bycie proaktywnym, to zdolność brania odpowiedzialności, umiejętność uczenia się i podnoszenia po porażkach. Nie musiałam martwić się także o dzisiejsze słowo klucz: kreatywność. Bo okazywało się, że gdy zatrudniamy ludzi o powyższych cechach, gdy zapewniamy im dobre warunki pracy, gdy widzą oni sens swojej pracy i mają poczucie sprawstwa, to pomysły „rodzą się same”. Generalnie, w dzisiejszym świecie pracy i systemie edukacji dużo ważniejszym wyzwaniem jest nie to, jak rozwijać kreatywność, ale jak jej nie zabijać poprzez stres i ciągłą presję. Wspieranie umiejętności i chęci uczenia się, oduczania i uczenia na nowo, których brak Alvin Toffler nazywa wręcz analfabetyzmem XXI wieku, powoduje, że zupełnie inaczej patrzymy również na nazywanie kompetencji cyfrowych kompetencjami przyszłości. Bo jest to po prostu jedna z umiejętności, z którą w niedalekiej przyszłości nowe pokolenia będą się rodzić i nie będą znały świata „nieczyfrowego”. Ciągłe jednak ważne będzie dla nich pytanie: kim są.

Wracając zatem do kwestii dotyczącej kompetencji przyszłości, wierzę, że im bardziej świat przyspiesza, im bardziej nieprzewidywalna jest przyszłość, tym bardziej podstawą staje się rozwój osobowości i świadomości osoby – to, kim jesteśmy jako człowiek i jaki mamy wewnętrzny kompas, który da nam lepszą bazę do podejmowania decyzji.

Kompetencje przyszłości nie tyle wiążą się z konkretną wiedzą zdobytą dziś, ile z osobowością, którą zdołamy

rozwinąć w dziecku, kształtując jego zdrowe poczucie własnej wartości, otwartość na ciągły proces uczenia się, otwartość na błędy, będącą podstawą innowacyjności i przedsiębiorczości, chęć do brania odpowiedzialności, zdolność krytycznego myślenia, dobre podstawy komunikacji i współpracy. Kompetencji tych dzieci uczą się, obserwując świat dorosłych i czerpiąc wzorce z ich zachowań.

Pozostaje więc pytanie: jak zatem stworzyć nowy ekosystem, który będzie sprzyjał kształtowaniu samodzielnych, świadomych, „wewnętrznie sterowanych” ludzi; wrażliwych społecznie, ciekawych świata i drugiego człowieka, chcących i umiejących się uczyć, gotowych wziąć odpowiedzialność, potrafiących myśleć, kochać, współpracować z innymi, ale również mądrze stawiać granice...?

Czy i w jakim stopniu sprzyja temu żyjąca w biegu i deficycie czasu rodzina, jak oddziałuje na to szkoła rywalizująca o miejsce w rankingu opartym na wynikach testów, jak środowisko pracy – jeśli badania wskazują, że problem wypale-

Głównym środkiem edukacyjnego przekazu w zakresie wartości i postaw są dla dziecka nasze zachowanie i jego spójność z deklarowanymi wartościami. Każda osoba, którą dziecko spotyka na swojej drodze dorastania, może mieć na nie wpływ.

nia dotyczy 70% organizacji działających na terenie Polski¹, a głównym obszarem deficytowym jest szacunek wobec człowieka – a jak w końcu media, które bazują głównie na sensacji i negatywnym przekazie?

Ekosystem rozwoju wartości

Niezależnie od badań, które wskazują, że od 50% do nawet 80% naszych kluczowych cech osobowościowych jest zwyczajnie zapisanych w naszych genach, ciągle zostaje przynajmniej 20%, to na tę część mamy wpływ i to ona kształtuje się w środowisku, w którym się rozwijamy, uczymy i dojrzewamy jako człowiek.

Myśl, że warto dobrze wykorzystać nawet te 20% naszego potencjału, przyświeca mi w działaniach podejmowanych w ramach Fundacji Humanites. Do stworzenia przestrzeni umożliwiającej pełne wykorzystanie naszego potencjału konieczne jest systemowe działanie w zakresie rozwoju kapitału społecznego. Mottem przewodnim Fundacji jest afrykańskie powiedzenie: „Potrzeba całej wioski, aby wychować jedno dziecko”. Każda osoba bowiem, którą spotyka dziecko na

Zapewniamy naszym dzieciom zdecydowanie lepszą bazę ekonomiczną niż poprzednie pokolenia, ale równocześnie psychologzy podkreślają, że jednym z najbardziej deficytowych obszarów jest dojrzałość emocjonalna naszych dzieci i naszej młodzieży.

swojej drodze dorastania, może mieć i ma na niego wpływ. Każdy z nas ma wpływ każdego dnia, potrzeba tylko obudzenia wśród dorosłych świadomości, jak silny może być taki nasz codzienny wpływ. Świadomości, że

każde nasze działanie, czy też zaniechanie działania, wspiera kiełkowanie w ludziach pierwiastków dobra lub zła. Głównym środkiem edukacyjnego przekazu w zakresie wartości i postaw są zatem nasze zachowanie i jego spójność z deklarowanymi wartościami. Młode pokolenie uczy się bowiem i czerpie wzorce zachowań zdecydowanie bardziej na bazie przykładu niż „wykładu”. Dlatego też tak ważna jest stymulacja rozwoju nas – dorosłych i naszego dążenia do bycia lepszą wersją siebie z wczoraj. Jakość młodego pokolenia uzależniona jest w znacznej mierze od nas, dorosłych, jako nośników wzorców.

Dla budowy nowego ekosystemu szczególnie kluczowe są cztery składowe „Wioski”: Rodzina, Praca, Edukacja i Świat Mediów.

Rodzina – jako pierwsze miejsce, z którego czerpiemy życiowe wartości, wzorce, ale również przekonania czy wiarę. Kluczowym elementem wymagającym

.....
¹ Fundacja Slowlajf, 2015.

wsparcia jest przede wszystkim budowanie zdrowych i trwałych więzi rodzinnych w dzisiejszym zabieganym świecie. Są one bowiem podstawą tożsamości i dojrzałości emocjonalnej człowieka. Nie mniej ważnym wyzwaniem dla odpowiedzialnego rodzicielstwa jest budzenie świadomości różnicy pomiędzy wychowaniem nastawionym na twarde kompetencje, takie jak np. nauka języków, zdolność programowania, a wychowaniem mającym na celu rozwój osobowości człowieka i jego wewnętrznego kompasu.

Jeżeli mówimy o budowaniu dojrzałego społeczeństwa i człowieka – musimy mieć świadomość, że nie ma go bez dojrzałości emocjonalnej. Jeżeli nie mamy zdrowego poczucia własnej wartości, nie zazналиśmy miłości i akceptacji, trudno na tym fundamencie budować i trudno to potem oddać w przyszłości. Zapewniamy naszym dzieciom zdecydowanie lepszą bazę ekonomiczną niż poprzednie pokolenia, ale równocześnie psycholodzy podkreślają, że jednym z najbardziej deficytowych obszarów jest dojrzałość emocjonalna naszych dzieci i naszej młodzieży. Problem w tym obszarze wynika z niskiej jakości relacji budowanych przez nas, dorosłych, między sobą oraz dziećmi.

Środowisko Pracy – jako miejsce mające faktyczne przełożenie na rozwój nas, dorosłych, którzy poza pracą jesteśmy rodzicami, dziadkami, po prostu członkami społeczności – nośnikami wzorców dla młodego pokolenia. Do stworzenia korzystnego ekosystemu konieczny wydaje się rozwój spójnego przywództwa w biznesie ukierunkowanego na człowieka i jego wielowymiarowy rozwój nie tylko w sferze zawodowej, ale również prywatnej. Niezależnie od przekonań, każdy człowiek to składowa czterech sfer: fizycznej, umysłowej, emocjonalnej i duchowej; budowanie zaangażowanych zespołów ludzi oraz osiąganie jeszcze lepszych wyników ekonomicznych będzie możliwe tylko przy poszanowaniu tego faktu.

Konieczne wydaje się więc mądre integrowanie życia zawodowego i prywatnego w myśl tezy, że mamy jedno życie w różnych rolach – jako alternatywa do tzw. *work-life balance*, które w swojej konstrukcji zakłada już dychotomię i rywalizacyjne podejście dwóch sfer.

Trudno nauczyć dzieci czegoś, czego sami nie potrafimy. Lata jednowymiarowego rozwoju – naszego jako dorosłych – i skupienie się na sferze zawodowej i umysłowej są powodem, dla którego konieczne staje się uzupełnienie naszego rozwoju także w innych wymiarach. Ostatnio narasta trend zdrowego trybu życia i ruchu, ale najbardziej zaniedbany jest nasz rozwój w obszarze emocjonalnym

Trudno nauczyć dzieci czegoś, czego sami nie potrafimy. Tymczasem jako dorośli w ostatnich latach rozwijaliśmy się nierównomiernie, zbyt skupiając się na sferze zawodowej i umysłowej.

i duchowym. W pędzącym świecie ciężko będzie przetrwać bez zdolności zatrzymania się i autorefleksji. Viktor Frankl, jeden z twórców humanizmu psychologicznego, prognozował już wiele lat temu, że XXI wiek będzie wiekiem pustki egzystencjalnej. Potwierdzają to coraz to nowe alarmujące statystyki dotyczące zdrowia psychicznego w świecie zachodnim. Raporty WHO wskazują na zaburzenia psychiczne wywołane nadmiarem bodźców i stresem jako główny powód nieobecności w pracy, który wycenia się na 3–4% PKB.

Z końcem stycznia 2017 roku ukazały się dane ZUS o 70-procentowym wzroście zwolnień z powodów zaburzeń psychicznych poczynawszy od 2010 roku. Środowiskiem, które ma największy wpływ na rozwój dorosłych, jest środowisko pracy. Środowisko to jest również w znacznym stopniu odpowiedzialne za stan psychiczny pracowników. Powszechnie wiadomo, że ciągle przeważającym stylem zarządzania w Polsce jest styl oparty na hierarchii władzy i presji. Dlatego też to środowisko pracy, w swoim własnym interesie, a także pod presją rewolucji cyfrowej i wchodzącego na rynek pracy pokolenia Y, powinno wziąć na siebie ciężar wsparcia swojego pracownika w „wyrównaniu” jego rozwoju także poza sferą zawodową – jako człowieka.

System Edukacji – w którym dzieci i młodzież spędzają gros swojego czasu na lekcjach i w ramach grup rówieśniczych. Powinien być formowany jako kluczowy element całego ekosystemu. Wspierane powinny być inicjatywy edukacyjne oparte na modelu współpracy szkół z rodziną i otoczeniem szkoły, przygotowujące młode pokolenie nie tylko do testów, lecz także do samodzielnego, odpowiedzialnego i wrażliwego społecznego życia.

W mojej ocenie jakość oświaty zależy nie tyle od podziału edukacji na określone interwały czasowe, ile od jakości dydaktyki i nauczycieli, i co ważne – od tego, jak rozwijają się oni jako ludzie. Bo w szkole kluczem jest relacja mistrz–uczeń, ale w takim ujęciu, że prawdziwy mistrz nigdy nie wychodzi z roli ucznia.

Pierwszym krokiem, który mógłby być kołem zamachowym zmiany polskiej szkoły, jest zwiększenie poziomu autonomii i podniesienie jakości przywództwa

W szkole kluczem jest relacja mistrz–uczeń, ale w takim ujęciu, że prawdziwy mistrz nigdy nie wychodzi z roli ucznia.

w szkole – tak, aby dyrektor był dużo bardziej angażującym liderem, dyrygentem, a nie tylko administratorem wykonującym swoją władzę w oparciu o hierarchię. Szkoła bowiem jest w dużej mierze taka, jak jej dyrektor. Szkoła nie może nauczyć pracy zespołowej, jeśli sama nie pracuje zespołowo; nie może nauczyć dialogu, jeśli ma problem z komunikacją z rodzicami; nie może nauczyć

otwartości na uczenie się przez całe życie, jeśli środowisko szkolne jest często podawane jako przykład schematycznych, powielanych latami działań. Ktoś musi nadać ton i wprowadzić grono pedagogiczne na nowe tory. To wymaga zmiany roli dyrektora szkoły i rozwoju jego kompetencji.

Świat Mediów – który ma ogromny i rosnący wzorcowotwórczy wpływ. Badania GlobalWebIndex z 2015 roku pokazują, że przeciętny polski internauta korzysta z mediów (telewizor, komputer, smartfon) 4–6 godzin dziennie. Niektórzy socjologowie wskazują, że media stają się wręcz pierwszą siłą w kształtowaniu wzorców zachowań, wyprzedzając rodzinę i szkołę. Równocześnie w przekazie medialnym brakuje treści opartych na wartościach, stawiających w centrum człowieka i jego godność. Konieczne wydaje się inspirowanie mediów do zwiększania udziału pozytywnego przekazu w miejsce pogoni za sensacją.

Nie mniej ważnym wyzwaniem staje się dynamiczny rozwój rynku mobilnych urządzeń i nowych technologii – jako świata, który zdecydowanie przybliży nas do tych, którzy są daleko, ale oddala nas często od tych, którzy są blisko.

Przywództwo przyszłości

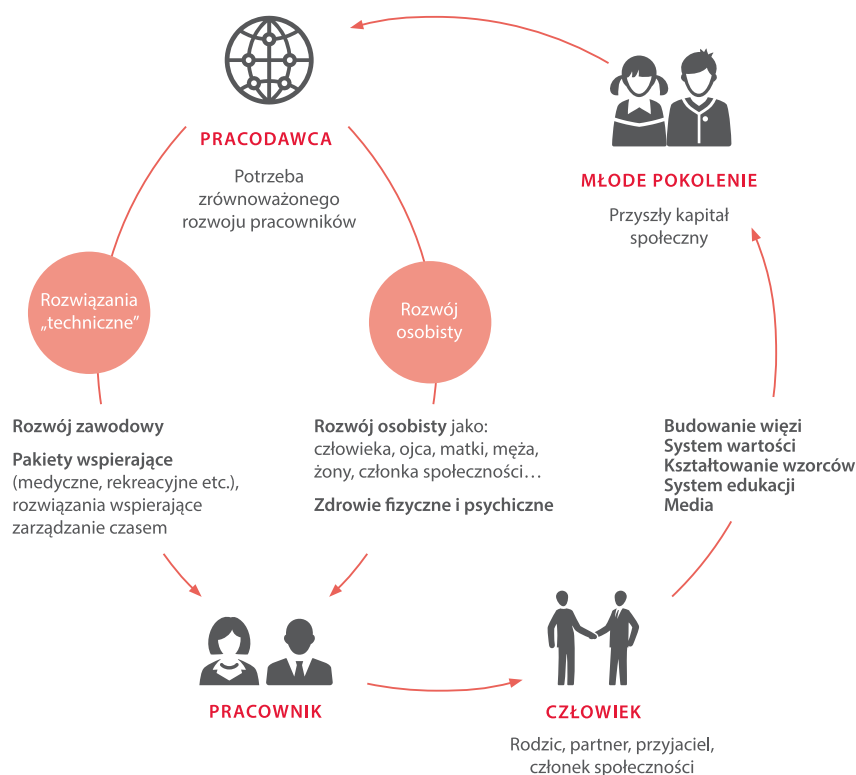
Definiując współczesne czasy, mówi się często o kryzysie wartości, kryzysie autorytetów, ale równie często zauważa się kryzys przywództwa. Przywództwo jest w mojej ocenie kluczowym elementem pracy nad transformacją społeczną. Ważne jednak, jak je definiujemy. W naszej kulturze przywództwo utożsamia się ze stanowiskiem. Dla mnie przywództwo jest związane z tym, co sobą reprezentujemy jako ludzie, niezależnie od roli, jaką w danym momencie odgrywamy w życiu. Przywódcą jest prezes, ale również matka w domu czy robotnik naprawiający drogę – każdy, kto bierze odpowiedzialność za to, co robi, ale który też umie tę odpowiedzialność oddać.

Przywództwo przyszłości to przywództwo, w którym będzie się liczył nie tylko wynik, ale także sposób jego osiągnięcia – ze szczególnym zwróceniem uwagi na człowieka. Dlatego też postrzegam świat biznesu jako siłę, która ma kluczowy wpływ na wszystkie wymienione obszary, a także na rozwój społeczny i kształtowanie dojrzałego społeczeństwa. Wieloletnie badania Instytutu Gallupa potwierdzają, że filozofia zarządzania ukierunkowana na człowieka i jego wielowymiarowy rozwój nie tylko służy społeczeństwu, ale również przynosi wy-

*Przywództwo przyszłości to przywództwo,
w którym będzie się liczył nie tylko wynik, ale
także sposób jego osiągnięcia.*

mierne korzyści dla biznesu w postaci wyższego o nawet 30% zaangażowania, mniejszej o 40% absencji czy o ponad 30% wyższych wyników sprzedaży. Dlaczego zatem biznes tak wolno idzie w tym kierunku? No cóż, ta zmiana wymaga przemiany mentalności i rozwoju samych liderów, którzy przez kilkadziesiąt lat z powodzeniem stosowali metodę kija i marchewki, a jak wiemy, łatwiej zmieniać innych, najtrudniej siebie...

Wierzę jednak, że coraz większa liczba polskich liderów odkryje korzyści z takiej drogi, nie tylko jako klucza do sukcesu swojej firmy w dobie rewolucji cyfrowej i młodego pokolenia na rynku pracy, ale również jako drogi do bardziej udanego, dojrzałego samego siebie i swoich bliskich.



Źródło: Zofia Dzik, *Model długoterminowego zwrotu z inwestycji w kapitał ludzki*, Zofia Dzik, Fundacja Humanites, Spójne Przywództwo™

Nowe cele edukacji



MONIKA WIŚNIEWSKA-KIN

doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Łódzkiego; specjalizuje się w obszarze pedagogiki wczesnoszkolnej, zwłaszcza problematyce myślenia dzieci. Szczególnie zajmują ją rozumienie przez dzieci pojęć, interpretacja metafor, inicjowanie dziecięcego dyskursu jako strategii wspierania kompetencji poznawczych oraz szerokie ujęcie kulturowo-społecznego kontekstu rozwoju zdolności poznawczych dzieci. Na jej dorobek naukowy składają się liczne artykuły oraz prace zwarte. Za swoją działalność naukową otrzymała nagrody Rektora Uniwersytetu Łódzkiego.

Edukacja zorientowana na wartości

Od około dwudziestu lat, niezmiennie i wytrwale, podejmuję próby edukowania do dojrzałości! Wyrastają one z ugruntowanego Tolkienowskim myśleniem przekonania, że „przeznaczeniem dziecka jest dorosnąć, a nie przemienić się w Piotrusia Pana. I nie chodzi tu o to, aby utracić niewinność i zdziwienie światem, ale żeby kontynuować wyznaczoną wędrówkę, którą na pewno lepiej byłoby ukończyć niż odbywać z nadzieją, ale którą trzeba odbywać z nadzieją, by ją kiedykolwiek ukończyć”¹. Odnoszenie refleksji o dziecku do figury *homo viator* dowodzi wiary w istnienie w człowieku „niewyczerpywalnej siły formotwórczej”², która uprawnia do **podejmowania działań ku dojrzałości jak najwcześniej**.

Dziecko jest w drodze, rozwija się, dlatego tak ważne jest pobudzanie jego wrodzonych predyspozycji w procesie edukacji. Każde rzeczywiste „tu i teraz” nieodwołalnie rzutuje na przyszłość i nic nie zwalnia dorosłych z odpowiedzialności za intensywność środowiska, które ma pobudzać i wzmacniać możliwości wrażliwego człowieka. Proces kształcenia jest wspomaganiem rozwoju, nie można z nim czekać, ponieważ połączenia neuronalne w mózgu, gdy nie są pobudzane

1 J.R.R. Tolkien, *Potwory i krytycy i inne eseje*, red. Ch. Tolkien, przeł. T.A. Olszański, Zysk i S-ka, Poznań 2000, s. 178.

2 G. Jankowicz, *Cmono. Rozmowy z pisarzami*, Biblioteka Tygodnika Powszechnego, Poznań–Kraków 2013.

z zewnątrz, bezpowrotnie tracą swoje funkcje poznawcze; nic nie jest bowiem gotowe ani też dane raz na zawsze³.

Stan współczesnej nauki skłania do innego myślenia o rzeczywistości. Sens świata ludzi wyłania się, nie od razu jest jednoznaczny, oczywisty. Prawda jest często subiektywna, jednostkowa lub uzgadniana, negocjowana w dialogu z innymi. Rzeczywistość ludzka nie jest jednowymiarowa. Szkoła nie może więc dłużej opierać swej ładotwórczej roli na dotychczasowej koncepcji kształcenia, dydaktyce wyposażającej w gotowe schematy myślenia⁴. Z całkowitym przekonaniem mogę stwierdzić: w rozważaniach o naturze edukacji i celach kształcenia szkolnego powinien się dokonać przełom.

Możliwość wprowadzenia postulowanych zmian, koniecznych do uruchomienia myślenia wokół dojrzałości dzieci, upatruję w edukacji aksjologicznej⁵ skupionej wokół kilku fundamentalnych wartości.

Po pierwsze – tych, które **ustanawiają podstawowe relacje interpersonalne**:

- **wolności**, którą dzielimy z innymi;
- **empatii**, która sprawia, że nie jesteśmy „obok”, tworzymy najgłębsze więzi z innymi;
- **odpowiedzialności** za siebie i wszystko, co nas otacza, która nadaje sens naszej aktywności.

.....
3 Zob. np.: A. Gopnik, A.N. Meltzoff, P.K. Kuhl, *Naukowiec w kołysce. Czego o umyśle uczą nas małe dzieci*, tłum. E. Haman, P. Jackowski, Media Rodzina, Poznań 2004; A. Gopnik, *Dziecko filozofem. Co dziecięce umysły mówią nam o prawdzie, miłości oraz sensie życia*, tłum. M. Trzcińska, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010; L. Eliot, *Co tam się dzieje? Jak rozwija się mózg i umysł w pierwszych pięciu latach życia*, tłum. A. Jankowski, Media Rodzina, Poznań 2010; tenże, *Różowy mózg, niebieski mózg. Jak niewielkie różnice w mózgach dziewczynek i chłopców mogą stać się przepastne i co z tym zrobić?*, tłum. K. Pawłowski, Media Rodzina, Poznań 2011; M. Spitzer, *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci*, tłum. A. Lipiński, Wydawnictwo Dobra Literatura, Słupsk 2013; G. Hüther, U. Hauser, *Wszystkie dzieci są zdolne. Jak marnujemy wrodzone talenty*, tłum. A. Lipiński, Wydawnictwo Dobra Literatura, Słupsk 2014; J. Juul, *Twoje kompetentne dziecko. Dlaczego powinniśmy traktować dzieci poważnie*, Wydawnictwo MiND, Podkowa Leśna 2011; tenże, *Kryzys szkoły. Co możemy zrobić dla uczniów, nauczycieli i rodziców*, Wydawnictwo MiND, Podkowa Leśna 2014.

4 D. Klus-Stańska, *Dydaktyka wobec chaosu pojęć i zdarzeń*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2010.

5 Por. K. Olbrycht (red.), *Edukacja aksjologiczna*, t. 4: *Wybrane problemy przekazu wartości*, Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1999; M. Dudzikowa, M. Czerepaniak-Walczak (red.), *Wychowanie. Pojęcia. Procesy. Konteksty*, t. 2: *Ku czemu wychowywać w nieprzejrzystym świecie*, GWP, Gdańsk 2007.

Po drugie – wokół wartości, dzięki którym **jednostkowe trwanie traktujemy jako próbę, zadanie i szansę**. Chodzi tu o odwagę przekraczania ograniczeń:

- w czasie, który jest nam dany;
- w miejscu, w którym jesteśmy od początku, niejako przypisani do niego – z obowiązku (przestrzeń domu), z konieczności (przestrzeń szkoły) lub z wyboru (osiedle, miasto, przestrzeń różnych aktywności).

Po trzecie – wokół wartości, które **są odpowiedzią na wezwania stawiane przez nową rzeczywistość**: każda ludzka wspólnota, jeśli będzie zżerana animozjami, rywalizacją, wstrząsana konfliktami, nie zdoła przetrwać bez uszanowania odrębności, przewyżczenia wielu kulturowych stereotypów, którymi są podszyte relacje we współczesnym świecie⁶.

Zanurzenie dziecięcych doświadczeń szkolnych w tych trzech kategoriach wartości postrzegam jako nieuniknioną konieczność. Zważywszy jednak na to, że wolność nie jest dana, ale zadana, w procesie rozwoju oznacza „**dojrzewanie do...**”. Projektowanie działań wspierających wymaga więc uzgodnienia, którym wartościom nadajemy status niezbywalnych. Projekt taki wychodzi poza wąskie ramy codzienności, krótkowzroczny pragmatyzm, powielanie schematów, podtrzymywanie kulturowych i mentalnych klisz, rezygnuje z uładowanej wizji świata. Relacje „dziecko–dorosły” oparte na władzy proponuje zastąpić zaufaniem do autosocjalizacji, realizującej się w niebiałym, niewolnym od trudów, autentycznym doświadczeniu.

Do edukowania do dojrzałości konieczna jest edukacja aksjologiczna, ukierunkowana wokół fundamentalnych wartości.

Podstawą zaufania do dziecka jest nastawienie pozytywne: skoncentrowanie się na tym, co potrafi, jak próbuje pokonywać trudności, jak – korzystając z prawa do własnego zdania – podejmuje dialog i poprzez negocjacje dochodzi do wspólnych ustaleń. W relacjach opartych na zaufaniu nie ma więc miejsca na sterowanie, instruowanie, podporządkowywanie i uzależnianie, negatywną selekcję bądź wykluczanie ze wspólnoty z powodu jakichś braków – jest akceptacja dla swobody i spontaniczności, dla twórczych poszukiwań.

Projekt edukacji zorientowanej na dojrzewanie ku wartościom zakłada więc, że to przez dyskurs dziecięcy będzie wiodła ścieżka do wiedzy o świecie pełnym. Nie zaczaruje pedagogiki złudną wiarą, że działania edukacyjne powinny

.....
⁶ M. Wiśniewska-Kin, *Dominacja a wyzwolenie. Wczesnoszkolny dyskurs podręcznikowy i dziecięcy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013.

chronić dziecko przed prawdziwą wiedzą o życiu, w którym oprócz pomyślnych splotów okoliczności jest wiele niekorzystnych. Aby się z nimi zmierzyć, trzeba w sobie kształcić ważne przymioty charakteru, takie jak prawdomówność, odwaga, dzielność. W radykalnej postaci dyskurs dziecięcy podejmujący trudne, zasadnicze problemy egzystencji nie powinien omijać tematów uznanych w edukacji wczesnoszkolnej za tabu, takich jak samotność, odrzucenie, choroba, kalectwo czy śmierć. Tę trudną stronę rzeczywistości, ale w sposób możliwy do zniesienia dzięki oddaleniu osób i zdarzeń w czasie i przestrzeni, odkrywają przed dziećmi utwory literackie. Zarazem pokazują, jak można pokonywać własne ograniczenia w zmaganiu się z przeciwnościami. Dyskurs umożliwia racjonalizację napływających ze świata literackiego wrażeń i piętrzących się emocji, rozpoczyna proces samookreślenia się, nabywania samoświadomości, która zapewnia elementarną orientację w nieoznaczonym świecie. Stwarza warunki do interioryzacji wartości składających się na wspólny, fundamentalny i nieredukowalny kodeks ludzkiej egzystencji.

Kodeks ten ma charakter osobisty, a nie narzucony – staje się etycznym wyposażeniem, busolą, nie zaś dyscyplinującym regulaminem, składającym się

*Edukacja do dojrzałości – za sprawą
gwałtowności i głębokości współczesnych
przemian – rzuca trudne wyzwania szkole;
domaga się, aby nie tylko za nimi nadążała, ale
je wyprzedzała, a nawet kształciła kompetencje
i gotowość wprowadzania niezbędnych zmian.*

z nakazów i zakazów, powiązanych z systemem kar i nagród. Z niewewnętrznej etyki rodzą się zazwyczaj koniunkturalizm i oportunizm. Edukacja do dojrzałości niejako z natury wpisuje się w długotrwałą i złożony

proces obejmujący różne oddziaływania wychowawcze, nieobliczone na doraźne czy powierzchowne skutki. Odroczenie oczekiwanych rezultatów jest obciążone niepewnością, jak każde działanie w „materiale” różnorodnym i zmiennym.

Edukacja do dojrzałości – za sprawą gwałtowności i głębokości współczesnych przemian – rzuca trudne wyzwania szkole; domaga się, aby nie tylko za nimi nadążała, ale je wyprzedzała, a nawet, wspierając w rozumieniu złożoności współczesnego świata, kształciła kompetencje i gotowość wprowadzania niezbędnych zmian.

Aby ów postulat szkoły otwartej na wyzwania współczesności nie był tylko szumnym frazesem, **obraz świata konstruowany w dyskursie podręcznikowym** nie powinien pozbawiać uczniów możliwości osvajania się z pojęciami stanowiącymi nieredukowalny, elementarny, wspólny kodeks ludzkiej egzystencji.

Dyskurs podręcznikowy, szerzej: edukacyjny, przez to, że realizuje się w wykraczających poza ramy szkoły praktykach społecznych, profiluje charakter odbioru rzeczywistości – jest wyrazem wpisanego w repertuar tekstów rozumienia

świata i przez nadawanie sensu otaczającej rzeczywistości bierze udział w jej konstruowaniu. Nie powinien się więc sprowadzać do mówienia o świecie danym, niejako gotowym, skończonym, zamkniętym.

Z moich badań wynika jednak niezbiecie, że katastrofalny rozdzźwięk między dwoma rzeczywistościami: kulturowo-cywilizacyjną i szkolno-edukacyjną, utrwała się, a powstający w tej przestrzeni repertuar oddziaływań skutkuje schizofreniczną nieprzystawalnością tego, co prywatne – czerpane z różnorodnej, aczkolwiek często nieprzewidywalnej współczesności, i tego, co oficjalne, narzucone – szkolne⁷. Znaczenia wyprowadzone z tekstów podręcznikowych:

- mitologizują rzeczywistość, nie wykraczają poza obszar oczywistości;
- upraszczają oraz banalizują problemy autentyczne, ale budzące kontrowersje i nieoczywistości;
- redukują, lub wręcz wykluczają z całego obszaru oddziaływań szkoły obraz trudnej, złożonej, niejednoznacznej, skonfliktowanej i zmiennej rzeczywistości.

Natomiast wielowymiarowy, zróżnicowany i niejednoznaczny dyskurs dziecięcy niejednokrotnie wykracza poza ustalone granice problemów:

- interpretacje podejmowane samodzielnie przez dzieci pokazują ich inwencję, dociekliwość oraz wrażliwość;
- emancypacja punktu widzenia uczniów ujawnia dziecięcą świadomość konfliktów i sprzeczności;
- dyskurs uobecnił też dziecięcą znajomość realiów i rozczarowanie rzeczywistością.

Zobrazowanie i uwypuklenie znaczących rozbieżności w tekstowym obrazie podręczników i językowym obrazie świata uobecniającym się w dyskursie dziecięcym pobudzają do refleksji nad potrzebą poszerzenia przestrzeni semantycznej w dyskursie podręcznikowym przez wprowadzenie wątków pominiętych lub zmarginalizowanych. Szkoła

Szkoła stoi przed koniecznością zaakceptowania otwartości poznawczej.

stoi przed koniecznością zaakceptowania otwartości poznawczej, która przyznaje uczniom prawo do:

- wyrastania z egocentrycznego oglądu świata i poszerzania horyzontów własnej egzystencji o cele ogólne i wybiegające w przyszłość;
- poznawania siebie, rozumnego pielęgnowania indywidualności sprzężonej z empatią, odpowiedzialnością i troską o dobro ogólne;

.....
⁷ Zob. tamże.

- budowania własnej tożsamości w dialogu z innymi, przy poszanowaniu inności w zróżnicowanej kulturowo wspólnocie;
- roztropnego wykorzystywania czasu i przestrzeni oraz radzenia sobie z przeciwnościami losu.

Warto więc dążyć do tego, by szkoła stawała się miejscem prawdziwie wzbogacających doświadczeń intelektualnych i duchowych, miejscem, w którym dzieci odkrywają, wykorzystują i rozwijają swój potencjał i znajdują satysfakcję w odkrywaniu prawd istotnych dla ich życia, a wyposażone w zdolność krytycznego myślenia, powiązaną z ciekawością poznawczą, potrafią wybrać między światem miałkich przyjemności i złudzeń a przywilejem twórczego używania własnego intelektu i czerpania z dziedzictwa kultury. Czy szkoła zdoła podjąć to wyzwanie? Jak sprostać oczekiwaniom i postulatom, by edukację do dojrzałości uczynić doświadczeniem istotnym i doniosłym w procesie stawania się pełnym człowiekiem?

Bibliografia

Dudzikowa M., Czerepaniak-Walczak M. (red.), *Wychowanie. Pojęcia. Procesy. Konteksty*, t. 2: *Ku czemu wychowywać w nieprzejrzystym świecie*, GWP, Gdańsk 2007.

Eliot L., *Co tam się dzieje? Jak rozwija się mózg i umysł w pierwszych pięciu latach życia*, tłum. A. Jankowski, Media Rodzina, Poznań 2010.

Eliot L., *Różowy mózg, niebieski mózg. Jak niewielkie różnice w mózgach dziewczynek i chłopców mogą stać się przepastne i co z tym zrobić?*, tłum. K. Pawłowski, Media Rodzina, Poznań 2011.

Gopnik A., *Dziecko filozofem. Co dziecięce umysły mówią nam o prawdzie, miłości oraz sensie życia*, tłum. M. Trzcińska, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010.

Gopnik A., Meltzoff A. N., Kuhl P. K., *Naukowiec w kołysce. Czego o umyśle uczą nas małe dzieci*, tłum. E. Haman, P. Jackowski, Media Rodzina, Poznań 2004.

Hüther G., Hauser U., *Wszystkie dzieci są zdolne. Jak marnujemy wrodzone talenty*, tłum. A. Lipiński, Wydawnictwo Dobra Literatura, Słupsk 2014.

Jankowicz G., *Cmono. Rozmowy z pisarzami*, Biblioteka Tygodnika Powszechnego, Poznań–Kraków 2013.

Juul J., *Kryzys szkoły. Co możemy zrobić dla uczniów, nauczycieli i rodziców*, Wydawnictwo MiND, Podkowa Leśna 2014.

Juul J., *Twoje kompetentne dziecko. Dlaczego powinniśmy traktować dzieci poważniej*, Wydawnictwo MiND, Podkowa Leśna 2011.

Klus-Stańska D., *Dydaktyka wobec chaosu pojęć i zdarzeń*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2010.

Olbrycht K. (red.), *Edukacja aksjologiczna*, t. 4: *Wybrane problemy przekazu wartości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1999.

Spitzer M., *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci*, tłum. A. Lipiński, Wydawnictwo Dobra Literatura, Słupsk 2013.

Tolkien J.R.R., *Potwory i krytycy i inne eseje*, red. Ch. Tolkien, tł. T. A. Olszański, Zysk i S-ka, Poznań 2000, s. 178.

Wiśniewska-Kin M., *Dominacja a wyzwolenie. Wczesnoszkolny dyskurs podręcznikowy i dziecięcy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013.



ALEKSANDRA MUSIELAK-DOBROWOLSKA

psycholog. Ukończyła Szkołę Wyższą Psychologii Społecznej oraz psychologię kliniczną (Studia Podyplomowe na Gdańskim Uniwersytecie Medycznym) i intensywny trening Nonviolent Communication. Terapeutka nurtu terapii skoncentrowanej na rozwiązaniach, członek Polskiego Towarzystwa Psychologicznego oraz Zarządu Stowarzyszenia Dziecko bez Reklamy. Współpracuje z Akademią Rozwoju Rodziny POZYTYWKA. Pracuje jako psycholog szkolny. Prowadzi liczne szkolenia, popularyzuje wiedzę psychologiczną, jest autorką scenariuszy zajęć edukacyjnych dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Współpracowała m.in. Europejskim Centrum Solidarności oraz Gdańskim Inkubatorem Przedsiębiorczości STARTER.



IVONA VAN BUUREN

psycholog. Ukończyła Szkołę Wyższą Psychologii Społecznej oraz psychologię kliniczną (Studia Podyplomowe na Gdańskim Uniwersytecie Medycznym) i intensywny trening Nonviolent Communication. Terapeutka nurtu terapii skoncentrowanej na rozwiązaniach (*Solution Focused Brief Therapy*). Założycielka i właścicielka Akademii Rozwoju Rodziny POZYTYWKA, wiceprezes Stowarzyszenia Dziecko bez Reklamy, członkini Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Pracuje jako psycholog w przedszkolu. Prowadzi szkolenia w zakresie umiejętności komunikacyjnych, wychowawczych oraz rozwiązywania konfliktów. Źródłem nieustannej inspiracji do działania są dla niej córki: Pola (12) i Sara (10).

Nauczajmy, czym jest szczęście

Jako osoby pracujące w placówkach edukacyjnych (psycholog szkolny i przed-
szkolny) z całą mocą popieramy postulaty XI Kongresu Obywatelskiego doty-
czące edukacji do dojrzałości i widzimy jej głęboką społeczną potrzebę. Jednym
z problemów dzisiejszego świata, który mocno wpływa na poczucie szczęścia jed-
nostek, a co za tym idzie – na relacje społeczne, są powszechny konsumpcjonizm
i przedkładanie wartości materialnych ponad niematerialne. Żyjemy w systemie
określanym jako kapitalizm konsumencki, który ukierunkowany jest na stały
rozwój ekonomiczny i maksymali-
zację zysków. Jego podstawą jest jak
największa, nieustająca jednostko-
wa konsumpcja rozpoczynająca się
we wczesnym dzieciństwie. Kultura
konsumpcji utrzymuje nas w prze-
konaniu, że sensem życia jest wyda-
wanie pieniędzy i dążenie do ciągłej
przyjemności. Funkcjonując w ten sposób, wybieramy aktywności niewymagające
wysiłku, a unikamy tych, które wiążą się z odroczonej nagrodą, a więc wymagają
samokontroli i siły woli w dążeniu do odległego celu¹.

*Kultura konsumpcji utrzymuje nas
w przekonaniu, że sensem życia jest wydawanie
pieniędzy i dążenie do ciągłej przyjemności.
Funkcjonując w ten sposób, wybieramy
aktywności niewymagające wysiłku, a unikamy
tych, które wiążą się z odroczonej nagrodą,
a więc wymagają samokontroli i siły woli
w dążeniu do odległego celu.*

1 I.M. Eigsti et al., *Predicting cognitive control from preschool to late adolescence and young adulthood*, "Psychological Science" 2006, 17(6), s. 478–484; W. Mischel, Y. Shoda, M. Rodriguez, *Delay of gratification in children*, "Science" 1989, 244(4907), s. 933–938, za: A.M. Zawadzka, *Wartości, cele i dobrostan w kulturze konsumpcji*, [w:] A.M. Zawadzka, M. Niesiobędzka, D. Godlewska-Werner (red.), *Kultura konsumpcji – wartości, cele, dobrostan. Psychologiczne aspekty zjawiska*, Liberi Libri, Warszawa 2014, s. 17.

Jednym z najbardziej niepokojących skutków kultury konsumpcji jest powszechna infantylizacja społeczeństwa². Na poziomie zachowania jest ona widoczna w młodzieżowym stylu ubierania się osób dorosłych, w kierowaniu się w dorosłym życiu wartościami hedonistycznymi, w opóźnianiu wchodzenia w role

Dokładnym zaprzeczeniem dojrzałości jest infantylizacja społeczeństwa, która jest jednym z najbardziej niepokojących skutków kultury konsumpcji.

związane z dorosłym życiem i podejmowania zadań w kolejnych jego etapach (planowanie kariery zawodowej, zakładanie rodziny i podejmowanie za nią odpowiedzialności, stabilizacja itd.).

Na poziomie emocjonalnym objawia się lękiem przed starością i odpowiedzialnością. Infantylizacja społeczeństwa jest więc dokładnie zaprzeczeniem dojrzałości. Powiązany jest z nią inny mechanizm charakterystyczny dla kultury konsumpcji – tzw. merkantyizm psychiczny³, który kieruje zachowaniem ludzi w relacjach społecznych. W kulturze konsumpcji o wartości relacji decyduje korzyść, jaką możemy w niej odnieść (bogactwo, sława, atrakcyjność fizyczna). Relacje, tak jak przedmioty, można łatwo zastąpić nowymi (w domyśle: lepszymi), a drugi człowiek jest dla nas atrakcyjny tak długo, jak długo mamy poczucie, że będąc w relacji z nim możemy coś zyskać. Kulturę konsumpcji cechują:

- szybkość – to, czego zapagniemy, musimy dostać jak najszybciej;
- niechęć do podejmowania wysiłku przy jednoczesnej chęci zaspokajania jak największej ilości swoich potrzeb w jak najkrótszym czasie (życie na kredyt, zakończenie związku zamiast pracy nad nim, ucieczka od problemów w relacjach z innymi zamiast próby ich rozwiązania itd., tabletki powodujące utratę wagi lub operacje plastyczne zamiast diety i ćwiczeń, wybieranie zawodu ze względu na przewidywane zarobki, a nie rzeczywiste predyspozycje, zainteresowania i umiejętności);
- preferowanie tego, co łatwe i proste, wobec unikania tego, co trudne i złożone.

Badania psychologiczne jednoznacznie wskazują, że kultura konsumpcji i umacnianie się wartości materialistycznych w społeczeństwie znacznie obniżają dobrostan jednostek rozumiany jako vitalność, zdrowie, samorealizacja, posiada-

2 Zob. B.R. Barber, *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantyлізуje dorosłych i połyka obywateli*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza”, Warszawa 2007.

3 M. Górnik-Durose, K. Janiec, *Merkantyizm psychiczny, struktura celów a poczucie dobrostanu psychologicznego*, [w:] A.M. Zawadzka, M. Górnik-Durose (red.), *Życie w konsumpcji, konsumpcja w życiu. Psychologiczne ścieżki współzależności*, GWP, Sopot 2010, s. 142–160, za: A.M. Zawadzka, op. cit., s. 18.

nie bliskich relacji z innymi, satysfakcja z życia czy poczucie jego sensu⁴. Według Światowej Organizacji Zdrowia w 2020 roku zaburzenia neuropsychiczne będą pierwszą z pięciu najczęstszych chorób, przyczyn zgonów i niepełnosprawności wśród dzieci. To również efekt kultury konsumpcji – w społeczeństwie spada wrażliwość na innych, a rosną egocentryzm i egoizm, wzrasta poczucie ciągłego napięcia i niepokoju. Wyniki badań prowadzonych w różnych grupach wiekowych, w wielu krajach⁵ nad kondycją jednostek wybierających cele materialistyczne, pokazują, że osoby dążące do bogactwa, sławy i atrakcyjności cechuje wysoki poziom niepokoju, depresji i dolegliwości somatycznych (narzekają na różnego typu dolegliwości bólowe) oraz niski poziom vitalności (brak im energii) i zadowolenia z życia; mają one także poczucie, że się nie rozwijają. Według dr hab. Małgorzaty Boguni-Borowskiej „skutki nadmiernej koncentracji na wartościach materialnych i hedonistycznych to obniżona motywacja do podejmowania wyzwań, ograniczenie kreatywności, oczekiwanie wsparcia finansowego ze strony rodziców, brak ambicji”⁶. Jej zdaniem mali materialści w dorosłym życiu nie angażują się w działania społeczne, nie interesują się sprawami kraju czy świata.

Oznakami dojrzałości są: samodzielność, umiejętność identyfikowania swoich potrzeb i podejmowania decyzji, kierowanie się wartościami niematerialnymi w życiu oraz umiejętność zgłębiania istotnych zjawisk społecznych i mechanizmów ich działania, co w konsekwencji pozwala przeciwstawić się kulturze konsumpcji. Edukacja do dojrzałego stylu życia powinna więc polegać na ukierunkowaniu na wartości niematerialistyczne. Jak jednak edukować do dojrzałości, rozumianej jako wolność od materializmu i konsumpcji?

Badania psychologiczne wskazują, że kultura konsumpcji i umacnianie się wartości materialistycznych w społeczeństwie znacznie obniżają dobrostan jednostek rozumiany jako vitalność, zdrowie, samorealizacja, posiadanie bliskich relacji z innymi, satysfakcja z życia czy poczucie jego sensu.

4 J. Czapieński, *Psychologiczne teorie szczęścia*, [w:] J. Czapieński (red.), *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, zdrowiu, sile i cnotach człowieka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 51–102; R.M. Ryan, E.L. Deci, *Self-determination theory and the facilitation of intrinsic motivation, social development, and well-being*, „American Psychologist” 2000, 55(1), s. 68–78; M. Straś-Romanowska, *Jakość życia w świetle założeń psychologii zorientowanej na osobę*, „Kolokwia Psychologiczne” 2005, 13, s. 263–274, za: A.M. Zawadzka, op. cit., s. 16.

5 Wśród krajów objętych badaniem znalazły się: USA, Niemcy, Rosja, Węgry, Rumunia, Chorwacja, Chiny, Korea Południowa (A.M. Zawadzka, op. cit., s. 22).

6 M. Bogunia-Borowska (red.), *Dziecko w świecie mediów i konsumpcji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.

W świecie, w którym żyjemy, edukacja powinna być oparta przede wszystkim na kształtowaniu tzw. kompetencji miękkich: kreatywności, samodzielności, umiejętności współpracy w zespole, samoświadomości dotyczącej swoich słabych

Edukacja do dojrzałego stylu życia powinna polegać na ukierunkowaniu na wartości niematerialistyczne.

i mocnych stron oraz potrzeb, umiejętności rozwiązywania konfliktów i asertywności. Człowiek posiadający takie cechy i umiejętności jest w sta-

nie podejmować decyzje zaspokajające jego własne, a nie wykreowane potrzeby, oraz działać na rzecz dobra wspólnego, a więc przeciwstawić się kulturze konsumpcji. Co takiego robić, aby uzyskać pożądaný efekt?

Przede wszystkim postawić na rozwijanie w młodym pokoleniu umiejętności i zachowań stojących w opozycji do kultury konsumpcji, a więc takich, które wiążą się ze wspólnotowością, altruizmem, zaangażowaniem w sprawy społeczne. Nie da się tego zrobić, sadzając dzieci i młodzież w ławkach szkolnych i wymagając od nich, aby dopasowali się do standardów panujących w polskim systemie edukacji.

Według Martina Seligmana, twórcy teorii dobrostanu, istnieją dwa sposoby na zwiększenie dobrostanu jednostek, a w konsekwencji przeciwstawienie się kulturze konsumpcji: życie pełne sensu, czyli życie dla innych, oraz życie zaangażowane, czyli życie pasją. W myśl tej koncepcji należy przede wszystkim pozwolić młodemu pokoleniu na poznawanie siebie, odkrywanie swoich pasji i talentów, na pracę w zespołach i metodę projektową, a także stwarzać im możliwości zrobienia czegoś dla innych.

Przedmiotem badań, których celem jest poszukiwanie antidotum na kulturę konsumpcji, jest również wdzięczność. Ich wyniki jednoznacznie wskazują, że regularne przeżywanie wdzięczności zwiększa poczucie szczęścia⁷. W głównej mierze wynika to z faktu, że kultura konsumpcji jest kulturą braku (zawsze można mieć więcej, zawsze może być lepiej), a wdzięczność pozwala nam docenić to, co mamy. Ważne jest również wyznaczanie dzieciom indywidualnych celów długo- i krótkoterminowych dostosowanych do ich potrzeb i możliwości (tak jak np. w metodzie Montessori). Według klasycznego już tzw. testu marshmallow Waltera Mischela dzieci, które potrafią powstrzymać się przed zjedzeniem słodkości przez 10 minut, wiedząc, że jeśli im się to uda, to w nagrodę dostaną dodatkową drugą słodkość, lepiej radzą sobie w dorosłym życiu zawodowym i prywatnym. Ważnym elementem edukacji do dojrzałości w kontekście walki z wartościami materialistycznymi jest kształtowanie świadomych

.....
⁷ Zob. R.A. Emmons, M.E. McCullough, *Counting blessings versus burdens: An experimental investigation of gratitude and subjective well-being in daily life*, "Journal of Personality and Social Psychology" 2003, 84, s. 377–381, za: A.M. Zawadzka, op. cit., s. 31.

konsumentów. Dzieci i młodzież muszą wiedzieć, w jaki sposób działa marketing, a przede wszystkim reklamy, i w jaki sposób kreuje ich potrzeby.

Badania psychologiczne wskazują wprost, że osiągnięcie dojrzałości⁸ podnosi poziom dobrostanu jednostek, a ten wiąże się z rezygnacją z wartości materialistycznych. Badania, przeprowadzone na prawie 500 dzieciach przez uczonych z uniwersytetu w Amsterdamie, wykazały, że dzieci, które nie są zbyt zadowolone ze swojego życia, prędzej wyrosną na materialistów niż ich szczęśliwi rówieśnicy. Według raportu UNICEF „Warunki i jakość życia w państwach rozwiniętych” z 2014 roku polskie

Należy przede wszystkim pozwolić młodemu pokoleniu na poznawanie siebie, odkrywanie swoich pasji i talentów, na pracę w zespołach i metodą projektową, a także stwarzać im możliwości zrobienia czegoś dla innych.

dzieci pytane o satysfakcję z życia znalazły się na przedostatnim miejscu na liście 29 krajów. Co piąty Polak w wieku 11–15 lat nie jest zadowolony ze swojego życia.

Wniosek nasuwa się sam: ograniczenie kultury konsumpcji jest warunkiem osiągnięcia dojrzałości przez jednostki. W świetle powyższych wyników badań i obserwacji nasuwają się dwa główne priorytety dla edukacji do dojrzałości w kontekście materializmu. Po pierwsze – uczyć dzieci, co tak naprawdę przynosi szczęście, oraz pomagać im zbudować poczucie własnej wartości – uczyć, jak wyrażać uczucia i identyfikować własne potrzeby, zachęcać do samodzielności i niezależnego myślenia. Po drugie – tłumaczyć techniki, jakich używają specjaliści od marketingu, by sztucznie wykreować nasze potrzeby i skłaniać nas do kupowania.

Bibliografia

Barber B.R., *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i połyka obywateli*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza”, Warszawa 2007.

Emmons R.A., McCullough M.E., *Counting blessings versus burdens: An experimental investigation of gratitude and subjective well-being in daily life*, “Journal of Personality and Social Psychology” 2003, 84, s. 377–381.

Seligman M.E.P., *Pelnia życia. Nowe spojrzenie na kwestię szczęścia i dobrego życia*, przeł. Piotr Szymczak, Media Rodzina, Poznań 2011.

Zawadzka A.M., *Wartości, cele i dobrostan w kulturze konsumpcji*, [w:] A.M. Zawadzka, M. Niesiołbiedzka, D. Godlewska-Werner, *Kultura konsumpcji – wartości, cele, dobrostan. Psychologiczne aspekty zjawiska*, Liberi Libri, Warszawa 2014.

.....
8 G.W. Allport, *Pattern and growth in personality*, Holt, Rinehart and Winston, New York 1961, za: A.M. Zawadzka, op. cit., s. 30.



TOMASZ CZUB

doktor psychologii, wykładowca w Instytucie Psychologii UAM w Poznaniu, wcześniej wykładowca na Uniwersytecie SWPS w Warszawie i we Wrocławiu. Prowadzi prywatny gabinet psychologiczny. Autor prac naukowych z zakresu psychologii rozwojowej i psychologii emocji.

Edukacja do dojrzałej osobowości

Osobowość kształtuje się przez całe życie, a w sprzyjającym środowisku – dojrzewa. To osobowość – obok środowiska, w którym wzrastamy i żyjemy, oraz nieustannie dokonywanych wyborów – decyduje o tym, w jaki sposób funkcjonujemy w świecie, jak podchodzimy do edukacji, pracy, rozwoju zainteresowań, ale także – jak kształtujemy nasze relacje z innymi i na ile angażujemy się jako obywatele.

Wraz z dojrzewaniem osobowości rośnie nasza zdolność do rozpoznawania i zarządzania emocjami i wewnętrznymi impulsami. Dzięki temu możemy działać w sposób bardziej celowy i systematyczny. Nieustannie poszerzamy naszą wiedzę o świecie i nabywamy praktycznych umiejętności, rozwijając jednocześnie zdolność do korzystania z nich w sposób twórczy i dostarczający satysfakcji. Pozwala nam to uniknąć rutyny i sprawia, że życie jest ciekawe.

Dojrzewanie osobowości sprzyja lepszemu rozumieniu tego, że inni ludzie są dla nas ważni. Potrafimy ich traktować z szacunkiem, umiejętnie i otwarcie się z nimi komunikować, budując pozytywne i stabilne relacje, współpracując, czy też okazując współczucie. Przyjmujemy, jako ważny dla nas, krąg zasad i wartości uznawanych w środowisku, w którym żyjemy. Dbamy o porządek, szanujemy prawo, uczestniczymy w wyborach, zachowując poczucie, że działamy na podstawie swoich preferencji i własnego wyboru.

Wraz z dojrzewaniem osobowości rośnie nasza zdolność do rozpoznawania i zarządzania emocjami i wewnętrznymi impulsami.

Jednym z warunków rozwoju osobowości jest zaspokojenie trzech podstawowych i uniwersalnych potrzeb człowieka. Spełnienie potrzeby autonomii pozwala widzieć siebie jako źródło, sprawcę własnych działań, zgodnych z naszymi wy-

borami, preferencjami i wartościami. Dzięki zaspokojeniu potrzeby kompetencji doświadczamy własnej skuteczności w działaniu, w oparciu o swoje zdolności i umiejętności. Spełnienie potrzeby więzi społecznych jest warunkiem poczucia przynależności i związku – zarówno z konkretnymi osobami, jak i ze społecznością, w której żyjemy. Zaspokojenie każdej z tych potrzeb jest możliwe wyłącznie w takim środowisku społecznym, które temu sprzyja przez poszanowanie wyborów, preferencji i działań inicjowanych przez jednostkę oraz troskę i opiekę, na którą jednostka w takim środowisku może liczyć. Stwarzanie takich warunków w rodzinie, szkole czy środowisku pracy leży więc u podstaw prawidłowego rozwoju osobowości jednostek i jest kluczem do udanego życia.



WITOLD POTĘGA

doktor z dziedziny nauk pedagogicznych (doktorat dotyczący nauczania elektroniki uzupełniony był wdrożonym patentem na środki dydaktyczne), absolwent Uniwersytetu Śląskiego. Od lat 80. zaangażowany w popularyzację nowoczesnych metod nauczania na wszystkich szczeblach nauki i szkolenia nauczycieli. Na jego wniosek Ministerstwo Edukacji wprowadziło w klasach początkowych nauczanie zintegrowane. Jego pasją są pedagogika społeczna oraz aktywność lokalna.

Edukujmy do funkcjonowania w realnym świecie

Przez minione 25 lat koncentrowaliśmy się na problematyce rozwoju gospodarczego i na rozstrzygnięciach polityczno-prawno-proceduralnych, które same w sobie problemów nie rozwiązują. O biegu spraw, także o produktywności, rozstrzyga przede wszystkim czynnik ludzki. Dlatego potrzebujemy zmian w myśleniu o szkolnej edukacji, znacząco wpływającej na poziom ludzkich zachowań i relacji. Uczenie się jest kontrolowanym ćwiczeniem życia w realnym świecie. Czas na dyskusję o profesjonalnej pedagogice – społecznej i szkolnej.

Istota demokratycznej edukacji

Gdy rodził się współczesny amerykański demokratyczny kapitalizm, głęboko modyfikowano także metody pracy szkół. Wprowadzono **nowe wychowanie**, wymyślane w Europie, które bywa w USA przedmiotem dyskusji w kolejnych kampaniach wyborczych. Za istotę nowego wychowania, odpowiadającego potrzebom demokratycznego społeczeństwa, uznaje się **uczniowskie doświadczanie prowadzące do samodzielnego rozumowania i do świadomego decydowania o przedmiocie akurat podejmowanego zakresu edukacji**, a także dążenie do perfekcyjnego wykonawstwa wybranych czynności.

Tymczasem ciągle przytłacza nas **skłonność do prymatu przedmiotów nad podmiotami** (nad uczniami), wzmacniana autorytarnym segregowaniem uczniów. Jest praktykowana pedagogika, której strażnikiem ma być minister i jego rozporządzenia, a nie nauczyciele znający konkretne zindywidualizowane potrzeby rozwojowe Szymka, Zosi czy Ewy. Gdy są szkolne niepowodzenia, to powołujemy się

na nakaz (ukaz) ministra, choć w istocie on reguluje tylko kwestie organizacyjne i finansowe.

Ciągle koncentrujemy się na drugorzędnych organizacyjnych i formalnych kwestiach, podczas gdy bardziej **potrzebujemy ciągłego ulepszania metod pracy konkretnych szkół i zespołów nauczycieli**. Rzekome prawdy, które są interpreta-

„Nie wiem” może być dobrą odpowiedzią, zarówno ze strony ucznia, jak i nauczyciela, uzupełnianą wspólnym poszukiwaniem odpowiedzi. Szkoła powinna bowiem przede wszystkim rozbudzać zainteresowania i wyzwalać chęć uczenia się.

cjami, podawanymi w podręcznikach jako materiał do zapamiętania, trzeba jak najszybciej zastąpić **uczniowskim codziennym badaniem realnej społeczno-gospodarczej i przyrodniczej**

rzeczywistości oraz uczeniem się na tej podstawie zachowań adekwatnych do realnych sytuacji. Trzeba uczniów stale przybliżać do realnego świata i nie komplikować postrzegania tego świata przez zaciemnianie obrazu rzeczywistości niezrozumiałym dla nich językiem.

Szkolny język odpowiedzi na pojawiające się pytania trzeba dopasowywać do **zróżnicowanych możliwości percepcyjnych uczniów**, rezygnując z narzucania niezrozumiałych „naukowych” komunikatów. „Nie wiem” może być dobrą odpowiedzią, zarówno ze strony ucznia, jak i nauczyciela, uzupełnianą wspólnym poszukiwaniem odpowiedzi. Do precyzji języka dorastamy po wstąpieniu na określoną ścieżkę specjalizacji życiowej. Zbyt hermetyczny dla konkretnego ucznia język zniechęca do uczenia się i psychicznie „dołuje”, co może owocować agresją lub depresją. Tymczasem **szkoła powinna rozbudzać zainteresowania poznawcze i zawodowe**, a nie zniechęcać! **Najcenniejsze jest wyzwalać chęć uczenia się** coraz lepszego funkcjonowania i coraz precyzyjniejszego wypowiadania się, budowanie indywidualnych zainteresowań i umożliwianie uczniom ćwiczenia się w rozwiązywaniu realnych problemów. Zapamiętywanie elementów nauk może być pożyteczne, ale cenniejsze jest stosowanie nauk i innych ludzkich osiągnięć w praktyce.

Edukujące środowiska

W Turnieju Czterech Skoczni na przełomie 2016 i 2017 roku, w elitarniej imprezie skoczków narciarskich, pierwsze miejsce zajął Polak Kamil Stoch, drugie miejsce zajął Polak Piotr Żyła, czwarte miejsce zajął również Polak Maciej Kot. **Polacy w tym prestiżowym sportowym turnieju skakali najlepiej**, co w świecie sportu nie jest przypadkiem, a świadczy o bardzo dobrym zawodowym wykształceniu. Co złożyło się na ten, jak się okazuje, dość trwały sukces?

Pierwszym polskim skoczkiem narciarskim mogącym się pochwalić dużymi sukcesami był Stanisław Marusarz, wicemistrz świata z 1936 roku. Na tym sukcesie mieszkańcy południa Polski cierpliwie i konsekwentnie, **przez dziesiątki lat**, budowali środowisko nauczycieli (trenerów), uczniów (skoczków) i organizatorów dbających o dobre warunki do uczenia się skoków narciarskich. Tak budowane środowisko wyzwało coraz większe sukcesy. W 1972 roku przyszło, trochę niespodziewanie, mistrzostwo olimpijskie i świata Wojciecha Fortuny, a potem cierpliwie i konsekwentnie wypracowywana epoka niekwestionowanego prymatu Adama Małysza w pierwszej dekadzie XXI wieku, na której aktualne buduje się już zespołowe sukcesy.

Podstawą budowy profesjonalizmu pedagogicznego jest tworzenie środowiska sprzyjającego efektywnemu uczeniu się.

Tworzenie środowiska sprzyjającego efektywnemu uczeniu się to podstawa budowy profesjonalizmu pedagogicznego. Ważnym jego elementem powinno być wyłanianie środowiskowych liderów, dobrze orientujących się w całości procesu kształcenia i umiejących czerpać ze światowego dorobku określonej dziedziny. Wróćmy znów do skoków narciarskich. Jednym z najważniejszych autorów polskiego trwałego sukcesu był – i jest nim nadal – Apoloniusz Tajner, najpierw zawodnik, potem trener (nauczyciel), który wychował mistrza Adama Małysza, a następnych skoczków narciarskich wychowuje z pozycji prezesa Polskiego Związku Narciarskiego. Do roli lidera dorasta też Adam Małysz. Znow jest widoczny w zespole narodowej kadry, a jego rady „starszego kolegi” są cenne dla młodych zawodników.

O efektach pracy szkół, pojmowanych szeroko, także o efektach polskiej szkoły mistrzostwa w skokach narciarskich, **rozstrzygają relacje między ludźmi**, między nauczycielami, między nauczycielami i rodzicami, między nauczycielami i uczniami, między uczniami, a także między rodzicami. **Wszystkie wymienione relacje mają wpływ na osiągnięcia uczących się.** Środowiskowa (w środowisku szkolnym) atmosfera pokory, współpracy i **wzajemnego ciągłego uczenia się** wpływa na osiągnięcia szkoły, czyli na rozwój uczniów.

O efektach pracy szkół rozstrzygają relacje między ludźmi, między nauczycielami, między nauczycielami i rodzicami, między nauczycielami i uczniami, między uczniami, a także między rodzicami. Środowiskowa atmosfera pokory, współpracy i wzajemnego ciągłego uczenia się wpływa na osiągnięcia szkoły, czyli na rozwój uczniów.

Potrzebujemy budowy w szkołach autonomicznych zespołów nauczycielskich, bo tylko one mogą odpowiadać za efekty edukacji. Rolą organów nadrzędnych (także ministerstwa) powinno być przede wszystkim animowanie wartościowych środowisk edukacyjnych, razem z rodzicami. **Jakości pracy nie można nakazać.** Prezes Apoloniusz

Tajner – który odniósł wiele sukcesów w trenowaniu skoczków narciarskich – nie wyręcza aktualnych trenerów w prowadzeniu zawodników i nie nakazuje im ani treści nauczania, ani metod pracy. Zatrudnia natomiast kompetentnych nauczy-

Empatia i dociekliwość w pomaganiu uczniom oraz umiejętność współpracy z innymi nauczycielami to osobowościowa baza efektywnej pracy nauczycielskiej, niezbędny warunek sukcesów pedagogicznych.

cieli i tworzy im warunki do ciągłego uczenia wykonawstwa efektywnej pedagogicznej pracy. W jak najlepszym przygotowaniu zawodników biorą udział zarówno eksperci z Polski,

jak i zagraniczni specjaliści, którzy na zlecenie polskiego środowiska starają się dzielić swoimi obserwacjami i doświadczeniem. **Zewnętrzne zasilanie jest pilnie potrzebne również w systemie polskiej edukacji, także na poziomie „nauczania nauczycieli”** między innymi na polskich uczelniach. Kształcenie nauczycieli do praktykowania bardziej holistycznej pedagogiki wymaga znacznej zmiany toku studiów, a być może również wprowadzenia zajęć umożliwiających nabywanie kompetencji pedagogicznych w praktyce.

Nie każdy człowiek nadaje się na nauczyciela, na specjalistę od wspierania w naturalnym rozwoju bardzo różnych uczniów, rozpoznawania ich predyspozycji, budowania zainteresowań, udzielania pomocy w uczeniu się, a także uczeniu się przez zespoły nauczycieli coraz lepszego funkcjonowania. **Empatia i dociekliwość w pomaganiu uczniom oraz umiejętność współpracy** z innymi nauczycielami to osobowościowa baza efektywnej pracy nauczycielskiej, niezbędny warunek sukcesów pedagogicznych. Nauczycielskie predyspozycje warto oceniać przed podejmowaniem studiów pedagogicznych i przed zatrudnianiem. Dobrymi kandydatami na nauczycieli będą: optymiści, szanujący fakty, dociekliwi, negujący hejtowanie, solidni w dialogach, obowiązkowi i odpowiedzialni, ponadstandardowo uczciwi, szanujący osobowości odmienne od własnej, potrafiący cierpliwie współpracować.

Ważniejsze od zapamiętywania podręcznikowych informacji jest stawianie pytań w realnych sytuacjach, korzystanie z ogólnie dostępnej i tworzonej w czasie rzeczywistym wiedzy, a także robienie czegoś społecznie użytecznego.

Takie wymagania muszą podatników sporo kosztować i są warte nakładów.

Zadaniem nauczycieli w demokratycznym społeczeństwie nie jest selekcjonowanie uczniów, lecz po-

maganie im w uczeniu się nowych czynności, przez organizowanie atrakcyjnych i efektywnych zajęć, a także służenie doskonaleniu (czasem przebudowie) sposobu wykonywania czynności już wstępnie opanowanych. Selekcjonowanie oraz odrębne nauczanie historii, biologii czy matematyki warto częściej zastępować wspieraniem uczniów przez zespół nauczycieli przygotowujących do holistycznego postrzegania rzeczywistości. Praca pedagogiczna to pomaganie w lepszym

funkcjonowaniu, w uczeniu się rozmaitych ważnych życiowo czynności. Każdy uczeń chce znaleźć swoje miejsce wśród dorosłych i stać się kimś. Dziś, na coraz bardziej globalnym rynku pracy, liczą się personalne umiejętności i kompetencje, także te miękkie.

Pracodawcy chcą wiedzieć, co pracownik potrafi i jaki jest. Mniej interesują ich szkolne selekcyjne oceny i wyniki teoretycznych testów. Ważniejsze od zapamiętywania podręcznikowych informacji jest stawianie pytań w realnych sytuacjach, korzystanie z ogólnie dostępnej i tworzonej w czasie rzeczywistym wiedzy, a także robienie czegoś społecznie użytecznego. **Rzeczywiście ważnym testem jest realne życie**, czyli wszelkie (zindywidualizowane) osiągnięcia uczniów w czasie chodzenia do szkoły i po jej ukończeniu. Każda szkoła powinna rejestrować życiowe osiągnięcia swoich absolwentów, a tego polskie szkoły niestety jeszcze nie robią. Bez wiedzy o tym, jak radzą sobie absolwenci szkół (jak się zachowują), nie możemy wiarygodnie oceniać efektów pracy szkół i nauczycieli oraz skutecznie **uczyć się pedagogicznych środowiskowych ulepszeń**.

Kluczowy jest **sposób kierowania uczeniem się**. Gdyby edukację skoczków narciarskich ułożyć według prawideł polskiego systemu edukacji, w programie musiałyby znaleźć się takie przedmioty jak: sprzęt narciarski, innowacyjność, ogólna sprawność fizyczna, najazd na próg, odbicie od progu, lot skoczka narciarskiego, lądowanie, godziny wychowawcze. Te osiem przedmiotów byłoby prowadzonych zgodnie z **podstawą programową** (MEN obecnie opracowuje podstawę programową także dla godzin wychowawczych) ustaloną na szczeblu ministerialnym. Tylko sukcesów by nie było. Tym, co decyduje o skuteczności pracy edukacyjnej, jest **nieustanne profesjonalne towarzyszenie uczniom w procesie budowy ich umiejętności (kompetencji) i wspieranie w każdych okolicznościach. Wtedy dopiero można mówić o dojrzałej odpowiedzialności za rozwój uczniów powierzonych szkole**.

Tym, co decyduje o skuteczności pracy edukacyjnej, jest nieustanne profesjonalne towarzyszenie uczniom w procesie budowy ich umiejętności (kompetencji) i wspieranie w każdych okolicznościach. Wtedy dopiero można mówić o dojrzałej odpowiedzialności za rozwój uczniów powierzonych szkole.

Wspieranie w rozwoju

Nie byłoby mistrza Kamila Stocha, gdyby małego Kamila nie namówiono do ćwiczeń na skoczni narciarskiej. Tak jest ze wszystkim. **Trzeba wcześniej wzmacniać naturalne aktywizowanie uczniów** (najlepiej w zespołach) i rozpoznawać naturalne potencjały, ale też pamiętać o możliwym transferze umiejętności.

W skomplikowanej rzeczywistości, w której żyjemy, szkoła powinna przygotowywać do holistycznego postrzegania świata, a przyszłych specjalistów przysposobić do współpracy z innymi specjalistami. Mniejsze znaczenie mają dzisiaj ciasno definiowane przedmioty nauczania i indywidualna praca nauczycieli. Organizowanie atrakcyjniejszych zajęć, budujących motywację uczniów do rozmaitych wysiłków, stanie się możliwe wraz z powstaniem zespołów nauczycieli wspólnie kierujących proces uczenia się podopiecznych.

Powinniśmy wycofać się ze sztucznego, z uczniowskiej perspektywy, oglądu świata, z przedmiotowych silosów, zwłaszcza w szkole podstawowej. Szkoła po-

W skomplikowanej rzeczywistości, w której żyjemy, szkoła powinna przygotowywać do holistycznego postrzegania świata, a przyszłych specjalistów przysposobić do współpracy z innymi specjalistami.

winna rozwijać i zagospodarowywać naturalną dziecięcą ciekawość, którą sama często gasi. Dopiero rozbudzenie naturalnej potrzeby poznawania i rozumienia opartej na indywidual-

nych zainteresowaniach stwarza zapotrzebowanie na zgłębianie szczegółów. **Człowiek jest samoukiem lub nieukiem.** Nauczajmy samouctwa, także w szkole, także w zespołach, pielęgnując uczniowską aktywność.

Dojrzała edukacja **to rozwijanie i doskonalenie zachowań w realnym świecie, dostosowane do wieku i zindywidualizowanej percepcji:**

- W przedszkolu oznaczać to będzie uczenie się przez zabawy, które powinny dominować także w edukacji wczesnoszkolnej – wtedy zniknie nam problem progu szkolnego od 6. roku życia. Czy jednak wszyscy nauczyciele klas początkowych potrafią naukę czytania, pisania, liczenia czy śpiewania wpisywać w zabawy, bardzo przez dzieci lubiane?
- W klasach IV–VI powinno dominować wykonywanie przez uczniów projektów, ze zdecydowaną otwartością na realny świat, na otoczenie szkoły, bez wyraźnego (ostrego) podziału na przedmioty odpowiadające akademickim dyscyplinom wiedzy. Na tym etapie edukacji warto także zachęcać uczniów do pierwszych „zawodowych” prób – pielęgnowania rodzących się pasji, np. konstruowania robotów, gry na fortepianie czy ćwiczenia gry w piłkę nożną. W gimnazjum (od 12. roku życia) może obowiązywać dualizm, czyli rozpoczynanie rozumowania naukowego (badawczego), ale tylko z tymi, którzy już dorośli do abstrakcyjnych analiz, oraz **kursowe propedeutyczne uczenie się pracy**, odpowiadające współczesnym wymaganiom, zmierzające do opanowania stosunkowo wąskiego zakresu umiejętności, które jednak mogą być budulcem szerszych kompetencji zawodowych, w różnych konfiguracjach. **Wskazany jest udział profesjonalistów,**

osób doświadczonych w wykonywaniu czynności zawodowych, w **prowadzeniu kursów szkolnych**, także na terenie zakładów pracy.

- Piąty etap powszechnej edukacji oznaczałby dla jednych kształcenie zawodowe z elementami naukowości, z dominacją kształcenia praktycznego w zakładach pracy, a dla innych, mających wyraźne naukowe predyspozycje, głównie propedeutykę naukowości, prowadzenia badań. Zakładam, że w wyniku takiej zmiany **uczelnie**, współpracując ze szkołami, **zaczęłyby swoje naukowe osiągnięcia kojarzyć z biznesem, z nowatorstwem producentów i usługodawców**. Studia powinny pozostać dwustopniowe, jak słusznie postanowiono w Unii Europejskiej. Pierwszy stopień studiów to kontynuacja lub rozpoczynanie kształcenia zawodowego, na przykład inżynierskiego, zwykle trzyletniego, a drugi – koncentracja na budowaniu kompetencji badawczych i szerzej – horyzontów myślowych.

Odrzućmy rozumowanie, że my – dorośli – jakoby wiemy, co oni – młodzi – będą robić za 10 lub 20 lat, bo nikt dziś nie wie, jak będzie wtedy wyglądał świat. Wiemy jedynie, że powinniśmy przygotować młodych ludzi do adaptowania się do zmian.

Dojrzały system edukacji stworzymy wtedy, gdy każdy młody człowiek znajdzie w nim możliwość własnego rozwoju, rozumianego też jako okazja do nieustannego wypróbowywania się w funkcjonowaniu w realnym świecie, ale też w praktycznym poznawaniu świata tu i teraz. Odrzućmy rozumowanie, że my – dorośli – jakoby wiemy, co oni – młodzi – będą robić za 10 lub 20 lat, bo nikt dziś nie wie, jak będzie wtedy wyglądał świat. Wiemy jedynie, że **powinniśmy przygotować młodych ludzi do adaptowania się do zmian**.



ALEKSANDER PISKORZ

tegoroczny maturzysta w I Liceum Ogólnokształcącym im. E. Dembowskiego w Zielonej Górze, przyszły student prawa na Uniwersytecie Gdańskim. Młody społecznik i aktywista. Członek stowarzyszenia Młodzi Lokalni, organizacji pozarządowej założonej przez gimnazjalistów i licealistów w Zielonej Górze. Interesuje się współczesną edukacją, ruchami miejskimi oraz rozwojem samorządności uczniowskiej. Wolny czas wiąże z muzyką (prowadzi autorską audycję jazzową w Akademickim Radio Index) oraz koszykówką – jako sędzieja i dziennikarz sportowy.

Edukacja do zaangażowanego życia

Dyskusje na temat tego, jak powinna wyglądać polska edukacja, prowadzone są od wielu lat. Szczególnie teraz, w czasie dosłownego przepychania nowej reformy oświaty przez obecny rząd, każda z zainteresowanych stron próbuje znaleźć zdrowy dla szkoły – a przede wszystkim dla uczniów – konsensus. Niestety, częstokroć zapomina się o tym, co o systemie edukacji myślimy MY, młodzi ludzie, którzy w szkole spędzamy czasem nawet do 70% aktywnego czasu każdego dnia. Tym bardziej wdzięczny jestem za umożliwienie mi opublikowania własnych przemyśleń na temat polskich szkół i całego etapu kształcenia młodych Polaków – kształcenia do dojrzałości. Przedstawione tutaj tezy nie są wyłącznie moją opinią – zostały skonfrontowane i przedyskutowane z grupą rówieśników.

Jako młody społecznik i osoba aktywnie działająca w środowisku młodzieżowym miałem – a w zasadzie wciąż mam – okazje na własnej skórze przekonywać się o niedociągnięciach i lukach w publicznej edukacji. Na tym bowiem powinniśmy się skupić najbardziej – na polepszaniu oferty edukacyjnej i jakości wykładanych treści w szkołach publicznych. Na przestrzeni lat zauważyłem podstawowy problem polskiej szkoły jako instytucji – skupiamy się na pielęgnowaniu ocen, śrubowaniu rankingowych wyników testów i tym podobnych... Nie oszukujmy się – tak to wygląda, nieważne, w jak pięknych słowach próbowaliby to wyłożyć nauczyciele i dyrektorzy szkół. Nie jest to jednak ich вина. Takie są wytyczne i – krótko ujmując – trendy. W tym wszystkim ginie jednak to, co powinno być meritum –

Za bardzo skupiamy się na pielęgnowaniu ocen, śrubowaniu rankingowych wyników testów i tym podobnych... Celem nadrzędnym powinno być zaś edukowanie do życia w społeczeństwie obywatelskim, kształtowanie młodych na ludzi solidnych i niebojących się odpowiedzialności za siebie, ale też za otoczenie.

edukowanie do życia w społeczeństwie obywatelskim, kształtowanie młodych na ludzi solidnych i niebojących się odpowiedzialności za siebie, ale też za otoczenie. W czym konkretnie tkwi problem?

Nie stawiamy na praktyczność edukacji. Nie chodzi już nawet o ilość zbędnych informacji w szkolnych podręcznikach – chodzi o nauczanie młodzieży tzw. kompetencji miękkich, czyli tych, które decydują o naszej osobowości i zachowaniu w społeczeństwie. Przyczyn jest wiele – niekonsekwencja na każdym kolej-

Samorządność nie zawsze rodzi się sama. Szczególnie u dzieci i młodzieży, funkcjonujących na co dzień w schematach wyznaczanych przez dorosłych. Tego trzeba nauczać – tak samo intensywnie jak chociażby przedmiotów ścisłych.

nym szczeblu edukacji, traktowanie samorządności uczniowskiej jako piętego koła u wozu, brak autonomii szkół – konieczność funkcjonowania w sztywnych ramach narzucanych

podstawą programową... Niejednokrotnie spotykałem się z opiniami, które wskazywały na krótkotrwałe próby nauczania tego, co faktycznie potrzebne, m.in. dzięki aktywnemu działaniu samorządu uczniowskiego czy zaangażowania jednego z nauczycieli. Były to jednak sytuacje jednostkowe, a co gorsza – mające miejsce tylko na jednym z etapów edukacji. Ambitna wychowawczyni w podstawówce czy historyk-pasjonat nie zbudują systemowego działania, dzięki któremu młodzi ludzie mogą nauczyć się świadomości obywatelskiej, odpowiedzialności zbiorowej, chęci działania.

To tylko niektóre z elementów, o których można by mówić. Chciałbym się jednak skupić na kilku kwestiach, które można skorygować niezależnie od systemu przyjętego dla całej edukacji. Poprawa tych kilku elementów mogłaby zaś diametralnie odmienić oblicze edukacji do dojrzałości.

Przede wszystkim – **samorządność uczniowska**. Już od szkoły podstawowej możliwe jest uczenie tak ważnego elementu systemów demokratycznych jak wybór swoich reprezentantów i artykułowanie wspólnych potrzeb czy postulatów (wobec rówieśników i dyrekcji szkoły). Niestety, samorządność pozostawiono

Przy dobrej komunikacji i wspólnocie celu udaje się połączyć wysiłki nauczycieli i dyrekcji szkoły oraz uczniów i ich rodziców. Powstają długotrwałe i pożyteczne inicjatywy łączące wszystkich.

samemu sobie. Brakuje jakiegokolwiek „samouczka”, z którego młody człowiek mógłby chociaż częściowo się dowiedzieć, czym w założeniu ma być samorząd. W systemie edukacji

nie dba się w najmniejszym stopniu o sprawne organizowanie samorządności szkół. Nieliczne organizacje pozarządowe, takie jak Centrum Edukacji Obywatelskiej, prowadzą dedykowane samorządom programy, jednak w skali kraju stanowią to kroplę w morzu potrzeb. Funkcjonowanie samorządów jest w praktyce

uzależnione od działań jednostek (młodzieżowych liderów, częściej popularnych i znanych uczniów, a nie merytorycznych rzemieślników pracy społecznej) i nauczycieli-pasjonatów, lubiących pracę z młodzieżą.

Samorządność nie zawsze rodzi się sama. Szczególnie u dzieci i młodzieży, funkcjonujących na co dzień w schematach wyznaczanych przez dorosłych. Tego trzeba nauczać – tak samo intensywnie jak chociażby przedmiotów ścisłych. Pozostawienie tego nauczania jednostkom, grupce zapaleńców, którzy w różnych zakątkach Polski tworzą wzorowe samorządy szkolne, to za mało, by nowe pokolenie Polaków mogło się stać świadomym społeczeństwem obywatelskim. W tym przypadku systemowe działania są niezbędne – chociażby tworzenie pilotażowych projektów szkół obywatelskich (z autonomicznym budżetem i zarządzaniem instytucją), w których nauczyciele, rodzice i uczniowie na co dzień podejmują decyzje o swojej szkole... Sam starałem się, jako przewodniczący swojej szkoły, I LO w Zielonej Górze, wraz z moimi szkolnymi znajomymi z samorządu wcielać w życie idee szkoły obywatelskiej. Jednym z efektów było stworzenie tzw. *chillout roomu*, pokoju wypoczynku, miejsca spotkań towarzyskich w przerwie od nauki i organizacji szkolnych wydarzeń kulturalnych. Dyrekcja pozyskała fundusze na remont starej, nieużytkowanej szatni, my zaś – wspólnie z rodzicami – własnoręcznie wykonaliśmy meble i udekorowaliśmy *chillout room*. Wszystko dzięki komunikacji i wspólnemu dążeniu do jednego celu. Godziny spotkań, ustaleń i projektowania przyniosły skutek. Kolejne roczniki mogą cieszyć się z nowej przestrzeni, dostępnej dla każdego i dającej wiele możliwości. To jedynie drobny, lokalny przykład na to, jak łatwo można zawiązać początek czegoś długotrwałego i pożytecznego. Jednakże nie wszędzie drogi uczniów i dyrekcji się spotykają – czasem potrzeba wsparcia z zewnątrz, czy to od NGO'sów, czy od instytucji publicznych, mających na szkoły największy wpływ.

Aby zwiększyć poziom zaangażowania społecznego młodzieży, należy dopuścić organizacje pozarządowe do aktywnego uczestniczenia w życiu szkół – poprzez warsztaty, szkolenia, spotkania, dyskusje.

Kolejny element to szeroko pojęte **zaangażowanie społeczne**, wykraczające poza ramy szkoły. Młodzi ludzie powinni być włączani do działań wolontarystycznych w trzecim sektorze już od najwcześniejszych lat edukacji. Jak tego dokonywać? Najłatwiej jest dopuścić organizacje pozarządowe do aktywnego uczestniczenia w życiu szkół – poprzez warsztaty, szkolenia, spotkania, dyskusje. Sposobów jest mnóstwo, a każde zetknięcie się ze światem fundacji, stowarzyszeń czy towarzystw daje okazję do włączenia młodzieży w działania NGO'sów. Niestety, różnie bywa z zaangażowaniem młodzieży. Z autopsji przyznam, że jest to bardzo trudne

– wraz z moimi znajomymi z gimnazjum i liceum doprowadziliśmy do powstania pierwszego w historii mojej rodzinnej Zielonej Góry stowarzyszenia młodzieżowego „Młodzi Lokalni”, które współtworzyły w większości osoby niepełnoletnie. W sens i powodzenie naszych działań wątpili wszyscy, na czele z rówieśnikami. Po dwóch latach widać jednak efekty – młodzi dostrzegają potrzebę interakcji społecznej i działania poza murami szkoły. Wymiernymi efektami jest dwukrotne zwycięstwo w budżecie obywatelskim z własnymi projektami (instalacji wsparcia dla osób bezdomnych *Pomocnik* oraz stworzenia czterech murali w centrum miasta) oraz powołanie Młodzieżowej Rady Miasta. To pokazuje, że grupa aktywnych młodych ludzi może zdziałać wiele – i to, wbrew pozorom, przy niewielkim wysiłku każdego z osobna. Jako kolektyw dokonaliśmy wielu świetnych spraw, dając przykład innym.

Szkoły powinny mieć możliwość wprowadzania tzw. *day-off* – dnia wolnego od typowo szkolnej nauki w zamian za zajęcia terenowe bądź organizację wydarzenia społecznego. Ten zachodni model funkcjonowania sprawdza się perfekcyjnie, daje bowiem uczniom szansę na praktyczne wykorzystywanie swojej wiedzy i umiejętności, a także rozwija wspomniane wcześniej kompetencje miękkie.

Wiele inicjatyw pokazuje, że tego typu akcje nie tylko mają sens, ale zyskują także uznanie młodzieży. Olimpiada projektów społecznych „Zwolnieni z teorii”

Jeśli nie nauczymy młodzieży odpowiedzialności (indywidualnej i społecznej), kreatywnego spojrzenia na codzienne problemy i tego, że realizacja własnych celów i marzeń opiera się na filozofii no pain, no gain, to nadal będziemy wszyscy narzekali na roszczeniowych młodych i nieprzystosowanych do życia nastolatków.

rocznie przyciąga chętnych do działań w swojej lokalnej społeczności, dając w zamian ciekawe gratyfikacje w postaci certyfikatów project managementu, nagród finansowych czy możliwości odbycia stażów w międzynarodowych firmach. Świetnym

pomysłem jest też promowanie tzw. Dnia Przedsiębiorczości – jednego dnia, w którym uczniowie (po wcześniejszym umówieniu się i uzyskaniu zgody szkoły) mogą odbyć nieodpłatne praktyki w miejscach lub zawodach, które najbardziej interesują młodych ludzi pod kątem przyszłej pracy.

Jeśli nie nauczymy młodzieży odpowiedzialności (indywidualnej i społecznej), kreatywnego spojrzenia na codzienne problemy, jeśli nie wskażemy jasnej drogi realizacji własnych celów i marzeń (zgodnie z popularnym *no pain, no gain*), nadal obecny będzie stereotyp o roszczeniowych młodych i nieprzystosowanych do życia nastolatkach. Konsekwencje będą widoczne wszędzie, od pracy po relacje rodzinne. Już teraz coraz trudniej o dobrego pracownika, a tendencja ta może jeszcze pogorszyć sytuację. Z kolei wychowywanie ludzi nieradzących sobie z codziennością

i niedojrzałych społecznie może doprowadzić do poważnego kryzysu w rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Polska potrzebuje nowej siły, która nie tylko stworzy alternatywę dla obecnego (nie)ładu społeczno-politycznego, ale wytworzy także zupełnie nowe spojrzenie na polską rzeczywistość. Dotyczy to każdej dziedziny życia – nie tylko gospodarki, polityki czy przestrzeni publicznej...

To niezwykle ważne, aby te wszystkie zadania zaczęła wypełniać szkoła publiczna. Nie prywatna, ale ta dostępna dla każdego. „Odlawiane perły”, czyli niewielki procent najzdolniejszych trafiających pod skrzydła NGO’ów, szkół niepublicznych czy zagranicznych, nie wytworzą siły nowego pokolenia. Siła i dojrzałość nowego pokolenia Polaków wyrażać się może właśnie w tym, że będzie to grupa ludzi rozumiejących siebie nawzajem, chętnych do współpracy i działania na rzecz dobra wspólnego. O tej sile powinni stanowić ci wychowywani w polskiej szkole, tu i teraz. Często nie trzeba do tego wielkich systemowych przemian, tylko zmiany podejścia, stworzenia odrobiny przestrzeni dla inicjatyw uczniów, rodziców i nauczycieli. W okresie tak dynamicznych zmian, które dzieją się niemal z dnia na dzień, trudno przewidzieć, jak będzie. Dopóki nie powstanie końcowy plan dotyczący całej edukacji, nie będzie wiadomo, jak się do tych zmian ustosunkować. Na razie jednak nic nie zapowiada, aby były one bardzo pożyteczne...

Polska potrzebuje nowej siły, która nie tylko stworzy alternatywę dla obecnego (nie)ładu społeczno-politycznego, ale wytworzy także zupełnie nowe spojrzenie na polską rzeczywistość. Dotyczy to każdej dziedziny życia – nie tylko gospodarki, polityki czy przestrzeni publicznej...

Młody wiek nie pozwala mi się poddawać i przestać myśleć pozytywnie. Stąd też mam ogromną nadzieję, że kolejne roczniki dostaną jednak szansę uczenia się tego, co później przyda im się w dorosłym życiu i pozwoli im zbudować dojrzałą, nowoczesną, obywatelską Polskę.



DARIUSZ JEMIELNIAK

profesor doktor habilitowany; kierownik Katedry Zarządzania Międzynarodowego oraz Center for Research on Organizations and Workplaces (CROW) Akademii Leona Koźmińskiego. Specjalista w obszarze zarządzania wysokimi technologiami i organizacjami otwartej współpracy. W 2012 roku dołączył do międzynarodowego Komitetu Finansowego przy Wikimedia Foundation i był jego przewodniczącym przez pierwsze trzy kadencje, w 2015 wybrany do Rady Powierniczej Wikimedia Foundation jako pierwsza osoba spoza USA i Europy Zachodniej. W 2016 otrzymał nagrodę naukową Prezesa Polskiej Akademii Nauk za publikację naukową *Common Knowledge? An Ethnography of Wikipedia*.

Edukacja do dojrzałości w cyberświecie

Rozmowa z Dariuszem Jemielniakiem

Dojrzałe korzystanie z sieci to korzystanie świadome. Musimy zdawać sobie sprawę, że wszystko, co zamieszczamy w internecie, zostaje tam na zawsze. Każda nasza prywatna wypowiedź może w przyszłości okazać się publiczna. Pamiętamy też o bezpieczeństwie. Oszust, który skutecznie złamie nasze zabezpieczenia cyfrowe, jest znacznie bardziej niebezpieczny – z ekonomicznego punktu widzenia – niż tradycyjny oszust napotkany na ulicy. Nie chodzi jednak o to, by się od sieci alienować i jej nie ufać. Przeciwnie – wkładajmy co jakiś czas po trochu do wspólnego garnka, z którego czerpiemy garściami, edytując treści na Wikipedii czy wspomagając wirtualne inicjatywy, które pomagają nam w codziennym życiu. Nie zapominajmy jednak, by to wszystko robić z głową.

Marcin Wandałowski: Internet, który w założeniu miał być medium najbardziej zdecentralizowanym, przeradza się w medium najbardziej skonsolidowane. Monopolizacja zachodzi nie tylko na poziomie wyszukiwarek i e-maili (Google), serwisów społecznościowych (Facebook), ale również nowoczesnych usług (Uber) oraz pojawiającego się w sieci „kontentu”. Co jest tego powodem?

Dariusz Jemielniak: Do centralizacji usług w internecie przyczynia się równocześnie kilka procesów. Po pierwsze, obowiązuje prawo Metcalfe’a, zgodnie z którym wartość sieci telekomunikacyjnej jest proporcjonalna do kwadratu liczby jej użytkowników. Facebook, Yelp czy Airbnb mają największą wartość w swoich branżach, bo mają najwięcej użytkowników. Nawet znacznie lepszy jakościowo serwis miałby w konkurencji z nimi bardzo pod górkę. Po drugie, co charakterystyczne dla *e-commerce*, powszechny dostęp do informacji spowodował, że obecnie klienci

wybierają w zasadzie wyłącznie z triady: najtańszy – najlepszy – najbardziej znany i zaufany (lub dający największy wybór). Kiedy chcę kupić książkę, zaglądam do Amazonu, a nie do 30 serwisów jednocześnie. Gdy chcę kupić coś droższego,

Centralizacja usług w internecie niesie za sobą, z perspektywy użytkowników, przede wszystkim negatywne skutki. Jak na każdym rynku, także tutaj dominujący lider może przestać usilnie zabiegać o klienta.

używam porównywarki cen i wybieram najtańszą ofertę konkretnego produktu pochodzącą od dostawcy spełniającego moje minimalne kryteria zaufania (liczba pozytywnych

recenzji). Po trzecie, w konkurencji globalnej znacznie bardziej ujawniają się korzyści skali – na przykład Uber ma jeden z najlepszych ośrodków logistyki samochodowej i rozwiązywania tzw. problemu komiwojażera. Ponieważ mają oni dane z całego świata, robią to lepiej niż lokalni konkurenci i nie sposób z tym walczyć. Wreszcie, po czwarte, początkowo do otwierania biznesów internetowych wystarczył pomysł, dużo zapału i znajomość podstaw HTML. Obecnie tworzenie serwisów internetowych jest znacznie bardziej kapitało- i wiedzochłonne.

Co to wszystko oznacza dla użytkowników sieci – czy to dla nas dobrze, czy źle?

Dla konsumentów pewne elementy tego procesu są pozytywne, ale niestety przeważają negatywy. Jak na każdym rynku dążącym do monopolu czy oligopolu, dominujący lider może przestać usilnie zabiegać o klienta. Już teraz Facebook na przykład może po prostu ignorować protesty organizacji walczących o prawa człowieka dotyczące polityki blokowania, zasad używania prawdziwego nazwiska (które np. w Indiach mają od razu przełożenie na konotację kasty), braku możliwości apelacji od arbitralnych decyzji pracowników serwisu itp.

W takiej sytuacji umiejętnością „na czasie” powinno się zatem stać dojrzałe korzystanie z sieci. Co to Pana zdaniem oznacza?

Dojrzałe korzystanie z sieci to przede wszystkim korzystanie świadome. To bardziej kwestia mentalna niż czysto kompetencyjna – musimy sobie zdawać sprawę, że potencjalnie wszystko to, co umieszczamy w internecie, nawet za pośrednictwem aplikacji teoretycznie zorientowanych na tymczasowość (jak Snapchat),

Dojrzałe korzystanie z sieci to przede wszystkim korzystanie świadome. Jest to bardziej kwestia mentalna niż czysto kompetencyjna.

zostanie tam na zawsze. Każda wypowiedź, także w zamierzeniu skierowana jedynie do wąskiego kręgu odbiorców, może w przyszłości stać się

publiczna. Oczywiście, istnieją też pewne elementy podstawowej wiedzy technicznej, które są bardzo ważne, by móc korzystać z internetu w sposób odpowiedzial-

ny. Mam tu na myśli m.in. używanie różnych i złożonych haseł, wykorzystywanie weryfikacji dwustopniowej czy szyfrowanie danych i połączeń głosowych. Są to elementarne umiejętności potrzebne do bezpiecznego funkcjonowania w świecie cyfrowym. Co ciekawe i niepokojące, wciąż budzą one jednak zdumienie, mimo że przecież nikt nie dziwi się zamykaniu drzwi do mieszkania czy niezgodzie na podsłuchiwanie rozmowy prywatnej przez osobę siedzącą pod stołem.

Kto tego wszystkiego powinien nas nauczyć?

Tradycyjnych umiejętności społecznych uczymy się od rodziców i od otoczenia. Podobnie powinno być z umiejętnościami cyfrowymi. Niestety, proces ten jest zaburzony przez to, że dorośli mają naturalną tendencję do pewnej neofobii i często wolniej dowiadują się o możliwościach, które daje internet.

Czy Pana zdaniem w sieci jest bezpieczniej niż w rzeczywistości? W realnym świecie ktoś może nam wydać fałszywy banknot zamiast prawdziwego, a weryfikacja tego oszustwa zajmie nam dużo czasu oraz trudu. Natomiast w sieci weryfikacja zachodzi w czasie rzeczywistym. Jeśli ktoś kogoś oszuka, jest spalony i trudno mu to będzie powtórzyć. Czy taki tok rozumowania jest słuszny?

Moim zdaniem nie jest. W realnym świecie nie nosimy całego swojego majątku w postaci ruchomości w kieszeni. A przecież za pośrednictwem telefonu komórkowego mamy pełny dostęp do swoich oszczędności bankowych, inwestycji, obligacji czy funduszy. Oszust, który skutecznie złamie nasze zabezpieczenia cyfrowe, jest znacznie bardziej niebezpieczny – z ekonomicznego punktu widzenia – niż tradycyjny

Oszust, który skutecznie złamie nasze zabezpieczenia cyfrowe, jest znacznie bardziej niebezpieczny – z ekonomicznego punktu widzenia – niż tradycyjny oszust napotkany na ulicy.

oszust napotkany na ulicy, czy ktoś wciskający nam fałszywy banknot. Powtórzenie oszustwa w sieci jest również bardzo łatwe – bo łatwo o nowe tożsamości. Przykładowo, także w popularnych porównywarkach cen, regularnie pojawiają się całe sklepy, których jedynym celem jest wyłudzenie przelewów za towary, które nigdy nie zostaną wysłane. Najwięksi z takich oszustów mają własne infolinie i żywych ludzi, którzy dzwonią, aby potwierdzić zamówienie, przekonują do dokonania przelewu i tworzą złudzenie normalnego sklepu. Jest to możliwe, bo po każdorazowym zdemaskowaniu przestępczej strony internetowej, niemal bez dodatkowego wysiłku stawiają pięć kolejnych z tym samym asortymentem. Nawet cen nie muszą wymyślać z sufitu – robią to automaty, które po prostu porównują ceny z uczciwych sklepów i obniżają je w ofercie oszusta o 20%. Aby zwiększyć

bezpieczeństwo w sieci, potrzebne są wiedza i doświadczenie. Nigdy nie będziemy całkowicie bezpieczni, podobnie jak nie jesteśmy całkowicie bezpieczni na ulicy. Można jedynie minimalizować pewne zagrożenia.

Czy Pana zdaniem użytkownik powinien być „dłużnikiem” sieci? Czy w zamian za korzyści, jakie mu oferuje, powinien czuć w sobie moralny obowiązek, by tę sieć w jakiś sposób budować, np. dodając wpisy na Wikipedii, dzieląc się na Twitterze informacją, że jakaś droga jest nieprzejezdna, bo spadło drzewo itp.?

Sieć nie jest tutaj niczym wyjątkowym. Samo funkcjonowanie w rzeczywistości społecznej nakłada na nas pewne miękkie obowiązki, takie jak np. bycie uprzejmym wobec osoby nieznałomej na ulicy czy przepuszczanie się w drzwiach. Specyficzne obowiązki społeczne powstają oczywiście również w świecie cyfrowym.

W moim przekonaniu, jeżeli korzystamy z Wikipedii czy z systemu informacji drogowej, zdecydowanie nie powinniśmy być pasożytami, ale w miarę swoich możliwości powinniśmy wspomagać te treści – zarówno własnymi edycjami, jak i, jeżeli nas na to stać, datkami. Nie chodzi o heroizm czy wielkie poświęcenie, lecz po prostu o wkładanie co jakiś czas po trochu do wspólnego garnka, z którego czerpiemy garściami.

to moim zdaniem zdecydowanie nie powinniśmy być pasożytami, ale w miarę swoich możliwości powinniśmy wspomagać te treści – zarówno własnymi edycjami, jak i, jeżeli nas na to stać, datkami. Nie chodzi o heroizm czy wielkie poświęcenie, lecz po prostu o wkładanie co jakiś czas po trochu do wspólnego garnka, z którego czerpiemy garściami.

W moim osobistym przekonaniu – bo to mimo wszystko kwestia światopoglądowa, a nie jednoznaczna – powinniśmy pomagać innym w takim zakresie, w jakim możemy to uczynić bez odczuwalnych strat dla samych siebie. Jeżeli korzystamy z Wikipedii czy z systemu informacji drogowej,

Rozmawiał Marcin Wandałowski



ANNA KALINOWSKA

doktor nauk przyrodniczych, ekolog, wieloletni dyrektor Uniwersyteckiego Centrum Badań nad Środowiskiem Przyrodniczym i Zrównoważonym Rozwojem. Autorka licznych prac naukowych i książek (m.in. *Ekologia-wybór przyszłości*, *Ekologia-wybór na nowe stulecie*) oraz edukacyjnych książek dla dzieci, programów radiowych i telewizyjnych. Pełniła także funkcje w instytucjach państwowych (NFOŚiGW) i międzynarodowych (CCMS/NATO) oraz organizacjach ekologicznych. Ekspert Światowej Unii Ochrony Przyrody (IUCN), członek Komitetu Doradczego ds. Komunikacji, Edukacji i Świadomości Społecznej przy Konwencji o różnorodności biologicznej.

Edukacja do poszanowania przyrody

Choć w Polsce edukacja „dla ochrony przyrody” ma bardzo długą tradycję, to jej efekty – przejawiające się w wielu decyzjach polityków oraz codziennych zachowaniach obywateli – każą powątpiewać, czy jest wystarczająca wobec współczesnych wyzwań.

Druga połowa XIX wieku i początek XX to czas, gdy uczucia patriotyczne i pragnienie niepodległości wyrażały się również w chęci poznawania piękna ojczyzny przyrody i jej ochrony. To nurt w edukacji podkreślający, że zapewnienie młodzieży możliwości poznawania rodzimej przyrody i kształtowanie w niej postaw opiekuńczości jest przejawem patriotyzmu. Znajdowało to szczególne odbicie w sztuce i literaturze i takie też przyrodniczo-dydaktyczne wątki pojawiały się w twórczości wielu pisarzy i poetów, np. Stanisława Jachowicza, Adolfa Dygasińskiego, Adama Asnyka czy Stefana Żeromskiego. Wielki pionier wychowania w duchu ochrony przyrody, Jan Gwalbert Pawlikowski, całą swoją działalnością publicystyczną udawał, że ochrona przyrody jest nie tylko zadaniem dla przyrodników, ale też istotną częścią kultury i jako taka powinna być bliska każdemu.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku edukacja w dziedzinie ochrony przyrody zaczęła w Polsce nabierać coraz szerszego znaczenia jako nurt ochrony dziedzictwa narodowego. Wydział Oświecenia Publicznego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego już w 1926 roku wprowadza ochronę przyrody do programu szkolnego. W kilka lat później Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego postanawia włączyć szczegółowy program ochrony przyrody do programów szkolnych wszystkich stopni oraz traktować jego znajo-

Obszar edukacji do ochrony przyrody został na początku transformacji ustrojowej w Polsce zdominowany przez problem skażenia środowiska.

mość jako wymaganie w kształceniu nauczycieli. Niestety, tego pięknego pomysłu nie udało się, jak dotąd, zrealizować w pełni...

W latach 80. XX wieku coraz częściej ujawniany fatalny stan całego środowiska staje się powodem, dla którego główny ciężar edukacji przesuwają się od samej ochrony przyrody w kierunku skażonych wód, powietrza i gleby. Problem skażenia środowiska przeważa w edukacji początku transformacji ustrojowej w Polsce, podobnie dzieje się na całym świecie. Edukacja koncentrująca się na ochronie przyrody zostaje zdominowana przez tzw. *brown issues* – problemy skażeń, odpadów, zmian klimatu. Przyroda postrzegana jest coraz bardziej w skali całego systemu łącznie z wpływem działalności człowieka, a nie tylko z punktu widzenia ochrony cennych roślin czy zwierząt oraz piękna krajobrazu. Tak widzianą edukację zaczyna się nazywać **ekologiczną lub środowiskową**.

Wyraźny zwrot w edukacji dla ochrony przyrody następuje po roku 1992, kiedy przyjęte w Rio de Janeiro podczas Konferencji ONZ Środowisko i Rozwój (zwanej Szczytem Ziemi) dokumenty, a wśród nich *Konwencja o różnorodności biologicznej*, rozszerzają edukację o pojęcie

W ciągu ostatnich 50 lat ludzkość zmieniła i zmienia ekosystemy szybciej i bardziej dramatycznie niż w jakimkolwiek okresie w całej dotychczasowej historii. Człowiek jest w dzisiejszych czasach głównym sprawcą zachodzących w przyrodzie zmian.

różnorodności biologicznej i zrównoważonego rozwoju. Dokumenty przyjęte w Rio zwracają uwagę na konieczność ochrony życia we wszystkich jego przejawach (a nie tylko

ochrony gatunków rzadkich lub pięknych) jako warunek dobrostanu ludzkości, a nawet dalszej egzystencji. Pojawiają się takie pojęcia jak usługi ekosystemów czy zrównoważone korzystanie z zasobów żywych i odniesienie do zjawisk globalnych, a edukację określa się mianem **edukacji dla zrównoważonego rozwoju**, zawierając w tym nurcie **edukację dla różnorodności biologicznej**.

Różnorodność biologiczna, zwana w skrócie bioróżnorodnością, to termin oznaczający całe bogactwo form i przejawów życia na Ziemi. Zaczynając od wielkiego bogactwa gatunków, przez zróżnicowanie osobników w obrębie gatunku, po różnorodność środowisk i ekosystemów. To także wielość zachodzących między nimi zjawisk i procesów tworzących razem nierozzerwalny system życia, w którym sami stanowimy ogniwo. Nic więc dziwnego, że znaczenia różnorodności biologicznej dla ludzkości nie sposób przecenić. Ocenia się, że ponad 40% światowej ekonomii opiera się na biologicznych produktach i procesach. Od bogactwa roślin, zwierząt i mikroorganizmów zależy nie tylko wyżywienie ludzkości, ale także zdrowie, potrzebny opał, bezpieczeństwo społeczne. Nie sposób wprost ocenić, jak wiele znaczy bogactwo życia dla rozwoju kultury, zaspokojenia potrzeby

piękna i wartości duchowych, krótko mówiąc – dla jakości życia. Po prostu nie można wyobrazić sobie naszego trwania na Ziemi bez tej tętniącej wokół nas wielości form żyjącego świata! Jednak to bogactwo przyrody nie jest trwałe. Utrata różnorodności biologicznej to niepokojące ze wszech miar zjawisko, które niestety nabiera coraz większego tempa. W ciągu ostatnich 50 lat ludzkość zmieniła i zmienia ekosystemy szybciej i bardziej dramatycznie niż w jakimkolwiek okresie w całej dotychczasowej historii. Człowiek jest w dzisiejszych czasach głównym sprawcą zachodzących w przyrodzie zmian. Większość powierzchni Ziemi jest przekształcona w celu zaspokojenia nie tylko coraz większych potrzeb człowieka – w zakresie produkcji żywności, energii, rozrastania się miast, rozwoju transportu czy turystyki – ale i jego zachcianek. Wraz ze wzrostem liczby mieszkańców i coraz wyższym poziomem konsumpcji różnorodność biologiczna zastraszająco się zmniejsza. W konsekwencji maleje zdolność przyrody do zaspokajania naszych potrzeb w dziedzinie dóbr, od których zależy nasza egzystencja.

Aby powstrzymać tempo tych groźnych zjawisk, musimy zmienić nasze zachowania i sposób myślenia o przyszłości – i to zarówno jako całe społeczeństwa, jak i indywidualne osoby. Lokalnie i w skali całego globu. Ta nowa jakość zachowania i myślenia nosi nazwę **rozwoju zrównoważonego i trwałego**. Charakteryzuje go taki sposób życia i gospodarowania, by był on zgodny z możliwościami środowiska i zapewniał coraz lepszą jakość życia współcześnie bez uszczuplania możliwości następnych pokoleń. Takie zagadnienia jak wyżywienie ludzkości, umiarkowana i sprawiedliwa konsumpcja, zalesianie, zapobieganie zmianom klimatu i powstrzymanie utraty różnorodności biologicznej – to obszary zainteresowania zrównoważonego rozwoju. Koncepcja różnorodności biologicznej zakłada, że cenne jest całe bogactwo życia, co oznacza, że nie ma gatunków „niepotrzebnych”, a także to, że warta ochrony jest nie tylko „dzika” przyroda, ale i wyhodowane przez człowieka rasy i odmiany.

Mówiąc o znaczeniu bioróżnorodności dla trwałości życia na Ziemi, wymieniamy się nie tylko rolę poszczególnych gatunków dzikich czy ras zwierząt gospodarskich i odmian roślin uprawianych przez człowieka, ale i liczne „usługi” świadczone przez ekosystemy. Termin „usługi ekosystemów” obejmuje ogromną gamę korzyści, jakie płyną z produktów wytwarzanych w ekosystemach oraz funkcji pełnionych przez naturalne, niezdegradowane i nierozregulowane przez człowieka systemy przyrodnicze. Te świadczenia natury obejmują wiele kategorii korzyści dla

*Aby zahamować zjawiska zagrażające ludzkości,
musimy zmienić nasze zachowania i sposób
myślenia o przyszłości, przekonać się, że potrzeba
nam rozwoju zrównoważonego i trwałego.*

ludzi – najpowszechniej doświadczane to usługi określane jako **zaopatrzeniowe**. Są to korzyści płynące z dostarczania całego bogactwa pożywienia, a także różnych materiałów służących do budowy domów, dających opał, oraz z wyrobu odzieży. Niebagatelną rolę odgrywa też dostarczanie substancji leczniczych, z których korzysta nie tylko medycyna ludowa, ale i największe koncerny farmaceutyczne.

Kolejna porcja korzyści płynących z funkcjonowania ekosystemów to **usługi regulacyjne**. Polegają one na oczyszczaniu powietrza z pyłów, regeneracji tlenu i pochłanianiu dwutlenku węgla. Znane są, choć często lekceważone, funkcje terenów podmokłych w zatrzymywaniu skażeń; wykorzystuje się je także w systemach oczyszczalni korzeniowych. Ekosystemy leśne oraz zieleń miejska odgrywają również ogromną rolę w łagodzeniu uciążliwości klimatu.

Bezpośrednio dla ludzi najbardziej odczuwalne są jednak niebagatelne **usługi ekonomiczne**. Jako przykład mogą tu posłużyć zyski z turystyki, połowów, hodowli lasu itp. Każde zagrożenie ekosystemów powoduje utratę takich zysków przez miejscową ludność.

Koszty utraty różnorodności biologicznej są szacowane na różne sposoby, wyróżnia się np. koszty związane z utratą takich świadczonych przez ekosystemy usług, jak regulacja zasobów wodnych czy oczyszczanie powietrza i wychwytywanie dwutlenku węgla czy zasilanie łowiska w ryby. Ginięcie pszczół i innych owadów zapylających powoduje wielkie straty w rolnictwie i sadownictwie. To tylko kilka przykładów strat ekonomicznych wynikających z kurczenia się różnorodności biologicznej, nie mówiąc już o niepowetowanych stratach związanych z utratą możliwości pozyskania nowych substancji, przełomowych dla ratowania zdrowia.

Wymienione zostały najważniejsze, bo nie sposób w krótkim tekście wymienić wszystkich materialnych korzyści, jakie ludzkość czerpie z bogactwa różnorod-

Różnorodność biologiczna płaciła w każdej sferze ludzkiego życia, od medycyny do ekonomii, od naszego wspólnego bezpieczeństwa po duchowe spełnienie.

ności biologicznej. Jednak oprócz korzyści materialnych istnieje ogromna strefa wartości niewymiernych, zwanych usługami pozamaterialnymi.

Nie można bowiem wyobrazić sobie

dobrostanu ludzkości bez zaspokajania ludzkich potrzeb estetycznych wiążących się z przyrodą i czerpanej z niej inspiracji twórczej. Czy zachwycilibyśmy się tak strofami *Pana Tadeusza*, gdyby nie wspaniałe opisy przyrody? Czy powstałoby tyle dzieł malarskich, gdyby nie inspiracja pięknem krajobrazów przyrodniczych? Nieвозможный jest rozwój człowieka bez spełniania jego potrzeb duchowych, jak również bez religijnych doznań wynikających z podziwu nad Bożym stworzeniem. Trzeba też przypomnieć, że wiele gatunków reprezentujących różne grupy systematyczne

świata żywego dostarcza substancji stosowanych w medycynie lub przypuszczalnie mogących mieć znaczenie w przyszłości, oczywiście pod warunkiem że jako ludzkość nie doprowadzimy do wyginięcia tych gatunków. Wciąż słabo uświadamiane są powiązania pomiędzy zmianami środowiska wywołanymi pośrednio czy bezpośrednio przez działalność człowieka – jak zmiany klimatu czy fragmentacja ekosystemów – a rozprzestrzenianiem się groźnych chorób. Ocieplenie klimatu powoduje, że w krajach naszej strefy klimatycznej mogą pojawić się choroby charakterystyczne niegdyś dla strefy tropikalnej. To tylko kilka przykładów zagrożenia zdrowotnego dobrostanu ludzkości „na własne życzenie”.

Raport ogłoszony przez ONZ w 2005 roku przedstawiający wyniki badań pod nazwą „Milenijna ocena ekosystemów”¹ alarmuje, że na Ziemi dwie trzecie zapewnianych usług ekosystemów jest w zaniku lub w stanie zagrożenia. Aby zabezpieczyć stan różnorodności biologicznej i funkcje „usługowe” ekosystemów, Unia Europejska wprowadza ważne zalecenia. Dowodem tego jest zmiana w dyrektywie UE w sprawie pestycydów, mająca zapewnić skuteczniejszą ochronę pszczół. Także reforma wspólnej polityki rolnej ma na celu poprawę ochrony krajobrazu oraz zapewnienie gratyfikacji dla rolników, których sposoby gospodarowania stwarzają warunki dla ochrony różnorodności biologicznej. Polega to między innymi na zachowaniu wielu tradycyjnych metod uprawy, sadzeniu śródpolnych żywopłotów, zakładaniu oczek wodnych czy odłogowaniu gruntów. Krajobraz wiejski otwarty dla przyrody, a równocześnie naznaczony działalnością człowieka zajmuje ważne miejsce w naszej rodzimej tradycji i kształtowaniu narodowej świadomości.

Już choćby ze względu na te, z konieczności skrótowo przedstawione kwestie, z których niepoślednią jest nasza pomyślność jako gatunku ludzkiego, powinniśmy respektować i otaczać troską całość życia na Ziemi. Różnorodność biologiczna, trzeba to podkreślać z mocą, popłaca w każdej sferze ludzkiego życia, od medycyny do ekonomii, od naszego wspólnego bezpieczeństwa po duchowe spełnienie.

Potrzebne jest takie gospodarowanie bogactwem natury, by zapewnić trwale satysfakcjonującą jakość życia współczesnym i przyszłym pokoleniom. Jedyny sposób, by zatrzymać utratę różnorodności, to współpraca i mądre wysiłki poszczególnych osób, organizacji i całych społeczności. W osiągnięciu tego celu niezwykle rolę odgrywają edukacja i budowanie powszechnej świadomości społecznej.

.....
¹ Zob. wersja syntetyczna raportu: Millenium Ecosystem Assessment 2005, *Ecosystems and Human Well-being: Synthesis*, Island Press, Washington, DC; *Ecosystems and Human Well-being: Biodiversity Synthesis*, World Resource Institute, Washington, DC. Wersja dostępna na stronie: www.millenniumassessment.org.

Możemy powstrzymać utratę bogactwa żywego świata tylko poprzez zrównoważone, umiarkowane korzystanie z jego dóbr, tak by nie doprowadzać do nieodwracalnego zniszczenia gatunków i ich środowiska. Potrzebne jest takie gospodarowanie bogactwem natury, by zapewnić trwale satysfakcjonującą jakość życia współczesnym i przyszłym pokoleniom. Jedyne sposoby, by zatrzymać utratę różnorodności, to współpraca i mądre wysiłki poszczególnych osób, organizacji i całych społeczności. W osiągnięciu tego celu niezwykle rolę odgrywają edukacja i budowanie powszechnej świadomości społecznej. Zarówno obserwacje praktyków, jak i wyniki badań społecznych świadczą o korelacji pomiędzy świadomością ekologiczną społeczeństwa a stanem środowiska i podejściem do ochrony przyrody. Lista badań dokumentujących tę zależność jest długa, a wszystkie ich wyniki wskazują, że im wyższy poziom wykształcenia, tym większe zrozumienie potrzeby ochrony całej przyrody. Dowodzi to niezbicie, że edukacja społeczeństwa jest jednym z najważniejszych warunków niezbędnych do skutecznej ochrony różnorodności biologicznej, czyli całej sieci życia, której częścią jesteśmy my sami.

Edukacja jest procesem, który może być realizowany w formie zinstytucjonalizowanej, jako edukacja formalna na różnych poziomach nauczania regulowana odpowiednimi dokumentami programowymi. Może też być prowadzona na wiele

Mądra edukacja w tej dziedzinie nie powinna się ograniczać do wiedzy ściśle przyrodniczej. Niezbędne jest pogłębianie i upowszechnianie wiedzy pomagającej zrozumieć powiązania między różnorodnością biologiczną a dobrostanem człowieka. Musimy mieć świadomość, że przyroda poradzi sobie bez nas, ale my bez niej nie.

sposobów niesformalizowanych, praktykowana przez różne instytucje naukowe i samorządowe oraz przez organizacje pozarządowe i kościelne. Dużą rolę w zdobywaniu kompetencji odgrywają też media oraz informacja docierająca do odbiorcy,

np. dzięki reklamie oraz w wyniku powstawania różnych sytuacji prowadzących do wymiany doświadczeń. Nie do przecenienia jest też rola edukacji zdobywanej w rodzinie. Każdy z tych typów oddziaływań powinien we właściwy mu sposób objąć wszystkich obywateli w procesie kształcenia przez całe życie, a wspomagać to może odpowiednia polityka edukacyjna, wraz z niezbędną infrastrukturą oraz wsparciem finansowym.

Proces prowadzący do zmian zachowań wobec przyrody w wielkim stopniu zależy od jakości edukacji, a ta zależy od przygotowania – i wsparcia – nauczycieli oraz mediów, od wysokiej jakości materiałów edukacyjnych i od dobrego wokół tej edukacji klimatu.

Jednak mądra edukacja w tej dziedzinie nie powinna się ograniczać do wiedzy ściśle przyrodniczej. Niezbędne jest pogłębianie i upowszechnianie wiedzy

pomagającej zrozumieć powiązania między różnorodnością biologiczną a dobrostanem człowieka. Wszechstronna edukacja powinna kształtować nawyki konsumenckie, takie jak umiar (tak ważny w kraju, gdzie marnuje się tyle żywności) oraz odpowiedzialność i szacunek wobec przyrody we wszelkich z nią kontaktach (także w innych krajach, co zwłaszcza dotyczy turystów). Przecież chodzi o to, by rosło społeczne przekonanie, że chroniąc trwałość życia na Ziemi, chronimy nas samych, naszą kulturę, tradycję oraz przyrodnicze dziedzictwo. Stąd tak ważne jest, aby edukacja prowadziła do uświadomienia wszystkim, że: **przyroda poradzi sobie bez nas, ale my bez niej nie.**

Biorąc te wszystkie wskazania pod uwagę, stoi przed nami niełatwe zadanie (niełatwe choćby ze względu na marginalizację lub bardzo tradycyjne ujęcie edukacji przyrodniczej). Jest nim pielęgnowanie i rozwijanie zróżnicowanej pod względem metod, infrastruktury oraz bogactwa podmiotów edukujących i adresatów „edukacji do poszanowania przyrody” – widzianej w kontekście pojęcia różnorodności biologicznej i zasad zrównoważonego rozwoju. Edukacji, która ze względu na troskę o przyszłe pokolenia powinna stać się nieodłącznym elementem procesu kształcenia ku dojrzałości.

**Jaka szkoła dla dojrzałego
kształcenia?**



JACEK STRZEMIECZNY

prezes Centrum Edukacji Obywatelskiej. W latach 70. działacz opozycji demokratycznej. Na początku lat 80. założył eksperymentalne przedszkole i ośrodek szkoleniowy działający w ramach Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. W latach 1989–2004 dyrektor Departamentu Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli Ministerstwa Edukacji Narodowej. W roku 1994 współtworzył Centrum Edukacji Obywatelskiej. Od 1996 członek Ashoka International. Na Światowym Forum Ekonomicznym „Davos – New Yourk 2002” otrzymał tytuł Wybitny Innowator Społeczny roku 2002.

Szkoła podmiotowej relacji

Współczesny system edukacyjny oparty jest na tych samych założeniach, co kilka wieków temu. Jego fundamentem nadal pozostaje nalewanie uczniom wiedzy do głowy. To wielki błąd – nie powinni być oni bowiem traktowani jako „naczynie”, lecz jako aktywny podmiot procesu uczenia się. Kluczem do tego, by tak się stało, jest oparta na poczuciu podmiotowości personalizacja relacji nauczyciela z uczniem. Jak taką więź wytworzyć?

Pytanie o to, jak zmienić edukację, cały czas pozostaje niezwykle ważne. Szczególnie że system edukacyjny charakteryzuje się niesamowitą trwałością. Gdybyśmy spojrzeli, jak dzisiaj wygląda szkoła, jaki jest jej rytm, jaka jest gramatyka tego, co dzieje się między nauczycielem a uczniem, to tak naprawdę mamy przed sobą ciągle ten sam system, którego zasady w XVII wieku opisał Jan Komeński w *Wielkiej Dydaktyce*. Możemy dyskutować, jakie powinny być podstawy programowe, czego uczniowie mają się nauczyć, jaka ma być szkoła... Wciąż jednak będziemy wracali do problemu systemu. Systemu, który jest zupełnie niedostosowany do tego, w jaki sposób ludzie się dziś uczą.

Szkoła wlewająca wiedzę

Logikę obecnego systemu można – w uproszczeniu – sprowadzić do modelu nalewania wiedzy do głowy. To fundamentalna pomyłka. Przede wszystkim dlatego, że człowiek jest aktywnym podmiotem procesu uczenia się. Do odnoszenia sukcesów edukacyjnych konieczne jest odkrycie tego, co ucznia ciekawi, poznanie jego wewnętrznej motywacji. Tworzy on bowiem w swojej głowie indywidualny model świata, który systematycznie rozbudowuje w oparciu o zbierane doświadczenia.

Dzieci przychodzą do szkoły posiadając już swoje własne modele świata. Bywają one różne – bo doświadczenia każdego z nich były trochę, a czasem diametralnie, inne.

Na dostrzeżenie tych różnic nie ma w obecnym systemie przestrzeni. Nie prowokuje on do odkrywania tego, co uczeń już widział i co wie. Do pytania o to, jakie zebrał doświadczenie. Tymczasem sens naszej motywacji do nauki tkwi właśnie w odkryciu tego, z czym uczeń przychodzi na lekcję.

W obecnym systemie organizacyjno-administracyjnym polskich szkół pomija się podmiotowość ucznia i podmiotowość nauczyciela. Oczywiście, są w nim

Logikę obecnego systemu można – w uproszczeniu – sprowadzić do modelu nalewania wiedzy do głowy. To fundamentalna pomyłka. Przede wszystkim dlatego, że człowiek jest aktywnym podmiotem procesu uczenia się.

również pewne pojedyncze wyjątki, lecz generalnie system odtwarza się z pokolenia na pokolenie w bardzo podobnym kształcie. Cała struktura społeczna w pewnym sensie oczekuje

tego systemu i go wzmacnia. Dopóki natomiast tak silne będzie oczekiwanie tego, by szkoła „wlewała wiedzę”, a uczniowie uczyli się niejako sami, jakakolwiek zmiana filozofii nauczania nie będzie możliwa.

Kluczem upodmiotowienie relacji

W jakim jednak kierunku powinna ona nastąpić? Pozytywną zmianą byłby w moim odczuciu model, w którym nawiązywane są osobiste relacje, oparte na poczuciu podmiotowości między nauczycielem a uczniem. Wymagałoby to dokonania mentalnej przemiany zarówno wśród nauczycieli, jak i uczniów oraz ich rodziców.

Druga rzecz – większość z nas przecenia dziś znaczenie egzaminów. Ich wyniki mają w założeniu wskazywać, czy poziom nauczania w danej szkole jest wysoki, oceniać pracę grona pedagogicznego. To na ich podstawie rodzice decydu-

Uczenie się jest czymś bardzo osobistym, indywidualnym. To przebudowa rozumienia świata, przebudowa tego, jak poprzednie doświadczenia mnie ukształtowały i co mam zmienić w swoim rozumieniu.

ją też, czy posłać dziecko do tej, czy może innej placówki. Nawet dzieci ulegają po pewnym czasie tej presji i zaczynają postrzegać siebie oraz rówieśników przez pryzmat egzaminowych wyników.

Tymczasem przygotowywanie do egzaminu czy sprawdzianu jest czymś, co idzie tak naprawdę na przekór poznaniu tego, co uczeń naprawdę wie, co jest dla niego ważne, jakie pytania są dla niego szczególnie istotne.

Pytanie: „co jest dla mnie ważne” jest zasadnicze dla człowieka jako istoty. Uczenie się jest czymś bardzo osobistym, indywidualnym. To przebudowa rozu-

mienia świata, przebudowa tego, jak poprzednie doświadczenia mnie ukształtowały i co mam zmienić w swoim rozumieniu. Uczymy się tego w relacjach z innymi ludźmi – dowiadując się prawdy o nas samych (o tym, co dla nas ważne), ale też dostrzegając, że inni na te same pytania mogą odpowiedzieć zupełnie inaczej. Naturalnie uczymy się tego razem z rówieśnikami, ale też w relacji z nauczycielem, rodzicami, spotykanymi osobami. Dobra relacja nauczyciela z uczniami gwarantuje pogłębienie procesu uczenia się, rozumienia.

Wiem, że jest wielu przedstawicieli organizacji pozarządowych, jak również nauczycieli i dyrektorów szkół, którzy szukają przestrzeni do wychodzenia poza model nalewania wiedzy do głowy. Wierzę, że największą siłę ma tutaj personalizacja relacji nauczyciela z uczniem. Tę przestrzeń dają projekty edukacyjne, partnerstwo w nauczaniu i uczeniu się czy działania samorządu szkolnego. To wszystko są jednak działania pozasystemowe, z którymi system ma kłopot. Dzieją się one niejako obok szkolnej rzeczywistości. Nie oznacza to jednak, że jakkolwiek zniechęcam do podejmowania tego typu działań. Tym bardziej warto się w nie angażować, że ich skala może z czasem stworzyć grunt pod zmianę filozofii całego obecnego systemu edukacji.

*Największą siłą w wychodzeniu poza model
nalewania wiedzy do głowy jest personalizacja
relacji nauczyciela z uczniem.*

Artykuł powstał na podstawie transkrypcji wystąpienia na XI Kongresie Obywatelskim w Warszawie (5 listopada 2016 r.), nieautoryzowany.



JOANNA ALICJA STOCKA

doktor psychologii, coach, trenerka Polskiego Towarzystwa Pierwszej Pomocy Emocjonalnej, współautorka programów i podręczników szkolnych. Nauczycielka biologii i przyrody; dyrektorka XXI Liceum Ogólnokształcącego im. Hugona Kołłątaja w Warszawie. Życiowa szczęściara, bo praca zawodowa jest jej pasją; dużo czyta i podróżuje.

Edukacja do wyzwań dzisiejszego świata

Chciałabym napisać o współczesnej polskiej szkole, która uczy dojrzałości, proaktywności, nonkonformizmu, przedsiębiorczości, innowacyjności. Takiej szkole, która tworzy warunki do odpowiedzialnego podejmowania różnych ról społecznych. Szkole uczącej współpracy i szacunku dla ludzi o różnych poglądach. Szkole, która dobrze kształci zarówno przedsiębiorców, jak i poetów, liderów i naukowców, marzycieli, wizjonerów, architektów i mechaników.

I – jak nigdy – stoję przed dylematem: napisać, jak jest... czy jak (na szczęście) czasem bywa?

Czy podstawowe zadanie szkoły – żeby uczyła, wystarczy, by sprostać wyzwaniom zmieniającego się świata? Czy szkoły służą zaspokajaniu potrzeb nowoczesnego społeczeństwa? Jakie wyzwania stawia przed nami współczesna młodzież i jej otoczenie? Jakiej wiedzy i jakich umiejętności potrzebujemy, aby dobrze współpracować z młodymi ludźmi? Jak od osobistego dziecięcego doświadczania, poprzez metody stosowane w szkole, dojść do samodzielnego rozwiązywania problemów w dorosłym życiu?

W literaturze pedagogicznej często spotyka się pogląd, że szkoły stanowią główny instrument przeprowadzania człowieka od życia w rodzinie do dorosłego życia w społeczeństwie. A głównym celem edukacji jest pomóc dzieciom zrozumieć świat. Po to młodzi ludzie uczą się postępować zgodnie z normami społecznymi, nie tylko bezpośrednio w toku nauki poszczególnych przedmiotów, ale i wtedy, gdy wdrażają się do postępowania w zgodzie z organizacyjnymi wzorami. Tyle teoria.

Czy zadanie podstawowe szkoły – żeby uczyła, wystarczy, by sprostać wyzwaniom zmieniającego się świata?

Rzeczywistość szkolna na ogół jest taka: dziecko, wchodząc w mury szkolne, szybko orientuje się w regułach gry, musi się ich nauczyć, żeby przetrwać trudne i pełne zasadzek sytuacje. Uczy się, że najważniejszy jest stopień szkolny, że oceniane jest za dokonania, a nie za dobre chęci czy starania. I najlepiej jest robić dobrą minę przy tej grze.

Czy my, nauczyciele, też myślimy tak o szkole? Może warto czasem skonfrontować nasze, często idealistyczne wyobrażenia na temat roli szkoły i nauczyciela z opiniami własnych uczniów. Poniżej zamieszczam wypowiedzi uczniów klasy trzeciej liceum ogólnokształcącego. Punktem wyjścia było pytanie: „Czym jest dojrzałość i czy szkoła przygotowuje do dojrzałości?”.

(pisownia oryginalna, wybrałam najbardziej typowe wypowiedzi)

„...Dojrzałość to wzięcie odpowiedzialności za swoje czyny, ponoszenie konsekwencji. Jest to myślenie o innych, nie tylko o sobie. Szkoła nie uczy dojrzałości, tylko w pewien sposób uczy nas życia, przygotowuje do życia w społeczeństwie. Ukazuje, że świat nigdy nie jest sprawiedliwy i żeby coś osiągnąć wcale nie trzeba być w czymś dobrym, a jedynie sprytnym i zmyślnym”. (*Kajetan*)

„...Człowiek z jednej strony uczy się dojrzałości w szkole, ponieważ uczy się tam odpowiedzialności oraz zarządzania czasem. Moim zdaniem jednak o wiele większy wpływ na dojrzałość mają relacje rodzinne oraz osobiste doświadczenia”. (*Michał*)

„...Moim zdaniem dojrzałość to ponoszenie konsekwencji za swoje błędy, podejmowanie trudnych decyzji oraz wysoka kultura osobista. Branie pod uwagę uczuć innych ludzi i umiejętność wybaczenia. Moim zdaniem szkoła nie uczy dojrzałości. Tu najważniejsze są wyniki egzaminów, oceny, konkursy. Kultura osobista i wyrozumiałość przy ocenie innych nie ma w szkole znaczenia”. (*U*)

„...Dojrzały człowiek jest odpowiedzialny, przewiduje skutki swoich poczynań i ponosi za nie odpowiedzialność. Samodzielne decyzje nie mają oznaczać, że konsultowanie z innymi ludźmi swoich wyborów jest złe, przeciwnie należy rozmawiać, słuchać i wyciągać wnioski. Dojrzałość to nie podążanie za tłumem, a przebieganie w wartościach i kierowanie się nimi. Czy szkoła uczy dojrzałości? Zdecydowanie nie. Uważam, że uczy przebiegłości i kręactwa. Oczywiście są wyjątki. Gdyby nauczyciele nie przyklejali od razu uczniom «łatki» to uczniowie nie musieliby oszukiwać. To jest trochę symulacja życia, bo szczerowość i zaufanie nie zawsze popłaca. Super byłoby gdyby relacje uczeń – nauczyciel wyglądały jak człowiek – człowiek a nie jak krętacz – bóg :(. (*Aleksandra*)

„...Szkoła na każdym kroku daje możliwość do przetestowania naszej dojrzałości, każdy nauczyciel stawia przed nami wymagania, zobowiązania, jednak tyl-

ko od nas zależy czy je wypełnimy i weźmiemy pełną odpowiedzialność. Szkoła stwarza bezpieczną przestrzeń, gdzie konsekwencje naszych działań są nieporównywalnie łagodniejsze niż w dorosłym życiu. Według mnie szkoła w bezpośredni sposób nie uczy dojrzałości jednak w kontrolowanych warunkach pozwala jej doświadczać”. (Krzysztof)

„...Człowiek jest dojrzały wtedy, gdy umie podejmować ważne decyzje życiowe, potrafi utrzymać swoją rodzinę oraz przekazać swoją wiedzę życiową swoim dzieciom i dobrze je wychować. Szkoła nie uczy dojrzałości, uczy jedynie jak zdawać poszczególne egzaminy czy maturę (paradoksalnie zwaną egzaminem dojrzałości) oraz jak dostać się na studia (czyli jak kombinować, żeby zaliczyć poszczególne przedmioty). Szkoła kompletnie nie uczy prawdziwego życia, jedynie schematycznego programu, który rzadko kiedy potrzebny jest w życiu”. (U)

„...Szkoła uczy dojrzałości, ponieważ spędzamy w niej bardzo dużo czasu, spotykamy różnych ludzi, jesteśmy świadkami różnych sytuacji, które budują w nas dojrzałość”. (Zuza)

„ ...W szkole widzimy model życia. Dojrzały człowiek wie, kiedy i wobec kogo wypada być szczerym i prawdomównym, a kiedy trzeba kręcić i zmyślać tylko po to, aby ktoś był usatysfakcjonowany i żebyśmy my nie ucierpieli. Kształtowanie dojrzałości w szkole zależy od środowiska (tj. nauczycieli i uczniów), jeżeli wartości będą negatywne szkoła nauczy nas tylko kręactwa i fałszu, co oczywiście też się w życiu przydaje ale to chyba nie o to w tym wszystkim chodzi”. (Aleksandra)

Wysłuchałam tych wypowiedzi i co dalej? Co mogę zrobić? Co możemy zrobić w domu i w szkole, żeby młody człowiek, na którego rozwoju nam bardzo zależy, uwierzył, że platoniczna triada (prawda, dobro, piękno) to wartości, którymi mimo wszystko warto się kierować. Nawet, a może zwłaszcza wtedy, gdy zachodnia cywilizacja przeżywa kryzys i kiedy przyszłość niesie młodym ludziom niepewność i ciągłą zmianę. Nie mam recepty na niepewność przyszłości, ale czuję odpowiedzialność za „tu i teraz”. W myśl zasady: róbmy swoje! – niezależnie od trudnej sytuacji społecznej, konfliktów politycznych, jako nauczyciel i dyrektor szkoły mogę być dla ucznia, nie żałować swego czasu na rozmowę i wspólne działania.

Tylko dojrzały dorosły może wychować dojrzałego młodego człowieka. A wychowywać to w sposób odpowiedzialny towarzyszyć w rozwoju. Pozwolić doświadczać, dać przyzwolenie na popełnianie błędów, słuchać z uwagą, co dziecko ma nam do powiedzenia.

Tylko dojrzały dorosły może wychować dojrzałego młodego człowieka. A wychowywać to w sposób odpowiedzialny towarzyszyć w rozwoju. Pozwolić doświad-

czać, dać przyzwolenie na popełnianie błędów, słuchać z uwagą, co dziecko ma nam do powiedzenia.

W moim rozumieniu, w edukacji nie chodzi o nauczanie przedmiotu, tylko uczenie uczniów. Nauczycielu – nie myśl, że musisz nauczyć! Szkoła w funk-

W edukacji nie chodzi o nauczanie przedmiotu, tylko uczenie uczniów. Nauczycielu – nie myśl, że musisz nauczyć! Szkoła w funkcjonującym modelu transmisyjnego przekazywania informacji nie jest już potrzebna.

cjonującym modelu transmisyjnego przekazywania informacji nie jest już potrzebna. Informacje, wykłady, quizy, testy są w zasięgu ręki, na wy-

ciągnięcie smartfona. Szkoła nie jest enklawą, absurd szkolny to nieliczenie się z rzeczywistością. Według Edwarda de Bono edukację kształtuje ciągłość tradycji, a nie troska o interes i potrzeby jednostek lub społeczeństwa. Czy tak powinno być? Czas zadać pytanie: czy i do czego jesteśmy potrzebni młodym ludziom?

Kiedyś zasadniczym zadaniem nauczyciela było uspołecznienie dzieci i przekazanie im wiedzy, w tym dziedzictwa kulturowego, by były przygotowane do funkcjonowania w społeczeństwie. Dziś od nauczyciela oczekuje się innowacyjności w sposobie przekazywania wiadomości programowych z użyciem technologii informacyjnych i komunikacyjnych. Niezmiennie ważne pozostają nadal takie kompetencje nauczyciela, jak: umiejętność motywowania uczniów do pracy, budowania zgranego zespołu z przypadkowej grupy indywidualności, elastyczność w dostosowaniu własnego stylu pracy do stopnia dojrzałości uczniów, pozytywne

Zmiany w edukacji będą możliwe, jeśli zmienią się nauczyciele. Tymczasem rozwój zawodowy nauczyciela jest dziś w zasadzie jego własną sprawą.

nastawienie do ludzi, umiejętność kontrolowania własnych emocji. Człowiek występujący w roli nauczyciela cały czas uczy i wychowuje. Jego

wpływ na uczniów dokonuje się nie tylko przez to, co mówi, ale i jak mówi, czy jest autentyczny i wiarygodny, jak rozwiązuje konflikty. Istotą pracy dobrego nauczyciela jest tworzenie sytuacji, w której uczniowie przeżywają rozwojowe doświadczenia. W tym celu nawiązuje dialog, potrafi stworzyć atmosferę odkrywania.

Zgodnie z modelem edukacji Carla Rogersa główną rolą szkoły i nauczyciela jest wyzwalanie odpowiedzialności i samodzielności każdego ucznia, bo źródłem zmian w zachowaniu dziecka powinna być jego własna zdolność do rozwoju i umiejętność uczenia się na podstawie indywidualnych doświadczeń.

Każdy wolny człowiek ma naturalną skłonność do bycia aktywnym, dąży do zrozumienia zjawisk. Jaka lekcja w szkole może dostarczyć przeżyć i zaspokoić naturalną ciekawość poznawczą? Moim zdaniem, jeżeli nauczyciel w toku 45 minut zaproponuje uczniowi wiarygodną, dobrze przemyślaną i opracowaną wiedzę, współtworzenie

procesu nauczania, to uczeń odpowie aktywnością i sensownym działaniem. Nauczyciel nastawiony na kontakt z uczniem, na wspólne poszukiwania może równocześnie mieć realne efekty – wzrost wiedzy mierzonej egzaminami czy testami.

Czy w dzisiejszej szkole istnieje klimat sprzyjający edukacji opartej na ciekawości, relacjach i wartościach? Edukacji, która odchodzi od sterowania i kontroli do inspirowania oraz pomagania w rozwoju dojrzałości? Czy mamy wystarczająco dużo czasu, przestrzeni, zasobów?

Pewnie – nie. Edukację czekają nieuchronne zmiany. Dzisiejsza szkoła zbyt daleko odeszła od otaczającego świata. Ale w każdym modelu edukacji, w każdych czasach, także w erze nieograniczonych zasobów cyberprzestrzeni, kluczowy jest nauczyciel. Dobry nauczyciel jest w stanie tworzyć prawdziwe okazje do uczenia się nawet w niesprzyjających warunkach systemowych. Ani ustawy, ani rozporządzenia nie spełnią zakładanej roli, jeśli nauczyciel pozbawiony będzie chęci i potrzeby rozwoju.

W nauczycielach motywację do działania i pomagania uczniom w procesie dojrzewania wzbudzają po pierwsze – pasja, po drugie – autonomia, za którą podążają poczucie sprawstwa i odpowiedzialność.

Musi być przygotowany merytorycznie, być dobrym wychowawcą, świadomym wyzwań, jakie przed nim stoją, i otwartym na ciągłe doskonalenie się.

Zmiany w edukacji będą możliwe, jeśli zmieniają się nauczyciele. Tymczasem rozwój zawodowy nauczyciela jest dziś w zasadzie jego własną sprawą, za mało się tworzy sytuacji edukacyjnych sprzyjających nabywaniu przez studentów studiów pedagogicznych doświadczenia, uczenia się w działaniu. Jaskółką może być innowacyjny program kształcenia młodych nauczycieli w Szkole Edukacji (innowacyjny projekt Uniwersytetu Warszawskiego i Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności). Konieczne jest też długofalowe i systemowe działanie na rzecz poprawy jakości kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli, w tym nauczycieli z dłuższym stażem, wspierania liderów.

Wszyscy musimy uczyć się w zmieniającej się rzeczywistości, budować autorytet oparty na autentycznym zaangażowaniu, samoświadomości i empatii. Musimy uczyć się dystansu do siebie, by ustalać priorytety i nie zagubić uniwersalnych wartości.

Co, niezależnie od warunków zewnętrznych, wzbudza w nauczycielach motywację do działania i pomaga uczniom dojrzewać? Po pierwsze – pasja. Po drugie – autonomia, za którą podążają poczucie sprawstwa i odpowiedzialność.

Wierzę, że napiszę kiedyś o tym, iż każdy nauczyciel to dojrzały, empatyczny dorosły, i o tym, że każda polska szkoła uczy współpracy, proaktywności, przedsiębiorczości, innowacyjności, kompetencji społecznych i dojrzałości. I że już nigdy nie stanę przed dylematem – napisać, jak jest... czy jak być powinno?



BEATA SZULC

koszalinianka mieszkająca z mężem i trójką dzieci w Gdyni. Absolwentka Wydziału Nauk Społecznych na Uniwersytecie Gdańskim oraz studiów podyplomowych na Pomorskiej Wyższej Szkole Humanistycznej w Gdyni. Jedna z założycielek powstałej w 2011 roku Chrześcijańskiej Fundacji Edukacji Montessori CHCEMY i dyrektor (od 2013) utworzonej przez Fundację Chrześcijańskiej Szkoły Montessori, pierwszej szkoły podstawowej w Gdańsku prowadzonej metodą Marii Montessori. Prowadzi liczne prelekcje i warsztaty; współpracuje m.in. z Polskim Instytutem Montessori w Warszawie.

Jak kształcić do dojrzałości?

Rozmowa z Beatą Szulc

Szkoła powinna wychowywać dzieci na dojrzałych obywateli. Dojrzałych, a zatem będących w stanie podejmować decyzje oraz ponosić ich konsekwencje. Uczących się na błędach oraz posiadających wewnętrzną motywację do samodoskonalenia. Osoby, których atutem będzie wolna, niezależna, pomysłowa głowa. Ludzi, którzy będą w stanie zmieniać świat – myślących, dojrzałych, odpowiedzialnych.

Marcin Wandałowski: Co to znaczy być dojrzałym?

Beata Szulc: Dojrzałość jest hasłem, pod które można podpisać wiele rzeczy. Z mojej perspektywy jest to zdolność do samodzielnego życia – zarówno w aspekcie fizycznym, jak i duchowym, mentalnym.

W jaki sposób szkoła może kształtować dojrzałość?

Ważne jest przede wszystkim, by kształtowała w dzieciach umiejętność podejmowania decyzji oraz ponoszenia ich konsekwencji. To nie nauczyciel powinien być głównym dyrygentem nakazującym otworzyć książkę na danej stronie, lecz to samo dziecko powinno współdecydować o tym, czym chce się zająć, co jest dla niego ciekawe, tak by mogło samodzielnie zgłębiać wiedzę i samodzielnie odpowiadać za wykonanie zadań. Oczywiście pod okiem nauczyciela, który ma inspirować do pewnych działań. Dzieci same z siebie są na tyle chłonne i chętne do nauki, że bez problemu się w to zaangażują.

Dojrzałość to zdolność do samodzielnego życia – zarówno w aspekcie fizycznym, jak i duchowym, mentalnym.

Dzieciom zatem już na wstępie należy zapewnić dużą swobodę i obdarzyć je sporym zaufaniem...

Niezwykle istotne jest pokazywanie dzieciom, że są odpowiedzialne za swoje życie, że mogą podejmować w nim wiele różnych prób, a nie iść jedną, utartą ścieżką. Nawet jeśli popełnią po drodze sporo różnych błędów. Dajmy im szansę na ich

Błąd to nie koniec świata. Paradoksalnie może się okazać naszym przyjacielem – pokazuje bowiem, w czym jeszcze możemy się poprawić, by być lepszymi.

popełnianie. Kształtujemy je w świadomości, że błąd to nie koniec świata, że – paradoksalnie – może się okazać naszym przyjacielem. Pokazuje mi bowiem, w czym jeszcze mogę się po-

poprawić, by być lepszym. Popełnianie błędów jest w porządku, popełniamy je każdego dnia. Ponosimy też ich konsekwencje. Ale jeśli wczoraj popełniliśmy błąd, to jest spora szansa, że jutro już tego nie zrobimy.

Popełnienie niektórych błędów może być jednak dla dzieci bardzo bolesne...

Nauczyciele nie zostawiają ich jednak na pastwę losu. Jesteśmy po to, żeby asekurować dzieci. Jak we wspinaczce wysokogórskiej – pozwalamy im wejść do góry, a nawet odpaść od ściany na linach, lecz chronimy je przed upadkiem. Nauczyciel nie powinien być – moim zdaniem – osobą, która stoi z przodu i mówi, co dzieci mają robić. Niech stoi z tyłu i podąża pół kroku za dzieckiem, obserwując je i pomagając – ale tylko w momencie, gdy ono samo o to poprosi.

Kluczową rolę gra tu zatem wewnętrzna motywacja dziecka...

Owszem – to, co warto wzbudzić w dzieciach, to nauczyć je, by robiły coś dla siebie, a nie ze względu na potencjalną nagrodę zewnętrzną. Moim zdaniem to bardzo ważna, a jednocześnie bardzo słabo rozwijana kompetencja.

Wielu młodych jest uczonych pracy dla nagrody, zysku. A człowiek najlepiej się rozwija, gdy chce robić coś dla siebie.

Wielu młodych jest uczonych pracy dla nagrody, zysku. A człowiek najlepiej się rozwija, gdy chce robić coś dla siebie.

Czy to znaczy, że grzechem wychowawczym jest chwalenie dzieci za dobrze wykonane zadanie?

Grzechem jest uzależnienie dzieci od naszych pochwał. A tak może się stać, gdy za każdym razem będziemy je chwalić za dobrze wykonane zadanie czy ładnie namalowany rysunek. Gdy któregoś razu zrobią coś wartościowego, a my nie

zwróćmy na to uwagi, ich poczucie wartości spadnie. Dlatego też starajmy się nie wyrażać pochwał na zasadzie wartościowania danej rzeczy, lecz okazując dziecku uwagę: „widzę, że narysowałeś wielkiego, kolorowego motyla, włożyłeś w to dużo pracy, czy podoba ci się on?”. Za pomocą takich pytań wzbudzamy w dziecku refleksję na temat jego pracy – czy uważa ją ono za wartościowe, jak dużo wysiłku w nią włożyło. Pokazujemy mu też, że jesteśmy zainteresowani tym, co zrobiło.

Uważajmy z nagrodami. Co natomiast z karami?

W szkole każda osoba odgrywa swoją rolę. Uczeń jest uczniem, nauczyciel nauczycielem, dyrektor dyrektorem. Ale jako ludzie wszyscy jesteśmy równi, jesteśmy partnerami. Chcemy ze sobą rozmawiać, chcemy wiedzieć, co dzieje się w naszym życiu, poznawać, jakie są trudności, oraz starać się je pokonywać. Dziecko, widząc partnera i relację przyjaźni, a nie relację nauczyciel–uczeń, chce w nią wejść. W ten sposób buduje się naturalny autorytet i szacunek. Nie trzeba używać krzyku, zastraszania ocenami czy uwagami. Wystarczy dialog i rozmowa. Owszem, czasem dziecko powie coś przykrego, np. „Pani jest głupia”. Starajmy się jednak wtedy nie obrażać, lecz dopytywać, co kryje się za tymi słowami. Gdy dziecko widzi, że chcemy dotrzeć do prawdziwej przyczyny wypowiedzenia takich słów, to wie, że może być z nami szczere, że może z nami rozmawiać bez ryzyka, że dialog ten zostanie w pewnym momencie przerwany bez wyjaśnienia.

Czy w dzisiejszych czasach, gdy zalewani jesteśmy masą informacji, które często posiadają znamiona manipulacji, kształtowanie dzieci na dojrzałych, świadomych obywateli jest szczególnie w cenie?

Uważam, że w dorosłym życiu kluczowe jest posiadanie kompetencji miękkich, takich jak: umiejętność krytycznego myślenia, zdolność do współpracy, elastyczność, przedsiębiorczość czy nawet zwykła ciekawość świata. Każda szkoła powinna stwarzać warunki do ich kształtowania i doskonalenia. Odchodząc tym samym zdecydowanie od podejścia „testomanii” – koncentrowania się na napakowywaniu głów dzieci masą, często zbytecznej, wiedzy. Ona leży dziś na ulicy, nie jest już tylko – jak kiedyś – zaryglowana w bibliotecznych książkach. Znacznie ważniejsza od jej przyswojenia jest sprawność jej wynajdywania oraz korzystania z niej.

W dorosłym życiu kluczowe jest posiadanie kompetencji miękkich, takich jak: umiejętność krytycznego myślenia, umiejętność współpracy, elastyczność, przedsiębiorczość czy nawet zwykła ciekawość świata.

Zastanawiam się, jak proponowany przez Panią sposób wychowania dzieci może wpłynąć na ich późniejszą sytuację na rynku pracy. Z jednej strony umiejętność krytycznego myślenia czy mniejsza podatność na manipulacje z pewnością stanowią zalety, lecz z drugiej – w realnym świecie pochwały i kary oraz rywalizacja są często czymś naturalnym, codziennym...

Szkoła powinna kłaść nacisk na wychowywanie osób, których atutem będą wolne, niezależne, pomysłowe głowy. Na wychowywanie ludzi, którzy będą w stanie zmieniać świat – myślących, dojrzałych, odpowiedzialnych. Wydaje mi się, że pracodawcy coraz chętniej będą takie osoby zatrudniali. Część z nich sama stanie się też pracodawcami, poszukującymi pracowników nie odtwórczych, lecz właśnie kreatywnych.

Rozmawiał Marcin Wandałowski

K O N G R E S



OBYWATELSKI

**INFORMACJA
O KONGRESACH
OBYWATELSKICH**

zorganizowanych w latach 2005–2016

I KONGRES OBYWATELSKI

2005 r. (700 uczestników)



W stronę rozwoju opartego na wartościach i dialogu

Sesje tematyczne I Kongresu Obywatelskiego

- Wartości, tożsamość i rozwój
- Jakich elit potrzebuje Polska?
- Wizja rozwoju
- Edukacja dla rozwoju
- Migracja – szanse i zagrożenia
- Jaka demokracja i państwo?
- Jak formować nowe pokolenie Polaków?
- Zdrowe i przejrzyste finanse publiczne
- Jakie regulacje dla gospodarki?
- Nauka dla gospodarki i społeczeństwa
- Polska w Europie i świecie



II KONGRES OBYWATELSKI

2007 r. (1130 uczestników)

Rozwój przez wspólnotę i konkurencyjność

Sesje tematyczne II Kongresu Obywatelskiego

- Czy potrafimy wybić się na nowoczesne państwo – jak je rozumiemy?
- Kultura i demokracja w Polsce wobec rewolucji komunikacyjnej
- Jakie korzyści z migracji Polaków dla modernizacji Polski?
- Czy potrzebujemy polskich przedsiębiorstw globalnych?
- Jakiej solidarności potrzebujemy? Solidarność między pokoleniami, solidarność wobec biednych i wykluczonych, solidarność w przedsiębiorstwie – jaka jest, jaka być powinna?
- Jakie wartości będą cenić Polacy w roku 2020?
- Wizja rozwoju polskiej gospodarki w kontekście globalizacji
- Enklawy modernizacji Polski. Jak powstają, jak działają, czy są wzorcem i drogą rozwoju całego kraju?
- Polskie metropolie – wyzwania globalizacji a spójność terytorialna
- Czy i jakiej polityki rodzinnej potrzebujemy? Czy polityka rodzinna jest dobrą odpowiedzią na spadek dzietności?

III KONGRES OBYWATELSKI

2008 r. (800 uczestników)



Jaka modernizacja Polski?

Sesje tematyczne III Kongresu Obywatelskiego

- Jakie symbole Polski?
- Edukacja dla modernizacji i rozwoju
- Jaka reforma nauki i szkół wyższych?
- Drogi do dobrego rządzenia
- Jak stworzyć regiony z krwi i kości?
- Jak budować infrastrukturę dla skoku cywilizacyjnego?
- Jaka modernizacja obszarów wiejskich?



IV KONGRES OBYWATELSKI

2009 r. (1000 uczestników)

Razem wobec przyszłości

Sesje tematyczne IV Kongresu Obywatelskiego

- Portret młodego pokolenia
- Jakie Razem Polaków w XXI wieku?
- Wspólnota tożsamości, zasad czy działań?
- Priorytety edukacji Polaków w XXI w.
- Jakie szkolnictwo wyższe do roku 2030?
- Priorytety rozwoju gospodarczego do roku 2030
- Jak uczynić regiony motorami modernizacji i rozwoju Polski?
- Kultura przestrzeni wobec presji rynku

V KONGRES OBYWATELSKI

2010 r. (900 uczestników)



Idea Polski XXI wieku. Podmiotowi Polacy – Podmiotowa Polska

Sesje tematyczne V Kongresu Obywatelskiego

- Rozwój, ale jaki? Cele i zasady rozwoju
- Jaka wspólnotowość Polaków w XXI w.?
- Jak poprawić rządzenie Polską w XXI w.? Jak zapewnić ciągłość i horyzontalność rządzenia oraz partycypację obywatelską?
- Drogi rozwoju kulturowego Polaków
- Przestrzeń dla komunikacji i dialogu Polaków. Warunki konieczne dla dobrej komunikacji i dialogu Polaków
- Interesy Polski w Europie i na świecie
- Rozwój lokalny. Bariery i stymulanty
- Edukacja XXI w. Cele, miejsca, metody
- Polskie style życia. Między miastem a wsią
- Talenty Polaków. W czym możemy być najlepsi?



VI KONGRES OBYWATELSKI

2011 r. (1100 uczestników)

Jaki rozwój, jaka edukacja w XXI wieku – Wielkie Przewartościowanie

Sesje tematyczne VI Kongresu Obywatelskiego

- Po co nam społeczeństwo?
- Zrównoważony rozwój Polski – jak zrealizować niechciany cel?
- Jak odnieść sukces na rynku globalnym?
Strategie i kompetencje przedsiębiorstw oraz państwa
- Czy rolnictwo i przemysł spożywczy mogą być
szansą rozwojową Polski w XXI wieku?
- Szanse młodego pokolenia – czas na strategię zbiorowe?
- Czy potrzebujemy „przewrotu kopernikańskiego” w edukacji?
- Potencjał edukacji pozaszkolnej – jaki jest, jak go wykorzystać?
- Jak wykorzystać środki UE do budowy kapitału ludzkiego
i społecznego w latach 2014–2020?

VII KONGRES OBYWATELSKI

2012 r. (1300 uczestników)



Postawy i umiejętności kluczem do rozwoju Polaków i Polski

Sesje tematyczne VII Kongresu Obywatelskiego

- Innowacyjność i konkurencyjność polskich przedsiębiorstw – gdzie leży pies pogrzebany?
- Przyszłość polskiej edukacji – scenariusze rozwoju
- Jaki etos w administracji – służba publiczna, menedżerski profesjonalizm czy przestrzeganie procedur?
- Co znaczy „człowiek kulturalny” – w poszukiwaniu źródeł postaw i umiejętności
- Społeczna odpowiedzialność uczelni – jak ją rozumieć, jak realizować?
- Budowa wspólnot lokalnych – jakich kompetencji potrzebuje, a jakich uczy?
- Strategiczne projekty energetyczne – czy stać nas na dialog i porozumienie?

Warsztaty:

- Jaki klucz kompetencyjny dla rozwoju innowacyjności młodych Polaków?
- Jak być podmiotowym w cyberświecie?



VIII KONGRES OBYWATELSKI

2013 r. (1100 uczestników
1000 wejść na transmisję on-line)

Jaka modernizacja Polski – od budowy infrastruktury do nowych postaw i zachowań?

Sesje tematyczne VIII Kongresu Obywatelskiego

- Jaka wizja rozwoju Polski – cele, zasady, sekwencja
- Drogi do innowacyjnej Polski
- Polska ekspansja na Europę i świat – czy i jak to zrobić?
- Oddolny „przezwrot kopernikański” w edukacji – na ile to możliwe i jak to zrobić?
- Obywatelska modernizacja Polski – jak wykorzystać tę szansę?
- Więcej spójności, mniej segregacji – jak to zrobić?
- Praca w Polsce – jak zbudować lepszy rynek pracy?
- Miasta przyjazne mieszkańcom – jak uczynić je dobrym miejscem do życia?
- Konflikt jako dobro wspólne?
- Drogi do lepszego państwa – lekcje z historii

IX KONGRES OBYWATELSKI

2014 r. (1000 uczestników)



Polska jutra. Jak rozwinąć nasze skrzydła?

Sesje tematyczne IX Kongresu Obywatelskiego

- Narodowy Coaching w edukacji, kulturze i biznesie – jak rozwinąć nasze skrzydła?
- Jak budować pomosty pomiędzy Polakami?
- Rola polskich czempionów w pobudzaniu innowacyjności i ekspansji zagranicznej małych i średnich przedsiębiorstw
- Umiędzynarodowienie uczelni – jak to zrobić dobrze?
- Jaki rozwój polskich miast – czas na nową doktrynę?
- System sprawiedliwości dla obywateli – jak to zrobić?
- Jak włączyć emigrację do rozwoju Polski?

Pokaz filmu *Alphabet* (reż. Erwin Wagenhofer, Austria/Niemcy, 2013)
połączony z dyskusją, zorganizowany we współpracy z Akademią Dokumentalną



X KONGRES OBYWATELSKI

2015 r. (900 uczestników)

Polska jutra. Możemy być lepsi

Sesje tematyczne X Kongresu Obywatelskiego

- Na jakich wartościach oprzeć rozwój Polski?
- Polska gospodarka – czas na ekosystemy rozwoju
- Edukacja dla rozwoju. Jakich postaw i kompetencji potrzebujemy i jak je rozwijać?
- Cyfrowa szansa – co zrobić, aby zaawansowane usługi IT stały się polską specjalizacją?
- Sport dla zdrowia, rozwoju osobistego i budowy więzi społecznych
- Jakiej przestrzeni publicznej potrzebujemy?
- Polska lokalna – jak się rozwijać?
- Czas na godną pracę i lepszy rynek pracy
- Las – źródło tożsamości, edukator i kreator więzi
- Co możemy zaoferować Europie i światu?

XI KONGRES OBYWATELSKI

2016 r. (1200 uczestników)



Dojrzała Polska – lepsza Polska!

Sesje tematyczne XI Kongresu Obywatelskiego

- Dojrzałe elity – co to znaczy i jak je budować?
- Młodzi i starzy – wyjdźmy z hipokryzji i stereotypów
- Edukacja do dojrzałości – co to znaczy i jak to robić?
- Cyfrowa rewolucja w polskiej gospodarce.
Przemysł 4.0 – ekonomia współdzielenia – Big Data
- Biznes i nauka – na co postawić? Jak zapewnić równowagę i synergę rozwoju?
- Jak budować wspólnoty lokalne – w oparciu o tożsamość, interesy czy wspólne projekty?
- Rewitalizacja naszych miast – kierunki i mechanizmy
- Przyroda – przestrzeń aktywności Polaków
- Unia Europejska i migracje – polskie interesy i współodpowiedzialność

Pokaz filmu *Lo i stało się. Zaduma nad światem w sieci* (reż. Werner Herzog)



KONGRES OBYWATELSKI

2005–2016

Razem w jedenastu Kongresach wzięło udział:

810

panelistów

ponad 11 100

uczestników, przedstawicieli administracji centralnej i lokalnej, NGO's, biznesu, środowisk naukowych, organizacji studenckich, młodzieży oraz społeczeństwa obywatelskiego z różnych części Polski

Materiały kongresowe i więcej o kongresach na stronie

www.kongresobywatelski.pl

PUBLIKACJE KONGRESU OBYWATELSKIEGO

- *Lepsze życie Pomorzan. Pasje – Obywatelska wspólnota – Europa*, Gdańsk 2016
- *Na jakich wartościach oprzeć rozwój Polski?* Gdańsk 2016
- *Polska lokalna – jak się rozwijać?* Gdańsk 2016
- *Kompetencje przyszłości – jakich postaw i umiejętności potrzebujemy?* Gdańsk 2016
- *Polska jutra – możemy i chcemy być lepsi*, Gdańsk 2016
- *Jakość życia Pomorzan*, Gdańsk 2016
- *Jak włączyć emigrację do rozwoju Polski?* Gdańsk 2015
- *Czempiony dla innowacyjności Polski*, Gdańsk 2015
- *Wymiar sprawiedliwości – jak go zbliżyć do obywateli?* Gdańsk 2015
- *Jak budować pomosty między Polakami?* Gdańsk 2015
- *Jak rozwinąć nasze skrzydła? Narodowy Coaching*, Gdańsk 2015
- *Energia Pomorzan – skąd ją czerpać i jak z niej korzystać?* Gdańsk 2014
- *Polska ekspansja na Europę i świat – jak to zrobić?* Gdańsk 2014
- *Jak napędzić obywatelską modernizację Polski?* Gdańsk 2014
- *Drogi do innowacyjnej Polski*, Gdańsk 2014
- *Jak odbudować polskie społeczeństwo?* Gdańsk 2014
- *Czy konflikt może być dobrem wspólnym?* Gdańsk 2014
- *Jaka modernizacja Polski: od budowy infrastruktury do nowych postaw i zachowań?* Gdańsk 2014
- *Przewrót kopernikański – oddolnie zmieniamy polską edukację*, Gdańsk 2014
- *Pomorskie miasta – jak je kształtować dla dobra wspólnego?* Gdańsk 2013
- *Dobro wspólne – lepsza jakość życia*, Gdańsk 2013
- *Postawy i umiejętności kluczem do rozwoju Polaków i Polski*, Gdańsk 2013
- *Jaka przyszłość polskiej edukacji*, Gdańsk 2012
- *Budowa wspólnot lokalnych – jakich kompetencji uczy, a jakich potrzebuje?* Gdańsk 2012
- *Kultura organizacyjna kluczem do innowacji i konkurencyjności przedsiębiorstw*, Gdańsk 2012
- *Forum rozwoju charakterów i postaw*, Gdańsk 2012
- *Jaki etos w administracji – służba publiczna, menedżerski profesjonalizm czy przestrzeganie procedur?* Gdańsk 2012

- *Kultura – Polityka – Rozwój. O kulturze jako „dźwigni” rozwoju społecznego polskich metropolii i regionów*, Gdańsk 2012
- *Pomorze – jakie wartości, jaki rozwój?* Gdańsk 2012
- *Rozwój i edukacja. Wielkie przewartościowanie*, Gdańsk 2011
- *Jakich metakompetencji potrzebują Polacy. Przesłania Forum Kompetencji VI Kongresu Obywatelskiego*, Gdańsk 2011
- *Jak wykorzystać środki UE do budowy kapitału ludzkiego i społecznego w latach 2014–2020?* Gdańsk 2011
- *Jak wykorzystać potencjał edukacji pozaszkolnej w Polsce?* Gdańsk 2011
- *Pakt dla szkoły. Zarys koncepcji kształcenia ogólnego*, Gdańsk 2011
- *Przyszłość na 3+. Głos uczniów*, Gdańsk 2011
- *Podmiotowość dla rozwoju*, Gdańsk 2011
- *Rozwój lokalny. Bariery i stymulanty*, Gdańsk 2010
- *Talenty Polaków*, Gdańsk 2010
- *Polskie style życia. Między miastem a wsią*, Gdańsk 2010
- *Jak poprawić komunikację i dialog Polaków?* Gdańsk 2010
- *Jak poprawić rządzenie Polską w XXI wieku?* Gdańsk 2010
- *Jaka wspólnotowość Polaków w XXI wieku?* Gdańsk 2010
- *Cele i zasady rozwoju*, Gdańsk 2010
- *Jak uszlachetnić nasze Polski*, Gdańsk 2010
- *W poszukiwaniu wizji Polski XXI wieku. Forum Idei*, Gdańsk 2010
- *Idea polskich miast*, Gdańsk 2010
- *Jaka podmiotowość Polski w XXI wieku?* Gdańsk 2010
- *Edukacja dla rozwoju*, Gdańsk 2010
- *Co nas łączy, a co dzieli? Opinie Polaków*, Gdańsk 2009
- *Polska rodzina. Jaka jest, jak się zmienia?* Gdańsk 2009
- *Jak uczynić regiony motorami rozwoju i modernizacji Polski*, Gdańsk 2009
- *Priorytety edukacji Polaków w XXI wieku – wydanie z okazji IV Kongresu Obywatelskiego*, Gdańsk 2009
- *Jakie szkolnictwo wyższe w roku 2030? – wydanie z okazji IV Kongresu Obywatelskiego*, Gdańsk 2009
- *Priorytety rozwoju gospodarczego do roku 2030 – wydanie z okazji IV Kongresu Obywatelskiego*, Gdańsk 2009
- *Jakie Razem Polaków w XXI wieku? Wspólnota tożsamości, zasad czy działań?* Gdańsk 2009
- *Portret młodego pokolenia*, Gdańsk 2009
- *Polacy – w pułapce autotereotypów?* Gdańsk 2009

- *W poszukiwaniu portretu Polaków*, Gdańsk 2009
- *Edukacja dla modernizacji i rozwoju* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Jaka reforma nauki i szkół wyższych* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Jak tworzyć regiony z krwi i kości* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Infrastruktura dla skoku cywilizacyjnego* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Jaka modernizacja obszarów wiejskich* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Najnowsza fala emigracji – szansa czy zagrożenie dla modernizacji Polski?* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Przeskoczyć samych siebie. Rewolucja innowacyjna w polskiej nauce i dydaktyce* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Drogi do dobrego rządzenia* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Spółeczna gospodarka rynkowa w dobie globalizacji*, Gdańsk 2008
- *Modernizacja Polski. Kody kulturowe i mity*, Gdańsk 2008
- *W poszukiwaniu kompasu dla Polski* – po II Kongresie Obywatelskim, Gdańsk 2007
- *Rozwój poprzez wspólnotę i konkurencyjność* – z okazji II Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2007
- *Pomorskie wartości i tożsamości – dziś i jutro*, Gdańsk 2007
- *W stronę wspólnoty regionalnej*, Gdańsk 2006
- *Media a rozwój wspólnoty regionalnej*, Gdańsk 2006
- *Czy kultura może być dźwignią rozwoju Pomorza?* Gdańsk 2006
- *Młodzi o Pomorzu*, Gdańsk 2006
- *Migracje – Szanse czy zagrożenia?* Gdańsk 2005 – z okazji Kongresu Obywatelskiego
- *Jak poprawić dialog Polaków*, Gdańsk, 2005 – z okazji Kongresu Obywatelskiego
- *Jakie elity są potrzebne Polsce*, Gdańsk 2005 – z okazji Kongresu Obywatelskiego

Publikacje można pobrać nieodpłatnie ze strony

www.kongresobywatelski.pl/dorobek/ksiazki

RADA PROGRAMOWA KONGRESU OBYWATELSKIEGO



dr Jan Szomburg

Przewodniczący Rady Programowej Kongresu Obywatelskiego,
Prezes Zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową



Bogdan Rogala

Wiceprzewodniczący Rady Programowej Kongresu Obywatelskiego,
Wiceprezes Philips Lighting Poland Sp. z o.o.



Witold Radwański

Wiceprzewodniczący Rady Programowej Kongresu Obywatelskiego,
Prezes Zarządu Krokus Private Equity Sp. z o.o.



Katarzyna Zawodna

Wiceprzewodnicząca Rady Programowej Kongresu Obywatelskiego,
Prezes Zarządu Skanska CDE Sp. z o.o.



Stefan Dunin-Wąsowicz

Prezes Zarządu Efekt Technologies Sp. z o.o.



prof. Maciej Duszczyk

Prorektor ds. naukowych, Uniwersytet Warszawski



Robert Firmhofer

Dyrektor Centrum Nauki Kopernik



dr Bogusław Grabowski

Członek Rady Polityki Pieniężnej w latach 1998–2004



Andrzej Halesiak

Dyrektor w Biurze Analiz Makroekonomicznych Banku Pekao SA



prof. Iwona Hofman

Prezes Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej



prof. Dariusz Jemielniak

Akademia Leona Koźmińskiego,
Rada Powiernicza Wikimedia Foundation



Sławomir Jędrzejczyk

Wiceprezes Zarządu ds. finansowych PKN ORLEN SA



Jacek Kajut

Prezes Zarządu VECTOR



Wojciech Kłosowski

niezależny ekspert samorządowy, specjalista w zakresie zagadnień
rozwoju lokalnego



Luk Palmen

Prezes InnoCo Sp. z o.o.



Marcin Skrzypek

działacz społeczno-kulturalny w Lublinie, TNN Ośrodek Brama Grodzka

KONGRES OBYWATELSKI POLECA:



Publikację można bezpłatnie pobrać ze strony:

<https://www.kongresobywatelski.pl/wp-content/uploads/2016/09/wis-68.pdf>



Maciej Grabski

„Przedsiębiorcy chcą odpowiedzialnie kształtować przyszłość. Odpowiedzialność oznacza zwrócenie się ku uniwersalnym wartościom, zacieśnianie więzi społecznych, wspieranie lokalnych społeczności. To świadoma edukacja, zakotwiczona w tradycji, ale i otwarta na to, co innowacyjne i co może zmienić świat na lepsze. W przyszłości zawsze jesteśmy z tym, kim jako ludzie staliśmy się na przestrzeni lat, z naszymi doświadczeniami, dokonaniem. Biznes, choć koncentruje się na wyniku, nie może zapominać o najważniejszym. O ludziach i odpowiedzi na ich potrzeby. I nigdy nie powinien iść na skróty”.



Piotr Małachowski

„Sport to wspianała szkoła samodzielności. Zaczynając przygodę z treningami w młodym wieku – podróżując, poznając nowych ludzi – mamy szansę usamodzielniać się na wielu płaszczyznach. Dowiadujemy się jak wiele zależy od naszej postawy i współpracy z innymi. Nabierając doświadczenia w rywalizacji sportowej, stajemy się dojrzałymi w codziennych sprawach”.



prof. Jerzy Bralczyk

„Język dojrzały to ten, który potrafi wszystko, który potrafi wyrazić wszystko i jest samodzielny. Dojrzały to też często antonim niedojrzałego. Kiedy mówimy o kimś, że jest niedojrzały, to go trochę krytykujemy, ale też wyrażamy nadzieję, że dojrzeje”.



Aleksandra Musielak

Edukacja do dojrzałego stylu życia powinna polegać na ukierunkowaniu na wartości niematerialistyczne. Badania psychologiczne pokazują, że kultura konsumpcji obniża dobrostan jednostek rozumiany jako vitalność, zdrowie, samorealizacja, posiadanie bliskich relacji z innymi, satysfakcja z życia czy poczucie jego sensu.



Iwona van Buuren

Celem nadrzędnym powinno być edukowanie do życia w społeczeństwie obywatelskim, kształtowanie osób młodych na ludzi solidnych i niebojących się brania odpowiedzialności za siebie, ale też za otoczenie.



Aleksander Piskorz



dr Witold Potęga

O efektach pracy szkół rozstrzygają relacje między nauczycielami, uczniami i rodzicami. Chęć współpracy, ciągłego uczenia się od siebie nawzajem, wpływa na osiągnięcia szkoły, czyli na rozwój uczniów.



dr Magdalena Czub

Szkoła powinna przede wszystkim podążać za naturalną, wrodzoną ciekawością dziecka – pozwolić mu pytać, realizować swoje pomysły, wybierać spośród różnych możliwych sposobów badania i drażenia tematu.



Zofia Dzik

W dzisiejszym świecie pracy i systemie edukacji dużo ważniejszym wyzwaniem jest nie to, jak rozwijać kreatywność, ale jak jej nie zabijać poprzez stres i ciągłą presję.



DROGOWSKAZY PROCESU DOJRZEWANIA POLAKÓW I POLSKI

Od kultury przetrwania do kultury rozwoju

1. *Zrozumienie siebie*
2. *Samoakceptacja*
3. *Podmiotowość*
4. *Otwartość na krytykę*
5. *Odpowiedzialność*
6. *Dalekowzroczność*
7. *Racjonalność myślenia i działania*
8. *Umiejętność porozumiewania się*
9. *Otwartość na inność*
10. *Troska o przyrodę*

WYDAWCA



PARTNERZY STRATEGICZNI



SKANSKA

PARTNERZY XI KO



Politechnika
Warszawska



ISBN: 978-83- 7615-135- 9